

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przymi od 1½—2½ Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Odbito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w mieście w ekspedycji 330 w aienciach zł 3,30 z odnośnieniem do domu zł 3,70 na pocztach już z odnośnieniem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50 zagranicą zł 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Leny ogłoszeń:
za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 10 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 1.10 zł. — Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogłosz. skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej. Konto czek Bank Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Powrót do systemu sojuszów?

W dniu 16-y m. b. m. w Genewie, przy łożu nieomagającego ministra Titulescu, dokonał się akt polityczny pierwszorzędnej znaczenia. Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia, związane dotychczas przymierzem politycznym, zwanym „małą ententą”, przekształciły się w zwarty blok, będący niejako „nadpaństwem”. Obecnie bowiem stała rada i sekretariat małej ententy działającą niezależnie od wszelkich zmian personalnych w rządach sprzymierzonych państw. Współdziałanie polityczne zacieśni się tak dalece, że żaden z kontrahentów nie będzie upoważniony do zaciągania jakichkolwiek zobowiązań politycznych bez zgody pozostałych sygnatariuszy genewskiego porozumienia. Jak więc widać, mamy swego rodzaju ograniczenie suwerenności trzech państw, dające wzajemnie gwarancję całkowitej solidarności we wszelkich wystąpieniach bloku nazwanym. W Europie centralnej powstało nowe, wielkie mocarstwo, liczące 48.000.000 mieszkańców i dysponujące w czasie pokoju niemal półmilionową armią. „Politycy, którzy uwzględniali tylko cyfry i na cyfrach budują swe plany — pisze praski Venkov — będą zmuszeni teraz zmienić swe obliczenia i zamiast trzech małych cyfr uwzględnić jedną cyfrę wielką”.

Nie dalej, jak przed kilkoma miesiącami głośno było w prasie europejskiej o kryzysie, jaki przeżywała mała entente. W skomplikowanym splocie ostatnich wydarzeń politycznych uzgodnienie interesów i taktyki Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji nie było łatwym zadaniem. Wystarczy wspomnieć o niechęci Rumunii do zawarcia paktu o nieagresji z Sowietami z czego znów Czechosłowacja nienazbyt była zadowolona, jak również o ostrych tarciach włosko-jugosłowiańskich, które nie mogły wzbudzać entuzjazmu w Rumunii, połączonej z Italią paktem przyjaźni.

O ile sędzić można szale przeważał Hitler i... Hirtenberg. Ministrowie: Benes, Jewtitz i Titulescu uznali, że kompromis, oparty na rezygnacji z podrzędniejszych interesów na rzecz wielkiej zasady współdziałania, jest koniecznością. Obiecy rządów przez Hitlera i jego wojownicze enuncjacje wywołały niepokój przedwzrostkiem w Czechosłowacji, natomiast afera hirtenberska zaalarmowała wszystkie trzy państwa widmem niebezpieczeństwa sojuszu niemiecko-włosko-węgierskiego.

Sprawa tego trójpzymierza odżyła w postaci kuluarowych wersji na jednym z ostatnich posiedzeń francuskiej komisji spraw zagranicznych w Izbie deputowanych. Powiedział coś b. premier Herriot, uzupełnił to deputowany Ybernagarey i w świat poszły depesze, że Quai d'Orsay dysponuje tajemnym dossier, zawierającym dowody istnienia sojuszu zaczepno-odpornego niemiecko-włosko-węgierskiego. Natychmiast posypały się zaprzeczenia. Zabrał głos sam Mussolini, Berlin zachłystał się z oburzenia. Zaprzestował Budapest. Uroczyste oświadczono, że żadna tajna umowa sojusznicza nie istnieje. Z formalnego punktu widzenia prawdopodobnie jest to zgodne z prawdą. Wszyscy zdają sobie sprawę, że potencjalnie trójpzymierze jednak istnieje. Znamy bowiem podłoże wspólnoty interesów, na którym w ciągu godzin zaledwie wyrosnąć może, według wszelkich zasad procedury dyplomatycznej podpisana, umowa zaczepno-odporna. Tem podłożem jest rewizja granic, Niemcy i Węgry uważają ją za główny cel swej polityki. Włochy natomiast za atut, którym szachują w miarę potrzeby Paryż lub Genewę. Nie chcemy twierdzić zgola, gdyż byłoby to gruba lekkomyślność, że Włochy gotowe są wplatać się w wojenną awanturę dla pięknych oczu Hitlera. Zarówno jednak względy wewnętrzne, jak i zewnętrzno-polityczne każą Rzymowi patrzeć narazie przychylnym okiem na poczynania Niemiec.

Afera hirtenberska dostarczyła w tym względzie przekonujących dowodów. 84.000 rocznych karabinów, 200 kulomiotów i 32 samoloty bojowe najnowszej typu przemycano z Włoch do Austrii i Węgier. Karabiny przylapano w Hirtenbergu (Austria), natomiast samoloty wylądowały szczęśliwie na lotniskach węgierskich i w tej chwili, zde montowane, spoczywają już bezpiecznie w schowkach magazynów „moh”.

To nielegalne uzbrajanie Węgier w okresie gdy świat — jeśli nie rozbraja się, to w każdym razie dużo o rozbrojeniu mówi — było dla małej ententy przestroga. Wykazało bowiem, że na wypadek konfliktu Węgry znajdą całkowite poparcie Italii, nie mówiąc już o Rzeszy. Widmo sojuszu rewizjonistycznego, do którego bez trudu dołączy się jeszcze przyciągnąć Bułgarię i Turcję, pojawiło się w Europie centralnej. Pakt, podpisany w Genewie w dniu 16-y m. b. m. był kontrdemonstracją.



KARNAWAŁ W NICEL.

Najhuczej i najweselej obchodzą karnawał w Nicel. Życie pulsuje rytmem przyspieszonym, a rozrywki wypędzają z dusz ludzkich kłopoty i zmar-



twienia. Dajemy dwa zdjęcia zabaw karnawałowych. Na lewym, roześmiany beztroski pajac, na prawym wóz z groteskowymi figurami olbrzymów

Nowy zamach na Roosevelta udaremniła policja amerykańska

Maszyna piekielna w przesyłce, adresowanej do prezydenta

Nowy Jork. (Tel. wł.) Nowy zamach na prezydenta Roosevelta wykryto we wtorek wieczorem w Nowym Jorku.

Na głównej poczcie odkryto paczkę, nadaną w Watertown i zaadresowaną do Roosevelta. Liche i niedbałe opakowanie paczki zwróciło uwagę urzędników i po powierzchownym zbadaniu, ponieważ wydała się ona podejrzana, wezwano około godziny 12 w nocy policję kry-

minalną, która, po przeprowadzonym wśród największych ostrożności zbadaniu, stwierdziła, że w paczce znajduje się sporządzona niezwykle prymitywnie maszyna piekielna.

Maszyna sporządzona była nieudolnie, prawdopodobnie przez laika, z naboju fuzji myśliwskiej, połączonych drutem.

Z Waszyngtonu wysłano natychmiast urzędników do Watertowna celem przeprowadzenia śledztwa. (Hm.).

Zupełna bezkarność bojówek hitlerowskich

Policja biernie patrzy na gwałty i bezprawia

Wrocław. (Tel. wł.) Po wydaniu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych dr. Goeringa organizacja hitlerowska S. A. przagnęła widocznie poddać „egzaminowi” tutejszą policję. Silne oddziały S. A. grasowały na ulicach, napadając na członków organizacji republikańskich. Między innymi dokonano napadu na wracającą spokojnie grupę Reichsbannerowców. Na bezbronnnych rzucili się napastnicy z pałkami gumowymi, przewrócili ich i znęcali się

nad leżącymi w bestialski sposób.

Po tych „bohaterskich” wyczynach oddział ruszył dalej i na placu Germanji wybił wszystkie szyby w lokalu, do którego uczęszczają lewicowcy. Policja zachowywała się wprost skandalicznie nie interweniując wcale i dopiero na energiczne wezwanie kilku pokrzywdzonych zdecydowała się osłonić ich odwrót. Charakterystycznym jest, że nie aresztowano ani jednego z awanturników. (tk.)

S. A. i S. S. są zamaskowaną armią

Oficjalne stwierdzenie komisji międzynarodowej

Genewa. (PAT.) Sekretariat gen. Ligi Narodów ogłosił we wtorek wieczór raport miedzynarodowej Komisji Zarządzającej Zgl. Saary. Dokument ten zasługuje na uwagę ze względu na to, że zawiera oficjalne stwierdzenie przez miedzynarodową organizację, na której czele stoi Anglik, wojskowego charakteru formacji Hitlera, co jest na czasie w związku z ostrym protestem delegata niemieckiego w Genewie na ostatnim posiedzeniu Komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przeciwko aluzji delegata francuskiego co do charakteru wojskowego różnych stow. niemieckich.

Raport ten przedstawia wynik rewizji, zarządzanej w biurach partii nar. socj. Policja znalazła tam dokumenty, z których wynika, że oddziały S. A. (Sturmabteilung) i S. S. (Schutz Stafel) posiadają organizację wyraźnie wojskową. Nr. na terytorium Saary nosiły one nr. 70. tj. nr. pułku dawnej armii pruskiej, który był stacjonowany w Saarbrücken. Dalej ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że członkowie tych różnych oddziałów hitlerowskich odbywają ćwiczenia o charakterze wojskowym. Wszystko to skłania Komisję rządzącą do rozwiązania tych oddziałów nar. socj.

przegrupowania sił, zmierzające do zabezpieczenia równowagi realniejszymi środkami niż paljatywy genewskie. Blok Francji, Belgii, Polski i małej ententy z jednej, a Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarii, przy ostrożnym poparciu Włoch, z drugiej strony. Atut sowiecki stara się wydrzeć sobie obydwie strony i kto wie — jak już pisaliśmy na tem miejscu — czy Francja nie będzie w tej grze zwycięska. Teror hitlerowski w stosunku do komunistów nie usposabia przychylnie Moskwy do Berlina, natomiast (cytowany przez nas) artykuł Herriota na temat zbliżenia francusko-sowieckiego wywołał niezwykle kurtuazyjną i obieciującą odpowiedź urzędowych „Izwestii”. I teraz dopiero możemy w pełni ocenić znaczenie łańcucha paktów o nieagresji, które, nie bez walnych zasług Polski,

podpisały Sowiety ze swymi wschodnimi sąsiadami i z Francją.

Zarysowujące się na horyzoncie kontury sojuszu wroga zmierzch okresu „genewskiego” w życiu Europy. Niema bynajmniej powodu do radości z tej przyczyny, bo, bądź co bądź, sojusz to symbol siły, a Genewa to jednak symbol prawa i pokojowego porozumienia. Lepszy jest jednak skuteczny sojusz niż poniewieranie prawo. Polska należy chyba do najszybszych i najszybszych obrońców idei Ligi Narodów. Ponad nią droższe nam jednak bezpieczeństwo kraju. I dlatego nie zawahamy się wycofać z genewskich przetargów rozbrojeniowych, jeśli kompromis mielibyśmy okupić osłabieniem naszej siły odpornej.

St. Wr.

Na widowni

RADA MINISTRÓW.

Z Warszawy telefonuje (Z): Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów.

DYSKUSJA NAD EXPOSE MIN. BECKA.

Z Warszawy donosi (Z): Dziś odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, zwołane celem podjęcia dyskusji nad ostatnim exposé min. Becka.

SPRAWA OSZCZERSTW „POLONJI”.

Z Warszawy donosi (Z). Narady sądu marszałkowskiego, powołanego na życzenie sen. Targowskiego w związku ze stawianymi mu przez „Polonję” zarzutami, dobiegają końca. Wczoraj sąd marszałkowski przesłuchiwał w Sejmie młodszego ks. Pszczyńskiego. Wyrok sądu oczekiwany jest dziś względnie jutro.

Z KLUBU PRASY ZAGRANICZNEJ.

Z Warszawy telefonuje (Z). W poniedziałek Klub Prasy Zagr. w Warszawie podejmować będzie śniadaniem min. spraw zagranicznych Becka, który przy tej okazji wygłosić ma dłuższe przemówienie.

HITLEROWCY A SENAT GDAŃSKI.

Z Gdańska donosi (PAT): Pogłoski o wszczęciu oficjalnych pertraktacji między przywódcami tutejszych hitlerowców a senatem co do przyjęcia przez nar. - soc. odpowiedzialności za rządę przez wejście w skład senatu, znalazły potwierdzenie w urzędowym komunikacie biura prasowego senatu. Komunikat głosi, że w sobotę między prezesem Ziehmem a przedstawicielami nar. - soc. odbyła się konferencja, w toku której nar. - socj. złożyli deklarację o swej gotowości wejścia w skład senatu, z zastrzeżeniem pewnych warunków. Obecnie — jak głosi komunikat — przedstawiciele partii koalicyjnych, wchodzących w skład senatu, wyrażili zgodę na wszczęcie pertraktacji i każdej chwili są gotowi rozpatrzyć odnośne wnioski nar. - socj. wspólnie z nimi.

ZGON WYBITNEGO DZIENNIKARZA.

Z Warszawy donosi (Z): Zmarł tu wybitny dziennikarz Roman Milly, ur. 1886 roku w Krakowie, b. uczestnik 5-tej dywizji syberyjskiej. Zmarł przez trzy lata współpracował wybitnie w dziale gospodarczym „Dnia Polskiego”, następnie był red. „Dziennika Berlińskiego” i „Katolika” w Bytomiu, a także przez jakiś czas korespondentem berlińskim agencji A. T. E.

15-letnia dziewczyna zbrodniarką

Paryż (Tel. wł.). W łasku w pobliżu Lorient znaleziono zwłoki zamordowanej 9-letniej dziewczynki. Śledztwo wykazało, że dziecko to zamordowane zostało przez 15-letnią dziewczynę, która morderstwa tego dokonała dla przywłaszczenia sobie paczki z bielizną. Dla zatarcia śladów młodociana zbrodniarka rozebrała zamordowaną do koshuli, by w ten sposób nasunąć przypuszczenie, że chodzi o mord sadystyczny. (K.).



Z ESTONJI.

Na zdjęciu naszym widzimy obrazek ze starożytności w Tallinie pokrytego obfita powłoka śnieżna. Mamy przed sobą uroczy widok na resztki murów fortyfikacyjnych, pochodzących z czasów średniowiecza.

Ustawa akademicka uchwalona po burzliwej dyskusji na plenum sejmowym

Z Warszawy donosi (Z): Wtorek, drugi dzień debaty nad ustawą akademicką, poświęcony był szczegółowej rozprawie nad każdym niemal z artykułów tej ustawy z osobna.

Odrzuca przy art. 1 niejako fundament całej ustawy, rozwinęła się obszerna polemika Pp. Staniszkis i Komarnicki domagali się, aby uzupełnić ten artykuł postanowieniem, iż ustrój szkół akademickich opiera się na samorządzie. Brzmienie tego artykułu, że „szkoły akademickie są zorganizowane na zasadzie wolności nauki i nauczania” i że „zadaniem tych szkół jest wychowywanie słuchaczy na obywateli świadomych swych obowiązków” — uważają za niewystarczające.

Przy art. 2 — zawierającym spis państwowych szkół akademickich — zażądał pos. Zahajkiewicz, aby w tym spisie dodać: „Uniwersytet Ukrainiści we Lwowie”. Poparł to żądanie pos. Dubois z PPS.

Art. 3 dotyczy prawa ministerstwa zwijania katedr i wydziałów, jakoteż przenoszenia profesorów. Pp. Winiarski (Kl. Nar.), Bryła (Str. lud.) i Piotrowski (PPS) opowiadają się przeciw takiemu ugrupowaniu ministra.

Przy art. 6 domaga się pos. Tramczyński, aby skreślone zostały słowa, że wniesienie skargi do Najw. Trybunału Admin. wymaga oprócz uchwały

senatu akademickiego również i zgody ministra. W 99 wypadkach na 100 — utrzymuje pos. Tramczyński — pozwany będzie przeciwko ministrowi.

Obszerniejsza dyskusja rozwinęła się nad art. 9, dotyczącym obrotu i czasu urzędowania rektora. Pos. Winiarski sprzeciwia się temu aby rektor był zatwierdzany przez Prezydenta i aby jego kadencja trwała 3 lata. Posłowie Bryła i Niedziałkowski popierają stanowisko N. D.-ci.

Również długo rozprawiano o art. 11, który brzmi:

„Rektor czuwa nad porządkiem na terenie szkoły i jest władny wzywać pomocy organów bezpieczeństwa, gdy użna za konieczne. Organy bezpieczeństwa mogą wkroczyć z własnej inicjatywy na teren podlegający władzy rektora, gdy nie można w inny sposób usunąć niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu”.

Gdy według dotychczasowej ustawy — dowoził pos. Stroński — władze bezpieczeństwa mogły wkroczyć tylko w wypadkach wyjątkowo nagłych, ten warunek teraz usunięto.

Pos. Dubois wypowiada pogląd, że artykuł ten oddaje młodzież pod władzę policji.

Dyskusja nad dalszymi artykułami potoczyła się szybko, poczem

wychowania zamiast, jak dotąd, indywidualnego rozwiązywania. Ustawa nie znosi korporacyjności profesorów, a wprowadza odpowiedzialność osobistą, której dotąd było brak. Odpowiedź pos. Czapliński, który cytował urwki z mego artykułu — „W nowym państwie”, uważając ten cytat za wyraz mego lekceważącego stosunku do nauki — profesorów. Stwierdziłem w nim, że we współczesnym państwie autorytet uczonych zmniejszył się. Ubolewam nad tem i sądzę, że jest to z krzywdą dla kultury, ale twierdząc, że tak jest. Cząs obecny kryzysu dziejowego zmniejsza niestety potrzeby duchowe. Tem większą troską należy je otoczyć.

Możemy się wstydić tego, że młodzież polska znieważa swych profesorów. Ustawy o szkołach akademickich natomiast wstydić się nie będziemy. Będę dumny, jeżeli historia połączy kiedyś moje nazwisko z tą ustawą.

Głosowanie

Po przemówieniu min. zabrał głos p. Stroński (K. N.) i uzasadniał wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem min. Wniosek ten odrzucono. Marszałek stwierdził, że dyskusja po 70 przemówieniach została wyczerpana. Na koniec zabrał głos sprawozdawca p. Czuma, który wypowiedział się za rezolucją p. Makowskiego, przeciw zaś innym rezolucjom i wszystkim poprawkom opozycji. Na ławach Kl. nar. powstała wrzawa. Marszałek przywołał pos. Staniszkisa do porządku z zapamiętaniem do protokołu.

Izba przystąpiła do głosowania. Nad poprawką pos. Komarnickiego o skreślenie art. 1 głosowano imiennie. Za poprawką oświadczyło się 108 głosów, przeciw 198. Pos. Sommerstein (Kolo żyd.) wycofał swą poprawkę, poczem poprawki klubów opozycyjnych odrzucono bądź w głosowaniu imiennym, bądź w zwykłym.

Nad całością ustawy głosowano imiennie. Za ustawą padło głosów 211, przeciw 110. Ustawa zatem została przyjęta w 2-gim czytaniu. Na ławach B. B. W. R. oklaski, na ławach opozycji wrzawa.

Z kolei Izba przystąpiła do 3-go czytania projektu ustawy. PP. Stroński, (Kl. Nar.) Pac (Str. Lud.), Piotrowski (P. P. S.) i Bryła (Ch. D.) złożyli krótkie oświadczenia przeciw ustawie i zgłaszali ponownie poprawki. Następnie Izba przystąpiła do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki i cały projekt ustawy przyjęto w 3-cim czytaniu.

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zapałka stołca przez używanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy. 1171-9

Opinia angielska o Hitlerze

„Times” zamieszcza interesujący artykuł wstępny p. A. „Kancelarz Hitler”.

W artykule tym „Times” podaje charakterystykę osobowości Hitlera, podkreślając, że musi on sobie dopiero przyswoić ścisły związek, jaki istnieje między słowami a czynem, co jest istotą prawdziwego meża stanu. Talent oratorski Hitlera wystarczał mu, aby ująć imaginację młodego pokolenia niemieckiego, obecnie jednak nieodpowiedzialne hasła muszą być zastąpione przez nieustającą pracę i trzeźwy sposób myślenia. Hitler, podobnie jak Mussolini 10 lat temu, zrobił sobie wielką reklamę w opozycji. Obecnie musi on wykazać, że podobnie jak i jego wielki włoski prototyp zdolny jest do twórczego kierownictwa na urzędzie.

Chwilowo Hitlerowi mniej chodzi o rządzenie Rzeszą, a przede wszystkim o wygranie wyborów. Jest więc zbyt wcześnie oceniać go jako meża stanu. Ani jego czyny, ani też jego oświadczenia w ciągu ubiegłych dwóch tygodni nie świadczą o jego dojrzałym sądzie. „Na szczęście zagranicą nie dokonano pośpiesznych interpretacji słów kancelarza. Zagranicą dobrze pojmują, że przemiana od demagogii do odpowiedzialności nie następuje przez noc. Polski minister spraw zagranicznych udzielił istotnie bardzo skutecznej odpowiedzi, że nikomu jeszcze nie udało się zmienić granic słowami. Również we Francji panuje podziwu godna rezerwa i gotowość odczekania, dopóki Hitler się nie usadowi”.

„Times” kończy wskazaniem na trudności wewnętrzne rządu Hitlera i podkreśla silne połączenie z najbardziej opornymi elementami starego regime'u w akcji Hitlera tworzenia nowych Niemiec.

Sila przywódco niemiecko - narodowych uwiódła się niedawno w chytrych manipulacji politycznej i w umiejętności wpływu na prezydenta Hindenburga. Siła Hitlera polega na jego panowaniu nad masami, wśród których cieszy się on popularnością z jakiej często korzystają gwiazdy filmowe, ale rzadziej meżowie stanu. Narazie wydaje się, że Hitlerowi odpowiada kontynuowanie roli, która mu jest bardziej pokrewna” kończy „Times”.

Artykuł ten, aczkolwiek utrzymany w tonie grzecznym, jest w swej ironii niezwykle ostry, zwłaszcza, gdy się zwąży odrębny styl artykułów wstępnych „Timesa”.

Przeliczenie emerytur

Z Warszawy donosi (PAT): W niektórych danych ukazala się notatka o rzekomej obniżce zaopatrzenia emerytalnych o 11,2%, której autor, widocznie źle poinformowany, twierdzi, jakoby „Warszawska grodzka Izba skarbowa” rozesała do wszystkich emerytów zawiadomienia, iż z dniem 1 kwietnia wszystkie zaopatrzenia będą obniżone o 11,2% miesięcznie. Wiadomość ta nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i może wywołać mylne przypuszczenie, iż chodzi tu o nową obniżkę emerytur.

Sprawa zaopatrzenia emerytalnych od 1 kwietnia 1933 przedstawia się następująco: Według dawnej ustawy emerytalnej zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że za pierwsze 10 lat służby przypadało 40% uposażenia czynnego, a za każdy następny rok doliczano po 2,4% tak, że po 35 latach służby t. zw. pełna emerytura wynosiła 100% uposażenia, pobieranego ostatnio w czynnej służbie.

Ustawa z 18 marca 1932 wprowadziła od 1 kwietnia 1933 nowy sposób obliczenia zaopatrzenia emerytalnych dla wszystkich emerytów ze służby polskiej, a mianowicie: za pierwsze 10 lat służby (w wypadkach trwałej niezdolności) — 30% uposażenia, za 15 lat — 40%, za każdy następny rok do 25 lat służby — po 2,4%, wreszcie za każdy następny rok (po 25 latach do 35 lat) po 2,8%, tak, że t. zw. pełna emerytura wynosi po 35 latach służby 92% uposażenia w czynnej służbie.

Nowy sposób obliczenia zaopatrzenia emerytalnych stosuje się również do osób, którym emerytura przyznano przed dniem 1 kwietnia 1932 i które od 1 kwietnia br. winny otrzymywać zaopatrzenia, obliczone przy zastosowaniu nowych zasad wymiarowych. Z chwilą prerachowania, t. j. od 1. IV. 33, emeryci ze służby polskiej przestają uiszczać dotychczasową 8%-wą opłatę, przewidzianą z dn. 18 marca 1932 r.

Otóż izby skarbowe, wypłacające zaopatrzenia emerytalne prerachowują obecnie emerytury od 1 kwietnia 1933 r. według nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekryty, natomiast nie wysyłają żadnych wiadomości o obniżce o 11,2%. Należy prztem zauważyć, że prerachowaniu nie podlegają zaopatrzenia emerytów zaborczych, którzy uiszczały nadal tylko 8%-wą opłatę, jak również nie podlegają prerachowaniu pensje wdów i sierot, których wysokość nie przekracza kwoty 50 złotych wględnie 25 złotych miesięcznie.

Z powyższego wyjaśnienia okazuje się, że niema mowy o nowej obniżce zaopatrzenia emerytalnych, lecz chodzi tylko o dostosowanie przyznanych dawniej emerytur do nowych zasad obliczeniowych.

zabrał głos p. m. n. Jędrzejewicz

Sprawa ta ma swoją historję. Rok temu, wkrótce po objęciu urzędu, zdecydowałem się postawić ją na porządku dziennym. Zdecydowałem się na podjęcie walki nie z nauką polską i z jej niczem nieskrepowaną swobodą, lecz ze złą organizacją studiów, z przestępem zbiorowym a nie odpowiedzialnym czynników, w złe pomyślanym ustroju, wreszcie z obniżeniem się poziomu życia kulturalnego pewnych środowisk młodzieży. Przewidywania moje ziściły się całkowicie. Gdy się widzi atmosferę, w której toczy się ta walka, proszę się przyjrzeć ludziom nauki, ludziom zdawałoby się poważnym i opanowanym, którzy szczerze i nieświeższe wpadają w tor skrajnej nerwowości z powodu rzekomej klęski nauki. Ludzie, przyzwyczajeni operować argumentami, teraz operują nastrojami, przyzwyczajeni do badania tekstów, teraz tekstów przecząć nie raz.

Projekt obecny różni się w wielu punktach od pierwotnego, bo minister nie upierał się i w wielu punktach pierwszorzędnym zgodził się ze słusznymi argumentami krytyków, tam wszędzie, gdzie istniałyby, możliwości interpretowania ducha ustawy w sensie nadmiernej być może ingerencji rządu.

Jednym z punktów spornych pozostaje nadal przepis o zatwierdzeniu rektora przez prezydenta i rolę rektora. Gdy min. wystąpił z tą koncepcją w rozmowach z profesorami i rektorami, którzy się z ustawą nie zgadzają, napotkał na bardzo silny opór i był zdumiony stanowiskiem ludzi, którzy prezydenta nie od tak dawna posiadają, ludzi, którzyby zatwierdzenie prezydenta powinni przyjąć jako wzmocnienie swej powagi. Dalej min. zaznacza, że nowy projekt zmniejsza kompetencje senatów akademickich a powiększa kompetencje Rad Wydziałowych i rektora.

DLACZEGO N. D.-CJA ZWALCZA USTAWĘ?

W sprawie stowarzyszeń akademickich istnieją może zasadnicze zmiany w projekcie i tu szczególnie występuje rola min. oświaty. Otóż zdaniem panów — mówi dalej min. zwracając się do prawicy — dobrze jest, jeśli panowie na terenie młodzieży akademickiej potrafili sobie wychować swe młode pokolenie, ale gdyby to zrobił min. Rzplitej, gdyby według swego zrozumienia rzeczy chciał nadawać kierunek wychowawczy szkole, to byłoby źle, albowiem panowie stracą. W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Wszystko dla mnie jest jasne i zrozumiałe. Min. oświaty jest organem władzy państwowej celem objęcia całego szkolnictwa, ale istnieje pewne tabu, którego ministrowi nie wolno się dotknąć, tj. sprawa młodzieży akademickiej. Z jakiej przyczyny na odcinku ukończonego 18 lub 19 roku życia chłopca czy dziewczyny wykluczona jest ingerencja ministra? Jakie obiektywne czynniki mogą to spowodować? Tylko czynniki natury politycznej. Uniwersytety katolickie — mówi dalej min. — stoją bardzo często na niezwykle wysokim poziomie wiedzy, a to są właśnie uniwersytety, w których ani samorządu, ani autonomii żadnej nie ma. Jeżeli zatem poseł Dąbrowski z Kl. Nar. bije we mnie porównaniem, że ten, czy inny przepis, ograniczający w tej, czy innej mierze swobodę uniwersytetów, kładzie naukę polską, to nie uwierzę mu dopóty, dopóki nie zwróci się on do Ojca Świętego i nie pójdzie do niego z tą samą reklamacją.

Panowie bronią wolnej myśli naukowej. Trzej eksperci, którzy na komisji oświatowej wypowiadali, co sądzą o nowej ustawie, niewątpliwie ludzie nauki, którzy te rzeczy przestudowali, choćby jak prof. Walek-Czarnecki, który bardzo gruntownie na tych rzeczach się zna, lu-

dzie ci za samo wypowiedzenie swoich myśli zostali pobici. Ta wolność została narazona na duży szwank. Nie ulega wątpliwości, że ta wolność obejmuje także i wolność studiowania. Byliśmy świadkami, jak dwukrotnie młodzież wyrzucała swoich kolegów z sal wykładowych i nie dopuściła ich na wykłady. Panowie bronią młodzież od rzekomych apetytów politycznych rządu. A ktoż to systematyczną pracą od wielu lat przygotowywał sobie odznaczenia polityczne wśród młodzieży? „Legion Młodych” istnieje, o ile mi wiadomo, niedawno. (W tej chwili na prawicy odzywa się głos: a Ryskalczyk?) Nie znam tego pana, ale mam dla niego szacunek, że uczyniwszy napastę na wiadomą osobę, nie uciekł, lecz przyjął odpowiedzialność, czego nie mogą stwierdzić o sprawcach ostatnich napadów na profesorów.

CO DAJE NOWA USTAWA.

Ustawa, wbrew temu co się jej zarzuca, nie znosi samorządu szkół akademickich. Co pozytywnie wprowadza ta ustawa? Wprowadza pewien wpływ czynnika rządowego, możliwość planowej organizacji, jednolitość formy

DOWODEM DOBREGO WYCHOWANIA

JEST STARANIE WYKONANY
BILET WIZYTOWY

BILETY WIZYTOWE NOWOCZESNE — STARANIE WYKONUJE — Drukarnia Dziennika Poznańskiego — POZNAN, POCTOWA 9.
DLA ABONENTÓW DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO
ZNIZKA 10%.

Konwersja krótkoterminowych kredytów rolniczych przeprowadzona będzie w najbliższym czasie

Warszawa. (Tel. wł.) W minist. skarbu dobiegają w szybkim tempie końca prace nad projektem konwersji krótkoterminowych kredytów rolniczych. Przewidywana jest konwersja kredytów hipotecznych i bankowych.

Długi hipoteczne mają być konwertowane podobno na 10 lat przy oprocentowaniu 5,5 procent. Co do kredytów bankowych przewidywane jest, jak już donosiliśmy, powstanie banku akceptacyjnego, który przejąłby od poszczególnych banków ich wierzycielności i na ich podstawie wypuściłby obligacje. Dłużnicy rolnicy przez 2—3 lat spłacałby jedynie procenty, następnie zaś przez 5—6 lat kapitał. Sto-

pa procentowa byłaby obniżona do 7 proc. Ponieważ kredyty rolnicze oparte są głównie o redyskont w Banku Polskim, przeto i bank akceptacyjny w operacjach swych również opierałby się głównie na Banku Polskim.

Równocześnie zamierzona jest nowelizacja ustawy o urzędach rozjemczych, których działalność obecnie obejmuje tylko mniejsza własność rolna i byłaby właśnie rozszerzona na własność większą. Urzędy te załatwiałby sprawy obniżki oprocentowania i rozkładania na dłuższy termin kredytów zaciąganych przez rolników u prywatnych wierzycieli. (Z.)

WINCENTY POL.

O Mickiewiczu i Klaudynie Potockiej

I.

Dzięki uprzejmemu zezwoleniu p. Henryka Mościckiego, u którego znajduje się rękopis niedrukowanej dotychczas treści wspomnień Wincentego Pola z pobytu w Saksonii i Dreźnie (wiosna i lato 1832) — ogłaszam z nich najbardziej interesujące ustępy dotyczące A. Mickiewicza i światlanej postaci — Klaudyny z Działyńskich Potockiej.

Relacja Pola o napisaniu przez Mickiewicza w Dreźnie usteu o Dmecie i Dmecie jest przyczynkiem pierw szorzędnej wagi dla badawców genezy „Pana Tadeusza” i czasu jego powstania — kwestji dotychczas nieustalonej. Przemysław Maczewski.

W. Pol poznaje się z Odyńcem.

„Jeszcze przed przybyciem do Dreznia wiedziałem, że Mickiewicz i inni tam bawia. Już drugiego dnia spotkałem się z Goreckim, którego znałem jeszcze na Litwie, a nieco później z Odyńcem, z którym pani Klaudyna Potocka, idąc przez miasto, przy spotkaniu zapoznała mnie. Jakóż był tak łaskaw, że jeszcze tego dnia do nas przyszedł. Zbliźnienie się moje do Mickiewicza było trudne. Bo Janusz Czetwertyński”, który wogóle trzymał się

*) Janusz Czetwertyński, z którym Pol mieszkał w Dreźnie, był prawą ręką generała Bema, twórcy komitetu opieki nad wojskowymi, emigracyjnymi po upadku powstania listopadowego za granicę. Bem pragnął utworzyć z nich we Francji — legijon polski. Do komitetu Bema należał wówczas także porucznik — poeta W. Pol. Ołbrzymie usługi komitetowi oddawała opiekunka emigrantów K. Potocka.

dosyć ostro, nie lubił styczności z ludźmi, jeżeli ci nie wchodzili w jego (wojskowy) resort, unikał jeszcze więcej Mickiewicza.

Zajście Mickiewicza z Małachowskim.

„Zasła bardzo gorsząca scena w salonie pani Hoffmannowej na kilka dni przed moim przybyciem. Tu bywali ze starszych wojskowych Wodzyński i generał Małachowski, oficer kościuszkowski i legionista. Gdy się zorganizowała nowa armia polska, nie chciał służyć, ale jak wybuchła rewolucja, wstąpił do wojska i był nawet przed wzięciem Warszawy naczelnym wodzem; wszakże wo wkróceniu Romarına do Galicji nie był w stanie dłużej... Lubo z najpiękniejszym, szlachetnym charakterem, ale mało podobny do Polaka, miał coś republikańskiego, jak Waszyngton.

W owym dniu zebrało się prócz Wodzyńskiego i Małachowskiego, jeszcze 10 generałów z czasów rewolucji lub obecności naszego Waszyngtona. Co do obyczajów mieli oni ogładę, ale z podwładnymi i w wyrażeniach zachowali jakąś republikańską prostotę. Kiedy późniejszy przyjeźli cała ostość soldateska od wojska francuskiego.

W jednym kącie salonu stała kanapa. Tam oni zasiadali do rozmowy. Pani Hoffmannowa była temu niechętna, aby prowadzono w jej salonie polityczne rozmowy, mianowicie o ostatnich wypadkach. Trudno było tego uniknąć — wreszcie wszyscy jej to przyrzekli.

Mickiewicz, znajdujący się w tem towarzystwie, nie wiedział o tem i prowadził z wielkim ogniem rozmowę, w której dowodził, że nikt nie jest winien, ani ten ani ów, tylko jedynie wojsko. Naród oddał wojsku swa przyszłość, a ono nie dopisało. Dodał jeszcze kilka dosyć ostrych wyrazów.

Po tych słowach Mickiewicza, który chociaż był znakomitością, był jednak prawie najmłodszy wiekiem w gronie, powstał generał Małachowski i odrzekł z flegmą najwzkiejszą:

„Pan Mickiewicz ma rację, myśmy nie odpowiedzieli zadanju; trzeba nam było wszystkim zginać, aby tylko pan Mickiewicz pozostał i wszystko wierszami opisał”.

To zrobiło wielkie wrażenie na wszystkich, osobliwie Mickiewicz zmieszany, nie odpowiedział i ważąc, co ma zrobić, wstawał, brał za kapelus, znów siadał; nareszcie nie pożegnawszy się z nikim, wyszedł.

Scena taka wydała się wszystkim gorsząca, jak na owe czasy, bo przywiązywano wiele do towarzyskiej godności i nie wolno było tak bezkarnie targać się na naród polski lub armję. Wszyscy też wynieśli z zaśliska tego oburzenie na Mickiewicza i stanęli po stronie Małachowskiego, który czując się mocno dotkniętym, powiedział do pani Hoffmannowej, żeżnając się:

„Nie spodziewałem się, że to się tu stanie, co się stało i wybac mi Pani, że nie moge bywać w domu, gdzie na podobne rzeczy wojskowi są narazeni”.

To postępowanie Mickiewicza uderzyło tem więcej, że po nim, który obudził i rozszerzał ducha narodowego, spodziewano się, iż w tak ważnej chwili, jak powstanie, poprze czynem swoje wyznanie wiary i stanie w szeregu obrońców sprawy narodowej. Tymczasem on bawił podczas wybuchu we Włoszech, a potem doczekał się końca powsta-

*) Zajście między Małachowskim a Mickiewiczem jest znane skądinąd. Syn poety w „Zwrocie A. Mickiewicza” uważa to za złośliwą plotkę. Pol jednak je potwierdza, powtarzając w nieco odmienniejszej wersji.

nia w Poznańskim. Sam tedy nie spełnił powinności swojej, a nam tak ostro zarzucał, żeśmy nie dotrwali.

Korciło to jednak całe koło otaczających Mickiewicza, że oficerowie zerwali związki z nim, a mianowicie Odyńcem, przyjacielem i wielkim wielbicielem Mickiewicza cierpiącym bardzo nad tem.

Kiedy się ze mną przez panią Klaudynę Potocką zapoznał, użył całych sił, aby przezmennie wejść w stosunki z Januszem Czetwertyńskim i wyrównać sprawę, która tak ostro i niemiłe stała. Zaraz na wstępie więc ofiarował się zbliżyć mnie a Mickiewiczem.

W. Pol u Mickiewicza.

Na to nie trzeba mnie było namawiać i w oznaczonym dniu udał się do niego. Przeszedłszy przez kilka okazałych pokoi, znaleźliśmy się w ostatnim. Tu w kącie, na niskiej sofce, spostrzegłem postać człowieka dziwną. Włosy na głowie rozburzone, z ogromnym cybuchem i dymiącą z niego, zawinięty w brudny, podarty szlafrok, siedział na nogach, jakby skurczony mnóstwem cierpień.

Odyńcem przyprowadził mnie i stanął. Ale Mickiewicz jakby nas nie zauważył, siedział nieruchomo. Miałem jakieś przygotowane rzeczy do powiedzenia, wszystko to jednak zamilkło we mnie na tak dziwne przyjęcie; nie mogłem sobie wyobrazić, że stoje przed Mickiewiczem.

Później wydał mi się zmienionym, miał czarne włosy, ale na bół przyproszone siwizna oczy niebieskie śliczne, pełne wyrazu, ale skażone, że tak powiem, boleścią.

Za pierwszym tem widzeniem, wyznam, że nie zrobił mi miłe wrażenie, a że to byłem pod wielką łaską kurtką, więc zniercierpliwiony, powiadam do Odyńcy:

Pamiętajcie - Już się zbliża Reduta Czerwonego Krzyża

Mówisz, żeś już niemłody i minął czas, gdyś miał tanecznych zabaw szal, że brak ci dziś urody.

Śmieję się z tego i szydź
Maska osłoniła twarz
Wiek skryje tajemnicę
Na Maskaradę idź.

A wiedz, że PE CE KA
W karnawałową noc
Młodzieńcza tchnie w ciebie moc
I wrażeń tysiąc da.

NA REDUTE, ZATEM SPIESZ
ZAPROSZENIE W PORE BIERZ!
Wały Zygmunta Augusta 2.

1770g

Rokowania polsko - niemieckie w sprawie opieki społecznej.

Berlin. (Tel. wł.) W poniedziałek, 27 b. m. rozpoczęła się tu rokowania między rządem polskim a niemieckim w sprawie opieki społecznej. Rokowania te toczyły się w roku ub. w Warszawie, lecz nie zostały zakończone. Tematem tych rokowań będzie zagwarantowanie ubezpieczenia i opieki społecznej dla obywateli jednej strony na terytorium drugiej. W zasadzie chodzi o takich bezrobotnych obywateli strony drugiej, którzy wyczerpali już zasiłki, jakie przysługiwały im z tytułu ubezpieczenia społecznego pomocy kryzysowej. Poza tym w rokowaniach berlińskich omawiane będą konsekwencje, wynikłe z faktu pobierania przez bezrobotnych obywateli strony drugiej przez czas dłuższy zasiłków oraz sprawy ich prawa pobytu i ewentl. repatriacji ich do kraju ojczystego.

Obywateli polskich, pobierających zasiłki dla bezrobotnych w Niemczech jest kilka tysięcy. Liczba bezrobotnych obywateli niemieckich na terytorium zach. Polski jest również bardzo znaczna. Ze strony niemieckiej wysuwany jest postulat zwrotu świadczeń wypłaconych bezrobotnym obywatelom strony drugiej przez państwo ojczyste. (tk.)

Sprawa zaanektowania Letycji przed Radą Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów zebrała się we wtorek na sesję nadzwyczajną dla rozpatrzenia konfliktu kolumbijsko-peruwiańskiego. Delegat Peru nie przybył na sesję, zawiadamiając, że nie ma instrukcji od swego rządu. Przewodniczący podkreślił, że nieobecność jednej ze stron nie może przerwać obrad.

Rada wysłuchała następnie dłuższego przemówienia delegata kolumbijskiego, który wykazywał, że Peru ponosi całkowitą odpowiedzialność za obecny konflikt. Na wniosek przewodniczącego Rada porzuciła „komitetowy trzech” misję poszukiwania porozumienia z przedstawicielami obu państw. możliwości polubownego załatwienia sprawy.

Paryż. (PAT.) We wtorek wojska peruwiańskie zaatakowały kolumbijskie koszar wojskowe na wyspie Chavaco, położonej w górnym biegu rzeki Putumayo. Wojska kolumbijskie odparły atak, przyczem zestrzelono jeden samolot peruwiański. Przewidując, że na całej rzece Putumayo wywiąza się niebawem walka na wielką skalę między wojskami peruwiańskimi a kolumbijskimi.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Według wiadomości z Buenos Aires zarządzona została w Peru mobilizacja całej armii.

Najwięcej zaniedbane i zniszczone

RECE

udelikatnia natychmiastowo, wybiela, chroni od łuszczenia i odłuszczenia

Krem Pralatów Perfection

Do nabycia 1098 w pierwszorzędnym perfumeryjnym i skład. aptecznym.

„Widziałem go — chodźmy” — i żegnając krótko, już się zabierałem do wyjścia.

„Idziecie?” — odezwał się Mickiewicz — ależ zostańcie!”

„Jeżeli mam zostać, to chcę coś słyszeć” — odrzekłem.

„Boście na ciępką chwilę trafili” — widocznie chciał mówić. Zadał mi kilka krótkich pytań o Litwę, ale rozmowa po kilku słowach ustawała. Przytuliłem się do okna i tam przeczekalem jeszcze tych kilka chwil.

Tak wypadło pierwsze moje widzenie z Mickiewiczem. Pisał on wtedy pana Tadeusza.

„Domeyko i Dowejko”

W dwa dni później przyszedł Odynieć i zaprosił mnie na herbatę. Kiedyś weszli, zastaliśmy go w gronie młodzieży. Kiedy po nas wszedł Domeyko, rzekł Mickiewicz do Odyniecia i do niego: „Jazem dziś skończył z Domejką”.

Wziął potem do ręki książkę, w której pisał ołówkiem i przeczytał ustęp, który znamy z „Pana Tadeusza” o Domejce i Dowejce.

Nie wiedziałem wówczas z czego to wyjątek i dopiero Odynieć mi powiedział, że Mickiewicz nie nie objaśniał i niby nie dla nas czytał, tylko dla jednego Domejki.

Obok mnie stał Szczepan Zan, brat Tomasza, jakoż zbliżyliśmy się i zapoznaliśmy.

Stefan Garczyński.

Na tym wieczorku poznałem także Garczyńskiego. Był to piękny, okazały człowiek, blondyn, prześlicznych rysów. Wielkopoleń. Z Mickiewiczem był razem w Rzymie i rozstał się dopiero na wiadomość o wybuchu powstania. Po upadku

Konflikt chiński japoński

Przed ostateczną decyzją Ligi Narodów

Pierwsze posiedzenie nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi

Genewa. (Tel. wł.) We wtorek popołudniu odbyło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem pierwsze posiedzenie nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, które załatwiło ma ostatecznie sprawę konfliktu na dalekim wschodzie. Delegacja japońska przybyła na posiedzenie w niezwykle licznej liczbie z Matsuko na czele i zajęła miejsca po prawej stronie sali. W przeciwnym końcu sali zajęła miejsca delegacja chińska z dr. Jenem.

Prezydent zgromadzenia, minister Hymans, po otwarciu posiedzenia, przedstawił szczegółowo przebieg prowadzonych od 21 września 1931 roku pertraktacji i podkreślił przytem kilkakrotnie, że propozycje japońskie są netylko dla Chin, ale nawet dla Ligi Narodów nie do przyjęcia. Następnie stwierdził Hymans, że wszelkie próby komisji 19 doprowadzenia do porozumienia, uznane muszą być niestety za nieudane. Za główny i decydujący problem uważa Hymans zajęcie stanowiska wobec państwa Mandżukuo, którego uznania domaga się Japonia, podczas gdy komisja 19 proponuje autonomię przy zapewnieniu suwerenności Chin.

17 miesięcy — oświadcza dalej Hymans — upłynęło już od chwili, gdy Liga zaczęła się zajmować tym konfliktem. Zapewnienia rządu japońskiego, że wojska japońskie cofną się w obreń kolei południowo - mandżurskiej nie doczekały się urzeczywistnienia. Trzy wielkie prowincje wschodnie Chin są jeszcze dzisiaj zajęte przez wojska ja-

pońskie. Linja wielkiego muru została przez wojska japońskie przekroczona, Szankaikwan został zajęty i obecnie przeprowadzane są nowe operacje wojskowe w prowincji Jehol. Hymans zakończył swe przemówienie wezwaniem, by mocarstwa poddały końcowe sprawozdanie komisji 19 dokładnej rewizji i w piątek przystąpiły do generalnej dyskusji.

Zgromadzenie zostało następnie bez dalszej dyskusji odroczone do piątku do godziny 16. (J)

OFENSYWA JAPŃSKA ROZWIJA SIĘ.

Tokio. (PAT.) Operacje wojskowe w Dżehol otoczone są tajemnicą. Władze wojskowe nie podają dotychczas żadnej informacji co do daty rozpoczęcia operacji wojskowych na wielką skalę na północnym froncie chińskim, ale ministerstwo spraw wojskowych daje do zrozumienia, iż nastąpi to wkrótce. Wiadomości o bitwie pod Czo - Yang - Fu nie są ani dementowane, ani nie znajdują potwierdzenia. W kołach politycznych uważają, iż już obecnie na granicy Dżehol należy oczekiwać starć pomiędzy obu armiami. Prawdopodobnie Japończycy, zarówno jak i wojska mandżurskie, czynią usiłowania przeciągnięcia na stronę niezależnego państwa mandżurskiego partyzantów chińskich, działających w Dżehol.

London. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że armia japońska zajęła miasto Peipiao w prowincji Jehol. (Ar.)

Groźna szajka bandytów w Dortmundzie zamordowała 3 osoby

Berlin. (Tel. wł.) Policja w Dortmundzie zdemaskowała we wtorek szajkę bandytów, którzy na sumieniu mają cały szereg zbrodni, popełnionych w okolicy Dortmundu. Dotychczas wykryto trzy zbrodnie, do których dwaj aresztowani już bandyci przyznali się.

Szajka składała się z trzech ludzi, z których szofer nazwiskiem Pieper oraz bezrobotny August Scheer zostali już aresztowani. Trzeci, 40-letni woźnica, nazwiskiem August Schulte, który według zeznań aresztowanych zdaje się być głównym hersztem, uciekł. Ofiarami zbrodniarzy byli: służąca Emma Schneider, wdowa Schur oraz właściciel składu drzewa Narowski.

Pierwszej zbrodni na służącej Emmie Schneider dokonano w ten sposób, że Scheer dał ogłoszenie do gazety. Gdy na ogłoszenie zgłosiła się Emma Schneider, Scheer zwałił ją, podając jakąś zmyśloną historię, w okolicy Dortmundu, gdzie w odludnym miejscu czekał Schulte, który na nią napadł i udusił sznurem, poczem ją obrabował. Zwłoki jej znaleziono w poniedziałek z owiniętym na około szyi sznurem. W podobny sposób zamordo-

wana została wdowa Schur. Schur zgłosiła się na ogłoszenie w rubryce „małżeństwa” i dała się Scheerowi namówić do pójścia z nią na spacer. W lasu czekał znowu Schulte, który nieszczęśliwej rozpał głowę siekierą, poczem zwłoki jej zakopał. Wspólnie z Scheerem udał się do jej mieszkania i tam w poszukiwaniu za wartościowymi przedmiotami poprzewracali całe mieszkanie. Pomimo szczegółowej rewizji nie znaleźli jednak 600 marek gotówki i książeczki z oszczędnościami na 7000 marek.

W zamordowaniu Narowskiego uczestniczył szofer Pieper. Pod pretekstem zawarcia iakiegoś interesu wywozła trójka bandytów Narowskiego za miasto do lasu i tam przywiązano go do drzewa i zakneblowano mu usta. Przy związaniu pozostał Schulte, a dwaj pozostali wrócili do jego biura i przywieźli stamtąd czek i oraz stemplę. Około piątej popołudniu przybyli znowu do lasu i zmusili Narowskiego do wystawienia kilku czeków, poczem go udusili. Zwłoki zamordowanego ukryli w opuszczonym szybie. (tk.)

Nie na 80, a na 120 lat więzienia skazany będzie ostatecznie Zangara

Miami. (PAT.) Prokurator, który oskarżał Zangarę oświadczył, że wobec tego, że w stanie zdrowia Czermaka i pani Gill nastąpiło polepszenie, wystąpi z dodatkowym oskarżeniem o usiłowanie zabójstwa dwóch wyżej wymienionych osób.

Zangara, który odpowiadał za usiłowane zabójstwo 4 osób, przyczem w tej liczbie nie było ani burmistrza Czermaka, ani p. Gill. (gdwz ze skargą w tej sprawie zwrócił się do stwierdzenia, czy ofiary umrą, czy nie), został, jak wiadomo, skazany na karę 80 lat więzienia. Z tytułu obecnego oskarżenia kara, wymierzona Zangarze zostanie zwiększona o lat 40. Władze stanowe czynią już przygotowania wobec nieulegającego wątpliwości wyniku sprawy do przewiezienia go do więzienia w Raiford

(Floryda). Po wydaniu wyroku skazującego, kara Zangary będzie sięgać łącznie 120 lat więzienia.

Przed objęciem władzy

przez Roosevelta.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Kongres amerykański postanowił we wtorek po przeprowadzeniu rozmów między członkami obu izb udzielić przyszłemu prezydentowi Rooseveltowi quasi dyktatorskich pełnomocnictw dla ustalenia budżetu oraz dla reorganizacji administracji. (Hm.)

Nowy Jork. (Tel. wł.) Prezydent Roosevelt zamianował senatora Hull podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych w nowym rządzie i Williama H. Woodina podsekretarzem skarbu. (Hm.)

SZTUKA

Wynik konkursu. W lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej odbyło się posiedzenie jury konkursu na plakat artystyczny, ogłoszonego przez Generalną Dyrekcję Loterii Państwowej. W skład jury wchodził pp. prof. Władysław Skoczylas, Zygmunt Kamiński, Edmund Bartolmiejczyk i z ramienia loterii dyr. Stanisław Mar kus, nac. Wł. Kiersztajn i nac. Wł. Waroczewski, przewodniczył prof. Skoczylas.

Na konkurs nadesłano 319 projektów, wszystkie projekty utrzymane są na wysokim poziomie.

Przyznano 6 nagród zapowiadanych i dwie dodatkowe. Pierwszą nagrodę w wysokości 750 zł. przyznano pp. St. Sandeckiej i M. Nowickiemu (godło „P”), drugą w wys. 500 zł. — otrzymał B. Suralo (godło „Od przybytku głowa nie boli”), trzecią w wys. 300 zł. A. Bow belski i Z. Górski (godło „Galatea”), trzy czwarte — po 200 zł. — Z. Glinicki (godło „Tezka”), A. Wajwódt i J. Mucharski („Zbyt dobre, aby było prawdziwe”) i T. Kubalski (godło 75-75).

Wreszcie przyznano dwie nagrody dodatkowe po 150 zł. pracom pod godłami „Waga”, której autorem jest E. Dodacki i „X-2”, której autor nie nadesłał koperty z nazwiskiem i proszony jest o zgłoszenie się do Dyrekcji Loterii Państwowej.

W najbliższych dniach odbędzie się w lokalu Instytutu Propagandy Sztuki (IPS) otwarcie wystawy prac nadesłanych na konkurs.

Nagrody można odebrać w lokalu Gen. Dyr. Loterii Państwowej w godz. 9—13-tej.

Z MUZYKI

Polonia Wagnera. Na wielkim koncercie zorganizowanym przez dyrekcję Akademii św. Cecylii z okazji 50-tych rocznicy śmierci Ryszarda Wagnera wykonano po raz pierwszy we Włoszech uverture z „Polonii” mało znanego utworu Wagnera. Orkiestra Augusteum dyrygował Rito Selvaggi, znany dyrygent i wybitny kompozytor.

P — odatków nie zapłacisz...
P — rzeniesiesz się w krainę marzeń...
P — ożegłujesz w błękity...
P — ośmieszysz się serdecznie...
P — rędko zapomnisz o troskach...
5 — osłuchasz pieśni Neapolu, Wiednia, Grenady...
5 — ciu znajomym opowiesz...
5 — razy sam zobaczysz...
5 — palców ci spuchnie od braw...

na

Pierwszej, oryginalnej
Polskiej

Przepysanej Komedjo-Rewij
Pióra

Przyborowskiego Henryka p. t.

P. P. 5 — którą ma zaszczyt

Przedstawić w czwartek Komedja Muzyczna w Poznaniu.

Przemycana broń z Hirtenbergu

wróci do Włoch

London. (PAT.) Leader partii pracy, Lansbury, zwrócił się w izbie gmin z zapytaniem pod adresem rządu, czy sprawa Hirtenbergska została załatwiona.

Minister John Simon oświadczył, iż onegdaj odwiedził go w tej sprawie ambasador włoski, oznajmiając, iż rząd włoski jest gotów do przyjęcia broni, wysłanej do Austrii, dla naprawy. Ambasador zaznaczył, iż oczywiście broń zostałaby zwrócona do Włoch po wykonaniu umowy dotyczącej naprawy. Ambasador włoski, — dodał John Simon — poinformował go, iż część broni wysłanej do Hirtenberg już została odesłana do Włoch. Pozostała ilość będzie zwrócona następnie a dowodem zwrotu będą zaświadczenia, wydane przez komorę celną austriacką.

Przed wyborami w Niemczech

Tylko 8 list partyjnych

Berlin. (PAT.) We wtorek komisarz wyborczy Rzeszy zatwierdził ostatecznie 8 list kandydatów na posłów do Reichstagu. Listy zgłosiły stronnictwa następujące: narodowi socjaliści, socjal-demokracja, komuniści, centrum, bawarska partia ludowa, czarno-biało-czerwony front walki (niemiecko narodowi Stahlhelm i grupa Papena), umiarkowana prawica (ludowcy, chrześ.-socjalny ruch ewangelicki, partia chłopska i hannowerczyzy) i wreszcie Landbund wirtemberski.

Równocześnie komisarz wyborczy dla Prus zatwierdził 7 list wyborczych do sejmiku pruskiego. Listy zgłosiły te same stronnictwa z obszaru Prus. Poza tym z własną listą nr. 16 występuje mniejszość narodowa w Niemczech.

260 osób zginęło

podczas wczorajszej eksplozji w Szanghaju.

London. Tel. wł. Oddziały ratunkowe zajęte wydobywaniem z pod gruzów fabryki gumy w Szanghaju, która wczoraj wyleciała w powietrze, wydobyły do wtorku wieczora 98 na pół zgnębionych zwłok. Pod gruzami fabryki leży według dotychczasowych obliczeń jeszcze 160 zabitych robotnic i robotników, tak, że ogólna liczba zabitych wynosić będzie około 260 osób. (Ar.)

Agonia prohibicji w U. S. A.

Waszyngton. (PAT.) Uchwalony przez senat t. zw. dodatek do konstytucji Blaine'a, który zakończył 13 lat trwający okres bezwzględnej prohibicji został przedłożony do ratyfikacji w 48 stanach. Sekretarz Stimson przesłał potwierdzone kopie uchwał izb prawodawczych wraz z wyjaśniającym listem w ciągu 24 godzin po przyjęciu wniosku Blaine'a przez Kongres do wszystkich gubernatorów. Stimson zwrócił się z wezwaniem do gubernatorów o poinformowanie departamentu stanu czy konwencje konstytucji w odnośnych stanach aprobuja uchwały izb prawodawczych w sprawie prohibicji.

Po ratyfikowaniu dodatku do konstytucji Blaine'a zniesienia prohibicji otrzyma moc prawną.

Wydział Powiatowy Gostyń,

kupi używany

aparat niwelacyjny

zaopatrzony w tablice kątów poziomych i pionowych.

Pisemne oferty można składać do dnia 5 marca 1933r. w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Gostyniu, pokój Nr. 8. Oferty nie uwzględnione, pozostałe bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

J. Wolfarth
Kierownik starostwa.

1177

!! CZYSTOPIS
 najtańsze biuro przepisywań,
 powielań i tłumaczeń obecnie
Gwarna 18
 Tel. 21-68 1016 Tel. 21-68

Kronika

luty 23 czwartek
 Kalendarz rzymsko-katolicki
 Czwartek Piotra
 Piątek Macieja
 Kalendarz słowiański
 Czwartek Przedsław
 Piątek Bogusz
 Słońce: wschód 6,36
 zachód 17,02
 Księżyc: wschód 6,47
 zachód 16,11

DYŻURY NOCNE APTEK.

Sródmieście: Apteka „Pod białym Orłem”, St. Rynek 41
 Apteka „Sw. Piotra”, pl. 8-to Krzyski; Apteka „Sw. Marcina”, Fr. Ratajczaka 12.
 Łazarz: Apteka „Sw. Łazarza”, Ślusarska 9, Apteka W. Plucińskiego, Marsz. Focha 72.
 Jeżyce: Apteka „Mickiewicza”, Mickiewicza 22.
 Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96.
 Solacz: Apteka na Solaczu, Mazowiecka 12.
 Śródka: Apteka Magistratu Dąbrowskiego przy Rynku Śródce 1.
 Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 83.
 Górczyn: Apteka Górczyna.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godzinie 7 rano temperatura powietrza niska — 8° C. — pochmurno — wiatr północno-wschodni — ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 749 mm. — w ubiegłym dobie temperatura powietrza najwyższa 0° — najniższa — 14° C. — Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty 100 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — środa:
 15.00 — Samopomoc Muzyków i Artystów Teatr-Film. walne zebr. i w lok. p. Makowskiego, pl. Wolności 14 a.
 17.00 — Stacja Dożywcza przy gimn. im. Dąbrowski w szkole.
 18.00 — Tow. Przyjaciół Nauk (komisja historyczna) w Archiwum Państw. Referat prof. U. P. dr. Silnickiego nt. Kongres poznański w 1530 r. i „Legat Hugo”.
 18.00 — Zw. Urzędników Miejskich, walne zebranie w Ratuszu (s. 15).
 18.00 — Absolwenci Szkół Dokształc. Zawodowych, w szkole, ul. Bergea 5.
 18.30 — Zw. Uprzyw. Detal. Sprzedawców WYROBÓW Monopolowych, walne zebr. w „Ulu”, Ślusarska 6.
 19.00 — B. B. W. R. koło 1, zebranie plenarne w Domu Rzemieślniczym.
 19.00 — Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrowski, w świetlicy, ul. Półwiejska 20.
 19.00 — Klub Introligatorów, w lok. p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2.
 19.30 — Stow. Młodzieży (Boże Ciało) w ognisku. Wąły Jagielly.
 20.00 — Stow. Młodzieży (św. Łazarz) w Domu św. Antoniego.
 20.00 — „Sokół” (św. Łazarz) w lok. p. Dolarkowskiego.
 20.00 — Koło Seniorów, w ognisku, al. Marcinkowskiego 26.
 20.00 — Zw. Zawod. Pracown. Kup. Przem. Bank. i Biurowych, w Domu Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego.
 20.00 — Męski Chór Kościelny (św. Krzyż-Górczyn) walne zebr. w ochronie ul. Bosa 16.
 20.00 — Klub Damskich Fryzjerów, u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
 20.00 — Chór Kościelny (św. Marcin) walne zebr. w salce parafii.
 Jutro — czwartek:
 10.00 — Stow. Pań Miłosierdzia (Katedra) w Domu Sierot na Śródcie.
 19.30 — Poznański Klub Sportowy, walne zebr. w lok. klubowym, u p. Szymańskiego.
 20.00 — Pozn. Pom. Zw. Bibliotekarzy Polskich, w Bibliotece U. P. Referaty wygłoszą pp. dr. Z. Kawecka i dr. M. Rymarkiewiczówna.
 20.00 — Zw. Ekonomistów, walne zebranie w sali Izby Przem. Handl., ul. Mickiewicza 31.
 20.00 — Stow. b. żołnierzy 86 p. p. roczne zebranie w lok. p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2.

NABOŻEŃSTWA.

8.00 — Stow. Pań Miłosierdzia (Katedra) msza św. i wspólna komunja św.

ZABAWY.

22. bm. — herbatka z uroczajkami Stow. Pań Miłosierdzia parafii św. Michała w lok. p. Makowskiego, pl. Wolności 14a. Początek o godz. 17.
 23. bm. — herbatka literacka Zw. Zawod. Literatów Polskich, w cuk. Fangrata, al. Marcinkowskiego 8. Początek o godz. 20.
 25. bm. — „Podwieczorek z tańcami” Koła Przyjaciół Harcerzy XIV Pozn. Druż. Harc. im. Żółkiewskiego, w auli gimnazjum im. Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16. Początek o godzinie 17.
 25. bm. — bal maskowy Koła Śpiew. im. Moniuszki w Ogródku Zoolog. Początek o godz. 20.
 25. bm. — zabawa karnawałowa Wojskowego Klubu Wioślarskiego, w Kasyn. Ofic. 57 pp., ul. Bukowska 20. Początek o godz. 21.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Środa — „Bal Maskowy” z p. Wandą Wermińska i Olga Olgińska.

TEATR POLSKI.

Środa — „Zagadkowy On”.
 Czwartek — „Mysz kościelna”.
 Piątek — „Mysz kościelna”.

TEATR NOWY.

Dziś — „Simona”.
 Czwartek — „Simona”.

KOMEDIA MUZYCZNA.

Dziś — teatr nieczynny.
 Czwartek — „P. P. 5”.

TEATR NARODOWY.

Środa — Krzyżacy (w Zbaszyniu).
 Czwartek — „Zaczarowane Koło” (w Gnieźnie).
 Piątek — „Zaczarowane Koło” (w Inowrocławiu).

„Boy-Skok nr. 1”

Pierwszy posłaniec - kobieta w Poznaniu

„Zaczęłam po amerykańsku” — oświadczyła nam p. Romana K.

Wielką sensację wywołało pojawienie się na ulicach Poznania posłańca w spódnicy. Punktem postoju tego pierwszego posłańca-kobiety jest narożnik ul. Rzeczypospolitej i pl. Wolności. Korzystając z okazji zamieniamy z nią kilka słów.

— Czy pani dawno już pracuje jako posłaniec, jakżeś się ta praca pani podoba?

— Zaczęłam dopiero przed dwoma dniami. Co do „podobania się” tej pracy, tem się nie kieruję. Muszę pracować aby żyć. Zresztą — dodaje z sympatycznym uśmiechem — praca nie hańbi.

— Pani jednakże jest pierwszą kobietą-posłańcem w Poznaniu, czy nie obawiała się pani być tą pierwszą właśnie?

— Czuję się wprawdzie trochę nieswojo, bo ludzie oglądają mnie jak jakieś dziw. Nieraz cała grupa ludzi zgromadzi się przed moim stanowiskiem i badawczo mnie lustruje komentując napis na czapce „Boy-Skok nr. 1”. To nie należy do przyjemności.

— A jaki jest stosunek kolegów do pani?

— Nie mogę się żalić, żeby krzywo na mnie spojrali. Jest to dla nich nowość, z której współ-

nie się śmieją.

Zaciekawieni inteligentnymi odpowiedziami „posłańca nr. 1”, zapytujemy ją o szczegóły z przeszłości.

— Od dłuższego czasu muszę utrzymywać matkę i rodzinę. Ojciec zmarł. Uczęszczałam początkowo do gimnazjum Najsw. Serca Jezusa w Poznaniu, lecz z powodu ciężkich warunków materialnych musiałam zrezygnować z nauki. Po skończeniu Szkoły Przemysłowej poczęłam szukać posady, lecz bezskutecznie. Ostatecznie, zaczęłam po amerykańsku — kończy z humorem.

— Czy pani może mi zdradzić swoje nazwisko — zapytujemy.

— Naturalnie, ale proszę go nie zamieszczać. Wystarczy Romana K. dobrze?

— Dobrze. A jeszcze jedno pytanie. Czy pani ma dużo zająć?

— Niestety nie. Mam jednak nadzieję, że sytuacja się polepszy.

W tej chwili przerywa nam rozmowę jeden z posłańców, muszę więc zrezygnować z wydobycia dalszych szczegółów dotyczących „posłańca nr. 1”.

Cenne obrazy ze zbiorów wierzenickich w rękach złodziei

W tych dniach wydział śledczy w Poznaniu wpadł na trop zuchwałej kradzieży obrazów ze zbiorów ś. p. hr. Cieszkowskiego z Wierzenicy powiatu poznańskiego.

Mianowicie nieznany złodziej puścił w handel kilka cennych starych obrazów, które usiłowano sprzedać w jednej z knajp. znajdujących się na ul. św. Marcina, gdzie istnieje t. zw. prywatna giełda malarzy.

Funkcjonariusze policji zdolali skradzione obrazy w liczbie 8 odebrać, wśród nich znajdować

się ma podobno oryginalny obraz Tycjana, wartości 150 tys. złotych. Obraz ten znajdował się już w prywatnych rękach.

Jako sprawcę kradzieży aresztowano szofera Wincentego Kowalika, który przed niedawnym czasem ożenił się z jedną z mieszkanek Wierzenicy. Aresztowany Kowalik do kradzieży się nie przyznaje, tłumacząc że obrazy „znalazł”.

Cenne obrazy, odzyskane tylko dzięki wydziałowi śledczemu P. P., zwrócone zostaną spadkobiercom ś. p. hr. Cieszkowskiego.

Komuniści poznańscy organizują dziś na St. Rynku manifestację przeciw Funduszowi Pracy

Dziś o godz. 16 bezrobotni organizują wielkie zebranie manifestacyjne na St. Rynku. Jak się dowiadujemy zgromadzenie to inspirowane i opiewane jest przez żywioły komunistyczne, które w dniu dzisiejszym pragną wywołać niepokój w całej Polsce.

Komuniści pragną protestować przeciw Funduszowi Pracy, domagać się podwyższenia zasiłków itd.

Należy publiczność przestrzec przed ewentualnymi awanturami, jakie z tego powodu mogą wynikać na St. Rynku. Prawdopodobnie do zapowiadanej manifestacji nie dojdzie, ponieważ robotnik poznański nie reaguje na hasła wyrotowe, a poza tem wszelkie ewentualne za mieszkali słumia silne oddziały policji, które są w ostrem pogotowiu.

Sąd stwierdził, że dr. A. Ruciński z Obornik nie dopuścił się zniewagi

Z procesu dr. Ciecierski contra dr. Ruciński

W pięknym mieście Oborniki jest lekarzem powiatowym dr. Adam Ruciński, a lekarzem praktykującym dr. Antoni Ciecierski.

Pomiędzy dwoma wspomnianymi lekarzami panują stosunki niezgody. Razu pewnego dr. A. Ruciński w „Głosie Obornickim” umieścił oświadczenie tej treści, iż dr. Ciecierski w szeregu listów, a także i w prasie dopuścił się oszczerstwa w stosunku do dr. Rucińskiego, co oczywiście położyć należy na karb zmniejszonej poczytalności dr. Ciecierskiego wskutek choroby po złamaniu podstawy czaszki, stwierdzonej orzeczeniem lekarskim dr. Rucińskiego twierdził zarazem, że dr. Ciecierski za podobne sprawy już był karany. Obrażony tem dr. Ciecierski zaskarżył dr. Rucińskiego o oszczerstwo zniewagę z dawnego § 187 niem. k. k.

Sąd grodzki w Obornikach jako pierwsza instancja zasądził dr. R. za występek formalnej zniewagi (§ 185 k. k.) na 200 zł grzywny a to ze względu na formę inkriminowanego oświadczenia. Przeciwko temu wyrokowi wniosły apelacje obie strony. Dr. Ciecierski domagał się ukarania oszczerstwa nie tylko za formalną zniewagę, ale za oszczerstwo a dr. Ruciński znowu o uwolnienie zupełne.

Wobec tego odbyła się ponowna rozprawa w sądzie okręgowym w Poznaniu. Rozprawie przewodniczył z taktem i znajomością prawa wice-prezes sądu Siebauer w asystencji sędziów Tomkiewicza i Rohozińskiego. Oskarży-

ciel prywatny wystąpił w asystencji swego obrońcy, gdy zaś nieobecnego oskarżonego zastępował adwokat dr. Fersten. W toku bardzo gorącej rozprawy, obrona przedłożyła szereg artykułów oskarżyciela umieszczonych w piśmie „Dziennik Narodowy” w których to dr. Ciecierski zarzucał dr. Rucińskiemu szereg czynów niehonorowych i kryminalnych. Poza tem inkriminowany artykuł był reakcją i odwagiem niemniej się za zarzuty gorzej do zarzutów oskarżonego. Dalej powołała się obrona na świadectwo psychiatry dr. Szarfa, który w innej sprawie dr. Ciecierskiego orzekł, że dr. C. jest człowiekiem o obniżonej poczytalności. Wreszcie sam dr. Ciecierski przyznał, że był już karany kilka razy za zniewagę i uraz cielesny, ale nie za oszczerstwo. Po długiej naradzie sąd ogłosił wyrok, którym oddalił apelację oskarżyciela dr. Ciecierskiego i uwzględniając apelację oskarżonego, uwolnił dr. Rucińskiego od winy i kary, nakładając na oskarżyciela koszty postępowania w obu instancjach. W bardzo obszernym uzasadnieniu przewodniczący Siebauer wywodził, że oskarżony przeprowadził dowód prawdy, zaczął nie może być mowy o zniewadze oszczerczej. Zniewagi formalnej z § 185 k. k. również dr. Ruciński się nie dopuścił, bo odpowiadając na uprzednią analogiczną zniewagę w prasie, dr. Ciecierski w tej samej formie t. j. w formie oświadczenia umieszczonego w gazecie znieważał również oskarżonego (d).

Wielkie włamanie do firmy Krause-Majewski

Złodzieje skradli towarów na sumę 4500 zł

Nocy dzisiejszej włamali się za pomocą narzędzi złodziejskich nieznani sprawcy do firmy Krause-Majewski (Dominikańska 2). Włamywacze niespostrzeżeni przez nikogo zdolali wynieść ze składu ogromną ilość garderoby me-

skiej. Skradziony towar poszkodowana firma oblicza na 4.500 zł.

Władze śledcze P. P. wszczęły dochodzenie i już znajdują się na tropie włamywaczy.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

1172-9

Wycieczka oficerów zagranicznych w Poznaniu

W dniu wczorajszym wieczornym pociegiem pospiesznym z Warszawy, przybyła do Poznania wycieczka oficerów zagranicznych. W skład wycieczki wchodzi attachés wojskowi czterech państw. Oficerowie ci wezmą udział w ćwiczeniach pokazowych naszej armii, które odbędzie się w rejonie Środy, Wrześni i Gniezna. Pobyt w Poznaniu potrwa dwa do trzech dni. Wycieczka zajęła apartamenty w hotelu „Bazar”.

„Podkoziółek” Pol. Białego Krzyża

Wykazujący szeroka inicjatywę zarząd okręgowy Polskiego Białego Krzyża, urządza 28 bm. o godzinie 19 tradycyjny „Podkoziółek”. Stali bywalcy imprez P. B. K. spotkają się w tym dniu poraz ostatni w bieżącym karnawale, w salach Domu Rzemieślniczego. Uczestników czeka szereg miłych i atrakcyjnych urozmaiceń, m. i. „uroczyście powitanie śledzą” itp. Przygotowane będą pierwszorzędne zespoły wojskowe. Dochód przeznaczony na krzewienie oświaty wśród żołnierzy.

Szelągowiec skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat

W dniu wczorajszym, jak już podawaliśmy obszernie, zapadł o godz. 15 wyrok w sensacyjnym procesie o oszustwo asekuracyjne przeciwko Marianowi Szelągowiczowi. Ponieważ treść podaliśmy na ostatniej stronie i nie wszyscy czytelnicy może to zauważyli podajemy go powtórnie.

Wyrokiem Sądu osk. Szelągowicza skazano na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Włamanie i kradzież mnożą się

Dwóch znanych niebieskich ptaków Henryk Zamit — Grobla 22 — i Kazimierz Sierak — Grobla 21 — usiłowali włamać się do mieszkania pani Apolonii Zagarskiej — Grobla 21 — lecz na szczęście zostali spłoszeni i zbiegli. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

Wczoraj nieznany sprawca skradł z ulicy pozostawioną na chwilę bez dozoru samochód rzeczniczki PZ 11568, własność p. Adama Wuica. Samochód znaleziono w kilka godzin potem porzucony w pobliżu radiostacji.

Wypadki

Pokaleczony p. Sz. udał się na stację pogotowia (6666) gdzie założono mu opatrunek.

Starzec spadł z wozu. 70-letni Stanisław Turwalski (ul. Gołępcia 2), jadąc wozem w pewnej chwili spadł z niego i dostał się pod koła. Do poturbowanego starca przywołano pogotowie (5555), które przewiozło go do szpitala miejskiego.

Robotnik pod kołami taksówki. Pod przejeżdżającą pl. Drzewskiego taksówką nr. 316 wpadł wczoraj robotnik Leon Cendera (Chwaliszewo 66), odnosząc liczne obrażenia. Pokaleczonygo robotnika przewieziono do szpitala miejskiego.

Kronika policyjna

Oszustka w rękach policji. Wydział śledczy w Gnieźnie odstawił do Sądu Grodzkiego w Poznaniu kobietę, podającą się za Helenę Mikolajewicz, Darowską, Majchrowską i Juszczyńską — pod zarzutem dokonania szeregu przestępstw. Oszustka przychodziła do nieznanych osób, przedstawiała się za kuzynkę lekarza por. dr. Płosko i oświadczała, że ma się z nim tu spotkać. Gdy otrzymywała od zdziwionej pani domu odpowiedź odmowną zaczęła skarżyć się, że wskutek tego nie będzie mogła jechać do Torunia, Grudziądza itd. W ten sposób, grając komedię, oszustka zdolała poszkodować wiele osób, które pożyczają jej pieniądze na rzekomo podróż.

Włamanie. Do mieszkania p. Wł. Perza (Chwaliszewo 35) włamali się złodzieje, którzy skradli 2 ubrania męskie, spodnie i zegarek męski. Poszkodowany oblicza straty na 500 zł.

Ujęcie fałszerza. Władze śledcze aresztowały Czesława Golucha (Poludniowa 63) za fałszowanie proszku do prania „Persil”. W czasie rewizji znaleziono 900 etykiet i 46 kartoników do opakowania fałszowanego proszku.

Awantury rodzinne. W czasie ostrej sprzeczki 57-letni Andrzej Szymański (Szmarzewskiego 34) został pokaleczony butelką przez swego zięcia Wł. Olejniczaka.

Bójka na Starolece. Wczoraj wieczorem na ul. Starolekiej pomiędzy Władysławem Rozpendem i W. Grzeszkowiakiem a Andrzejem Makowiakiem i St. Myszkowiakiem doszło do krwawej bójki, w czasie której dotkliwie pokaleczony został Rozpenda.

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. Groteskowa komedia Molnara „Zagadkowy On” w efekownym ujęciu Teatru Polskiego ukaże się dziś z pp. Sawicką Noskowską i Pichalską w głównych rolach. W czwartek i piątek wraca na afisz miła i pełna sentymentu „Mysz kościelna” z p. Zerklicką entuzjastycznie oklaskiwaną w roli tytułowej. W przygotowaniu „Święta Joanna” Bernarda Shaw.

TEATR WIELKI. Dzisiaj o godz. 8-mej wiecz. wznowienie arcydzieła Verdi’ego „Bal Maskowy”. Główne partie odtworzą znakomici artyści o sławie europejskiej: Wanda Wermińska (Amelia), Kazimierz Czarnecki (hr. Ryszard), Olga Olgińska (paź Oskar) i Aleksander Karpacz (Rene). Reżyser p. Urbanowicz. Przy pulpicie kapelmistrzowski dyr. Wojciechowski. W piątek Jacoby’ego „Targ na dziewczęta”.

TEATR NARODOWY. W niedzielę o godz. 15-tej śliczna bajka „Laleczka z saskiej porcelany”.

JUTRZEJSZY KONCERT SYMFONICZNY. Program jutrzejszego koncertu obejmuje z wyjątkiem jednej kompozycji utwory klasyczne Mozarta i Haydna. Jako solistka wystąpi „akomita włoska pianistka Renata Borgatti. Koncertem dyryguje znakomity kapelmistrz Amerykanin Ernest Hoffman.

Sobota o godz. 15 — „Laleczka z saskiej porcelany” (w Poznaniu).
 Sobota o godz. 17 — „Złotowłosa Marysia”.
 Niedziela o godz. 15 — „Laleczka z saskiej porcelany”.

W KINACH.

APOLLO: „W cieniu krzyża”.
 AUROKA — Fatalna pomyłka George O'Brien
 COLOSSEUM — „Lekkomyślna Ewa”.
 ORIO — „Messalina”.
 METROPOLIS: „W cieniu krzyża”.
 MUZA — „Zaginiony Sterowiec”.
 ODEON — „Kobieta i pajac”.
 OAZA — „Narzeczona z loterii”.
 ORZEŁ — Przygody włóczęgów. — Piekny wyścig.
 RENAISSANCE — „Flap i Flap 10 minut strachu” i Tim Mc Coy Syn wodza.
 ROXY — „Gwiazda morza” Jean Murat.
 SŁOŃCE — „Ludzie w Hotelu”.
 SPINKS — „Kajdany” (W tajdze Sybiru) Fritz Kortner.
 TECCA — Jęgo Małenka.
 WILSONA — „X. 27.” z Marleną Dietrich.

Koncert kompozytorów poznańskich

W dniu wczorajszym w auli uniwersyteckiej odbył się zapowiadany przez nas koncert kompozytorów poznańskich. Zorganizowany przez wydawnictwo „Dziennika Poznańskiego” w swym roku jubileuszowym.

W obecności licznie zgromadzonej publiczności przemówił przedstawiciel naszego ośm. p. dr. Jerzy Koller, poczem nastąpiły produkcje artystyczne przy łaskawym udziale pp.: T. Kassernego, S. Poradowskiego, prof. Brzostowskiego, prof. dr. Kamieńskiego i prof. F. Nowowiejskiego. Jako wykonawcy, oprócz kompozytorów wystąpili pp.: L. Kamieńska, J. Musielewska, dyr. Z. Jahne, prof. Ciechański, W. Łuczyński, prof. Rakowski, St. Roy i Cz. Kamionka.

Kompozytorów jak i wykonawców przyjmowała zebrana publiczność owacyjnymi oklaskami, zmuszając do bisowania.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego koncertu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Gazzz!!...

II.

Doś. Zapominamy z rozkoszą o okropnościach wojny. Bezpośrednio po wojnie robiliśmy to i opanie i chytro. Stworzyliśmy dancinę z obowiązkiem bywania przynajmniej raz na tydzień na five Zarola się do teatrzyków i kabaretów. Pracowaliśmy za dnia a w nocy tańczyliśmy i piliśmy. Zapominaliśmy o wojnie z jakimś kurczowym przesłuchaniem. I tylko czasem cichy płacz lub głośny lament przywołał w pamięć wspomnienia z wojennej przeszłości. Wziliśmy wargi z niesmakiem i szliśmy oglądać „Złotą panterę”. A usłucha szansonetki usypiała nasz strach i złotą panterę: „Jak pantera, co w złotej klatce”.

Doś. także zapominamy. Teraz robimy to z pewnym dziecięcym wdziękiem. Gdy nam ktoś chce mówić o przelanej krwi wojennej chemicznej robimy zlekka znużoną minę, po chwili potakujemy i podajemy uprzejmie dłoń na pożegnanie. A wieczorem w „Tabarin”.

— Straszny nudziarz ten p. Ostroński. Wyobraź sobie, kochanie, usiłował wtępnąć mnie w godzinę chemicznej dyskusji, o jakiejś tam wojnie chemicznej zagadnieniu. Bravo, Loria, bravo, bis...

Orkiestra mocnym, rwanym taktem wbiła nam w przysłuchaną alkoholicznymi zabiegami pamięć, iż najtragicznijszym zagadnieniem chwili jest fakt, iż „tej czarnej kot, przeleciał drogę” nam. A jeśli to nie wierzymy to ładna, zawodząca melodia bapuniąc nas, że „biedna Rebecka z małego niasteczka w zamysleniu czeka” na bogatego kandydata na męża, zmusi nas do rezygnacji. I idziemy tańczyć tango, lub tanguillo. Co kto woli. Za jedne 80 gr. zważywszy na kryzysowe czasy.

Karnawał w stolicy. Mkną auta po rojnych, gwarynych ulicach. W ciemnościach nocy wykują się co chwila zachęcające, kolorowe napisy. W pływających drzwiczkach nocnych lokali, które otwierają w pokornym aktonie barwna, portjerka libera, grą się co chwila wytworne pary Młody, samotny pan, stajający się zlekka na nogach, uchodzący do lokalu spiewa sobie pod nosem na pociechę dla swej samotności menu dzisiejszej nocy: „Najpierw wódeczka, potem ustecka”.

Za nim wtłacza się do kabaretu tłum młodych ludzi w barwnych deklach na głowach. Przestąpił przed portjerką zgięty w ukłonie. Wszyscy ryczą „gaudeamus”. Jeden z nich podchodzi do stajającego się portjera, podnosi bladą, wyswiechlaną twarz i krzyczy mu w uszy: „Gaudeamus... śmieję się, libero... cała Warszawa... młotek Warszawy, bracie... bo kobiety są, jak te klejnoty...”

A tymczasem: W zakonspirowanych, wielkich chemicznych laboratoriach Niemiec rodzą się nowe potężne gazy bojowe. Wre roboty dzień i noc. A na wielkich zbiornikach trujących gazów przylepia buta niemiecka etykietę z hasłem pod którym idzie robota „Deutschland, Deutschland über alles”.

Szkoły cywilnej obrony przeciwgazowej pomieścić nie mogą chętnych wiedz. „Das deutsche Aertzblatt” pisze: „Dr. med. Herman Baucher wydał w Hamburgu książkę pod tyt. „Złoty i Zielony Krzyż”. Jest to książka o wojennych gazach trujących. Polecamy ją wszystkim lekarzom, ponieważ znajomość gazów i ich działania na człowieka okazała się wkrótce nieodzowną dla wszystkich niemieckich lekarzy”.

A więc nawet wkrótce? W Hamburgu eksploduje fosgen. Produkowany dla „celów przemysłowych”. W Hamburgu i wojnę uważa się za przemyśl.

Sowiecki Awiochim pracuje za „chińskim” wschodnim murem w zupełnej tajemnicy. Ale do uszu Europy dobiegają głośne okrzyki. To urzęszy rozentuzjarmowa na pokazami napadów lotniczych bolszewicka młodzież sowiecka.

A pod Leningradem wielkie pracownice chemiczne pod kierunkiem usłużnych chemików niemieckich kondensują w wielkich zbiornikach trujący gaz. Na burzowyj świat.

Tanie rozmowy telefoniczne

Telefon pozwala załatwiać tak w ruchu krajowym i zagranicznym sprawy handlowe i osobiste szybko i dogodnie, bez uciążliwych podróży i straty czasu. Kto chce telefonować tanio, może korzystać ze zniożonych rozmów w godzinach słabego ruchu. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 16 stycznia rb. w sprawie częściowej zmiany i uzupełnienia taryfy telefonicznej, obowiązującej z dniem 1 lutego 1933 r., przedłużono czas słabego ruchu o dwie godziny (od godz. 19—21). Ogólny czas trwania służby telef. za zniżoną opłatą podzielono na dwa okresy, mianowicie: od godz. 19—21 oraz od 21—8. Stosując do rozmów międzymiastowych, przeprowadzanych w tych godzinach, zniżkowe opłaty taryfowe. Zniżka dla tych rozmów wynosi w ruchu krajowym: od godz. 19 do 21 — 20% i od godz. 21—8 40% ceny normalnej, a ruchu międzymiastowym: od godz. 19 do 8-mej 40% ceny normalnej.

Nowi absolwenci W. S. H.

Dyplomy Wyższej Szkoły Handlowej uzyskali: pp. Starnawski Marjan Teofil, Staszkievicz Edward, Blitnicki Zofia, Bugajski Józef Stanisław, Dowojno Witold Paweł, Biełkowski Cezaryusz Marek, Gilarski Stanisław, Płoskówna Maria Wanda, Janicki Edmund, Zenker Jan, Kędziora Antoni, Kiebusz Włodzimierz, Klejdzinski Kazimierz, Kozanecka Zofia Wacława, Kuczkowski Czesław, Kojawa Joachim, Niemczyk Leon Feliks, Litowiczowski Alina, Łapiński Mieczysław, Magiera Mieczysław Jan Stanisław, Magiera Zbigniew Jan, Marcinkówna Pelagia Hilary, Maria, Mayówna Alina, Mittasówna Maria Anna, Murach Jan Paweł Wojciech, Narewska Maria, Lieske Jerzy Karol, Orwat Ludwik, Pertkiewicz Stanisław, Podwojski Alfons Edward, Koneczny Felician, Rowiński Lech Jaromir, Schmalz Eugeniusz, Schmidt Mieczysław, Sobasiek Tadeusz, Szukardarek Tadeusz, Szkuta Józef, Śmielecik Zbigniew Antoni, Tucholka Lech, Kopka-Tygielski Jan, Tyliński Zdzisław, Wendlikowski Witold Tadeusz Franciszek, Wichrowski Tomasz Zadorożny Włodzimierz, Zwoń Wiktor Mikołaj, Borowy Antoni, Ciepliński Mieczysław, Domagała Marjan, Drynkowski Czesław, Dmochowski Eugeniusz, Gizella Aleksander, Jeżewski Józef, Jakubowski Kazimierz, Kaczkowski Kazimierz, Korzeniowski Zdzisław Jan, Matwia Kazimierz, Majewski Józef, Pietrykowski Józef, Schrämer Reinhold, Sywochop Mieczysław Piotr, Wicherzycki Stefan, Zaniewski Edward, Żyżniewska Janina.

Gospodarczy program doraźny Hitlera

Ostatnio w nowym lokalu Związku Pracy Mocarstwowej odbył się odczyt p. Czesława Długocieskiego p. t. „Gospodarczy program doraźny Hitlera”. Odczyt ten zgromadził poważną ilość przedstawicieli miejscowej inteligencji. P. Długocieski w treściwej formie przedstawił rzeczowo

U nas.

Pokaz napadu lotniczego na miasto. Na placu Wolności tłumy gawiedzi. Grzmiały syreny fabryczne. Miasto zajęte ciemnością. Nad Placem Wolności warok motorów lotniczych. Co chwila pękają w górę rakiety, mające imitować bomby gazowe.

A gawiedź, która się wybrała dla oczekiwanej sensacji, krąży w ciemnościach po Placu Wolności. Wszyscy są zawiązani. Sądzi, że naprawdę będzie gaz, że będą zatruci, że komuś tam spadająca bomba rozbiła głowę, a innemu strzaska ramie.

A tu nic. Policja usiłuje zapędzić niesforne gromady do mieszkań i bram.

— POCO, jeśli niema gazu? — pytają zawiązani amatorzy spektaklu. — I to ma być przyszła wojna? No to nic strasznego.

Zapominają, że wtedy, gdy samoloty bojowe nie będą dawały barwnych spektakli, wtedy tych kilka pocisków, naśladowanych podczas pokazu zapomocą rakiet, które rozległy promienieście na tle ciemnego nieba, przyniesie straszną śmierć tysiącom, niepomnym na przestrogi L. O. P. u ludzimu.

L. C. P. P. liczy 660,347 członków na 30,000,000 obywateli. To ma także swoją smutną wymowę.

A przecież Liga to tylko świetnie zorganizowany tłum strach przed zarażeniem powietrzem, obywateli!

Współczesny człowiek musi się zapoznać z powietrzem i jego niebezpieczeństwami. Skoro nie tylko już chodzimy, biegamy, pływamy, ale i... latamy. To kiedyś stanie się decydującym problemem dla twojego bytu, obywatelu!

Stoję przed witrzyną sklepu ośrodka L. O. P. P. Patrzę na maski przeciwgazowe. Jakże szczerze zadanie przypało tym brzydkim głowom z linań, impregnowanej tkaniny. Może w tej na prawo ja właśnie ukryję kiedys swoje życie. A w tej mniejszej obok schowa się może oddech młodych płuc młodego męskiego brata.

Przy drugim oknie sklepu stoi trzech chłopców. Zdarli wszyscy głowy do góry i z zachwytem spoglądają na piękny model płatowca. A jeden z nich odkrył już w głębi lokalu ośrodek wiszące u sufitu modele szybowców, robione przez jego starszych kolegów „Ale jubeł!”

Przechodzący obok, zaderowany idącą przed nim blondynką, młody gentleman potrąca zapatrzonego chłopaka. Patrzę z oburzeniem za oddalającą się postacią. „Taki szczen w futrze, sam nie spojrzysz i nam patrzeć nie dajesz...”

Wchodzę do sklepu ośrodka. Jeszcze raz uderza mnie wybitnie nowoczesne urządzenie wnętrza. Dobór kolorów, rysunek architektoniczny, modernistyczne urządzenie, wszystko nastawione na zaintrygowanie oczu i umysłu.

Bierze mnie w opiekę b. uprzejmy instruktor przeciwgazowy, chemik p. Jachimowicz. Pokazuje mi imponującą literaturę gazową i lotniczą. Wszystkie wydawnictwa L. O. P. P.

Potem spręży przeciwgazowy zagraniczny i lepszy od niego — polski. Pochłaniające przeciwgazowe używane w przemyśle. W gablotce próbki wszystkich trucizn bojowych. Patrzmy na nadzwyczaj przejrzyste przedstawione tabliczki poglądowe trucizn bojowych.

P. Jachimowicz mówi o działaniu gazów bojowych, o przyszłej wojnie chemicznej. Opowiada o tem bardzo interesująco i z głębokim znawstwem. Słucham zapatrzone w mroń twarz chemika. „Jeden z naszych przyszłych obrońców w wojnie chemicznej” — myślę z otuchą.

Obok nas rozmawia z jakimś młodzieńcem kierownik składowy L. O. P. P., p. Ebert.

— Tak, tak, zbieracie panowie ludzi, ustalacie terminy przyjeżdżamy napewno. L. O. P. P. zawsze chętnie jedzie z odczytami na prowincję.

Tak, L. O. P. P. jeździ, pracuje, drukuje, propaguje... I ma... 660,347 członków na trzydziestomilionowy naród. Patrzę na portrety Żwirki i Wigury. Odracam się pospiesznie i wychodzę...

Obok ośrodka płyną tłumy. I znikają w wionących ciepłem i melodji drzewiak lokali.

— „Najpierw wódeczka, potem ustecka...”

Zapominamy, zapominamy...

Mieczysław Ziemiński.

przyczyny rozwoju ruchu narodowo-socjalistycznego, jego dwójsty charakter nacjonalistyczny i sojcialny oraz główną treść całego programu gospodarczego. Na przykładach wykazał jego nierealność w dzisiejszym ustroju, bezsensowność autarkii i oderwanie się od gospodarki światowej. Narodowy socjalizm, jak i inne partie narodowe niemieckie propaguje wewnętrzna kolonizację, przede wszystkim w celu stworzenia warunków życiowych, sprzyjających powiększeniu przrystości ludności niemieckiej, która liczbowo powoli, ale stale będzie się depopulować. Rzucone w odczucie myśli wywołały ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Dr. Górzyski, inż. Kielczewski i dr. Góski. Poruszone przez nich momenty uwypukliły jeszcze bardziej zarysowany w referacie obraz dzisiejszego ruchu narodowo-socjalistycznego.

Pokaz i targ psów rasowych

Towarzystwo Ornitolologiczne, które w myśl ostatnio uchwalonego statutu rozszerzyło swą działalność na popieranie rozwoju hodowli psów rasowych, zamierza urządzić w czasie trwania tegorocznych XII Targów Międzynarodowych, t. j. od 30 kwietnia do 7 maja br. 3-dniowy pokaz i targ psów rasowych. W celu zbioru potrzebnego materiału uprasza się P. P. Hodowców i Właścicieli psów rasowych o zgłoszenie się w terminie do 28 bm. wraz z podaniem, ile i jakie psy pragnęliby wystawić, pod adresem: St. Juszczak, prezes Tow. Ornitolologicznego, ul. Bukowska 17.

Radio

Czwartek, dnia 23 lutego 1933 r.

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 11.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 12.35 XVII-ty koncert dla młodzieży (tr. z Filharmonii Warszawskiej); 14.00 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty gospod. roln.; 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy); 17.00 Koncert kameralny z płyt gramof. (tr. z Warszawy); 17.40 Kronika artystyczna. „Propaganda sztuki polskiej w Ameryce”; 17.55 Płyty gramof. 18.00 Odczyt dla maturalistów (tr. z Warszawy); 18.20 Lekcja języka franc.; 18.35 Felieton roln. pt. „Znaczenie potasu dla ochrony roślin”; 18.50 Nadprogram 19.10 Rola Skrzynka Radiowa; 19.28 Sygnał czasu; 19.30 Jerzy Washington, ojciec amerykańskiego narodu (z okazji roku libuleuszu); 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy); 20.00 „Stulecie rocznica Teatru Wielkiego w Warsz. (tr. z W.) 20.15 „Cyrulik Sewilski” opera Rossini’ego (tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie); — W przerwie 1-szej: Dodatek do Pras. Dzien. Radi. z Warszawy; W przerwie 2-giej Felieton „Na widnokręgu” (tr. z Warszawy); 23.30 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic.; 23.40 Dalszy ciąg tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Warszawa. 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 Poranek Szkolny z Filharmonii Warsz.; 15.25 Płyty gramof.

Życie akademickie

Dom, w którym nie obowiązuje kodeks karny

Pamiętamy wszyscy owe dni u progu życia studentckiego, kiedy najrozmaitsze autorytety i powagi poły nas hasłami „niezłomnych zasad”, kierować drogi nasze ku „świetlanym celom” próbowały — kiedy wskazywano nam możliwości i obowiązki pracy społecznej w organizacjach i instytucjach akademickich, kiedy Jego Magnif. P. Rektor jedną z tych instytucji — Bratnią Pomoc — nazwał instytucją najszytniejszą.

A na tle owych patetycznych oświadczeń — po zdobyciu przez nas doświadczeniu — jakże ponuro i przykro rysują się kontury owych „szytych instytucji”.

Oto znowu zmuszeni jesteśmy do zanotowania jednego z tak — niestety — licznych i smutnych faktów, odślanających prawdziwe oblicze szczytnej instytucji Bratniej Pomocy.

Ogromna większość mieszkańców N. Domu Akademickiego opuszcza na okres feryj zajmowane przez siebie pokoje. Zarząd Bratniaka korzysta z tego skwapliwie i na okres wskazanych feryj Dom Akademicki zamienia na hotel. Powiedzieliśmy, że Zarząd robi to skwapliwie. Dlaczego? Otóż Koledzy — akademicy muszą — chyba prawem kaduka jedynie — płacić za mieszkanie nawet w okresie feryj. I bynajmniej skala opłat nie jest wtedy niższa. Przygodni lokatorzy „hotelu” również muszą płacić. Tak więc jeden i ten sam pokój opłacany jest dwukrotnie.

W związku z ową hotelową metamorfozą zdarzył się ostatnio następujący wypadek:

Na czwartym piętrze pokój 314 zajmowali koledzy Fr. Chorzępa i E. Wargos. Na święta Bożego Narodzenia wyjechali do domu. W czasie ich nieobecności pokój zajmował jakiś przygodny lokator hotelowy. Lokator ów korzystał z pościeli, ręczników, szcetek do zębów, wiktualii i innych rzeczy, pozostawionych przez wskazanych kolegów. Opuścił pokój, zabraw z sobą rzeczy conajpotrzebniejsze, resztę pozostawiając w opłakanym stanie — zanieczyszczone i zniszczone do niemożliwych granic. Zabraw również i klucz od drzwi, nosząc się chyba z myślą złożenia jeszcze jednej, mniej oficjalnej, wizyty.

Manifestacje „obrońców wolności”

W wtorek odbył się w hallu uniwersytetu poznańskiego wiec w sprawie nowej ustawy o szkołach akademickich. Zapisze się on w pamięci obecnych jako obraz bezprzykładnego upadku, poniżenia wszelkich pojęć honoru, uczciwości i kultury wśród młodzieży endekiej.

Część merytoryczną wypełnił gadulstwem (trudno inaczej ten półtoragodzinny potok słów nazwać) kol. kol. Pułacki i Wyganowski. Nędzne frazesy, którymi mówcy, nie mogąc się na nie lepiej zdobyć, stale szermowali, wzbudzały w audytorjum śmiechy i kpinki. Obrońcom autonomii należy złożyć wyrazy ubolewania, iż znaleźli sojuszników o tym poziomie umysłu.

Gdy sznur godnych mówców uciął, przewodniczący odczytał okolicznościowe rezolucje. Złożono wniosek o przyjęcie przez aklamację. Tłum wyje i biega brawa. Na pytanie kto się aklamacji sprzeciwia, podnoszą się dwie ręce. Otaczają ich bojówki korporanckie i prowadzą do stołu prezydenckiego. Przewodniczący legitymuje. Od protestujących przeciw aklamacji najbliżsi odsuwają się, tak, że tworzy się wolna przestrzeń, której ośrodkiem są dwaj klucy. Gorliwi „obrońcy” autonomii postawia się nad nimi słownie. Padają wyzyski i obelgi. Na miejscu widocznym staje prezes Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego, niejaki Janiszewski, krzycząc na całe gardło: konfidenti policji — sublokatorzy starostwa grodzkiego. Przewodniczący z wymownym uśmiechem prosi obidwóch obecnych, by pozwolili tym dwu kolegom odejść spokojnie do domów. Jednocześnie padają słowa, z tego samego

Zarząd, który sam siebie kontroli

Tym niespotykanym fenomenem jest Zarząd Bratniej Pomocy U. P. Przeznaczony do kontroli organ Towarzystwa — Komisja Rewizyjna, rekrutuje się z pośród tej samej grupy — Młodzieży Wszepolskiej, do której należy zarząd. Pomijając nawet względy zasadnicze, wobec stałego i wyraźnego stwierdzenia przez tą Organizację o żelaznej dyscyplinie członków, podani są jej członkowie, należy tego rodzaju kontrolę postawić minimalnie pod znakiem zapytania.

Zaczynając należy, że podobna bezstronnością chlubi się Sad Koleżeńcki Bratniej Pomocy. I tam panuje wszechwładnie jedynie młodzież endekia. W tych warunkach oskarżenia, mające na celu jedynie utrącenie niebezpiecznego przeciwnika politycznego, posiadają wartość czysto iluzoryczną. Cierpi na tem powaga Bratniej Pomocy, która wchodzi w rolę organu wykonawczego majli endekiej.

Rok rocznie młodzież państwową zgłasza wnioski o wprowadzenie zasady proporcjonalności w wyborach do Komisji Rewizyjnej i Sadu Koleżeńckiego. Wniosek ten, wysocy niewygodny, wprowadza bowiem gwarancję rzeczywistej kontroli i rzeczywistej bezstronności Sadu Koleżeńckiego, stale odrzucano. Spodziewać się należy, że w tym roku znajdzie się większość, która wysuwając społeczną rolę Bratniej Pomocy na plan pierwszy, planem kontynuowania tej komedji da zdecydowaną odprowe.

Meeting aka’emicki Myśli Mocarstwowej

W ub. piątek odbył się w lokalu organizacyjnym zapowiadany Meeting akademicki Myśli Mocarstwowej. Krótkie zagalenie wygłosił kol. Schmidt. W silnych zdaniach podkreślił istnienie zasady plutokratycznej, jako podstawowego kryterium w formowaniu się elity społecznej. Świat, kierowany przez tak pojętą elitę, musiał znaleźć swój wyraz w spotęgowaniu chciwości i wyzysku — jako wskazań najwyższych; musiał ostatecznie stworzyć zdegenerowane ustroje społeczne i gospodarcze. Zwrot ku kryterium pracy i intelektu — jako warunku przynależności do elity — jest potrzebą nagłą, konieczną.

Zkolei, zaproszony przez Myśl Mocarstwowa, p. Red. Winiewicz scharakteryzował obecną strukturę i związki starszych pokoleń z młodymi. Całkowicie podporządkowanie się Młodzieży Wszepolskiej nakazem Klubu Narodowego czyni z tych biernych wykonawców po kilku miesięcznej przynależności do Organizacji młodych starców nie rozumiejących i nie umiejących rozumieć nic poza własną doktryną.

Inne zupełnie stosunki zaistniały między starszym a młodem pokoleniem państwowym. Tu przeciwstawienie się dwu pokoleń znalazło pełny swój wyraz, tu

15.35 „Przegląd czasopism kobiecych”; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Lekcja języka francuskiego; 16.40 „Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego”; 17.00 Koncert z płyt; 17.40 Odczyt aktualny; 18.00 Odczyt dla maturalistów p. t. „Jan Kochanowski” (II-ty); 18.25 Muzyka lekka; 19.20 „Komunikat Rolniczy Przysposobienia Rolniczego”; 19.30 Kwadrans literacki — „Zoska” St. Karzyckiego — gwa podhalańska odczyta p. Jan Galdyń; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 „Stulecie rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie”; 20.15 Transmisja z Teatru Wielkiego opery „Cyrulik Sewilski” Rossini’ego; 23.35 Muzyka taneczna.

Koledzy F. Chorzępa i E. Wargos w sprawie tej — z zażaleniem — udali się do Kierownika Wydziału domów, kol. Apolinarego Goszczyńskiego. Oto rezultat „zażalenia”.

—! — Proszę Kolegów, my mamy prawo wynajmowania pokoi.

— Czy złodziejom również?

— Przesada z tym złodziejem. Wynajmujemy, bo

chodzi o zysk.

— Więc nie żądajcie za ten miesiąc zapłaty.

— Nie Kolego. Zgodnie z naszym regulaminem mu-

sicie zapłacić.

— Więc zwróćcie nam skradzione rzeczy, lub ich

równowartość.

— Eh, Koledzy, trzeba było sobie zabrać wszystko

z pokoiu. Za to, o, Koledzy zostawili, nie odpowiadają.

— No, tak. Rozumiemy, że wy — jako Zarząd —

nie odpowiadacie, gdy stanie się coś bez waszej wiedzy.

Ale przecież człowiek ten wszedł za waszym zezwoleniem.

— Tak. — Ale my i wtedy nie możemy odpowiadać.

— Więc za waszym zezwoleniem wolno okradać kole-

gów, zajmujących w Dumu pokój?

To pytanie zostało bez odpowiedzi.

Dom akademicki jest chyba jedynym w Poznaniu

domem, w którym pod opieką Zarządu wolno złodziejom

uprawiać ich niemy procedur. Dom, w którym wolno

bezkarnie kraść!

Czy w obrębie tego domu nie obowiązuje art. 257 ko-

deksu karnego? Czy nie czas najwyższy, by i w tę dzied-

zinę wkroczyły władze rzeczywiste a nie pozornej kon-

troli i wprowadziły jakiś znośny status quo?

Oto jeden z wyników „długoletniej praktyki” i „zdol-

ności samopomocnych” Zarządu Bratniaka.

Oto tylko fakt. Fakt najrealniejszy. Czy i on przez

redakcję „Dziennika Akademickiego” „Kurierza Poznańskie-

go” nazwanym „ostatnie kłamstwa, wysysanym z palca wy-

mysłem?

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA.

— Akad. Koło Gnieźnian roczne walne w środę, 1 marca o 19 w hot. Europejskim. Zebranie w 2-gim terminie o 19.30.
— P. W. Kobiet. Miesięczne 27 bm. o 16 w świetlicy własnej, ul. św. Jana.
— Tow. Właśc. Nieruchomości — roczne walne dziś, środę, 22 bm. o 19.30.
— Tow. Restauratorów, Hotelarzy i Kawiarniarzy roczne walne w czwartek, 23 bm. o 15 u p. Różyckiego.

Z WRZEŚNI

„Żywy Dziennik”. W niedzielę, dn. 19 bm. o godz. 20 odbył się w hot. Francuskim wieczorek karnawałowy Tow. Szerzenia Kultury i Sztuki. Na program oryginalnej i jedynej w swoim rodzaju imprezy złożył się „żywy dziennik”, opracowany i wygłoszony przez akademika p. Bogdanę Deresiewiczą z Wrześni. Tematem dnia, zredagowanego dość barwnie i utrzymanego w tonie satyrycznym, był karnawał w naszym mieście, utor „opisując” wszystko, co najwięcej podpadło pod lego zmysł obserwacyjny tj. niezwykle rozmach, objawiający się we wszystkich imprezach, urządzanych w „grodzie wrzeszowskim” przez poszczególne stowarzyszenia, bez względu na kierunek i ideologię i rodzaj pracy społecznej. „Żywy dziennik” był dla Wrześni nieładą sensacją i był szeroko komentowany przez licznie zgromadzoną publiczność która ubawiła się nim.

Z KROTOSZYNA.

Odprawa prezesów i komendantów Zw. Strzel. odbyła się w sali hotelu pod „Białym Orłem”. Zebraniu przewodniczył p. prezes Pow. Zarządu Zw. Strzel. ob. prof. Benisz. Na zebraniu był również obecny p. pułk. Ocetkiewicz oraz p. starosta Kasprzak. Szczegółowo omówiono sprawę ufundowania sztandaru Zw. Strzel. Poza omówiono sprawę przysposobienia rolniczego, która szczegółowo wyłożył p. starosta Kasprzak. Po omówieniu różnych ważnych spraw organizacyjnych i zdaniu sprawozdań przez poszczególne oddziały, Komendant pow. ob. komisarz straży granicznej Szulc podał do wiadomości podział powiatu na kompanie.

Porzucone zwłoki noworodka. Niejak Andrzejewski znalazł w łamie króliczej na cmentarzu w Waikowie zwłoki noworodka płci męskiej, które były już w pełnym rozkładzie. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała niezwyczajne przyżycie na świat noworodka.

Kradzież 2030 złotych. Rzeźnikowi Brodzińskiemu skradziono 2030 zł gotówką, które miał przechowane w łóżku. Dochodzenia przeprowadza policja.

Z WOLSZTYNA.

Powiatowy Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego. Dn. 19 bm. odbył się Powiatowy Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego pow. wolsztyńskiego w związku z walnym zebraniem Zarządu Powiatowego. Na zjazd przybyli m. in. prof. Kurkiewicz z Poznania, prezes okręgowy Zw. Strzel. oraz starosta wolsztyński p. Kaczorowski. Prezesem Zarządu Pow. obrano jednogłośnie Adolfa Paczosa, dyr. gimn. państw. Na zakończenie wysłano telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. (PAT.)

Z NOWEGO TOMYŚLA.

Walne zebranie Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego. Przy liczonym udziale członków odbyło się w świetlicy Z. S. roczne walne zebranie, któremu przewodniczył burmistrz p. Konieczny. Nowy zarząd tworzą: obyw. Klinge Pelagia prezeska, obyw. Bukiewiczówna Izabela zast. preza, Litkowska Helena sekretarka, Marcinowska Władysława skarbniczka, obyw. Bukiewiczówna Izabela komendantka. Do komisji rewizyjnej wybrano obyw. Ciepińska Helenę; Konieczna Kazimiera i Hanczykównę Stefanę. Po wolnych głosach i wnioskach, przewodniczący solwował zebranie hasłem „Cześć”. Zabawa karnawałowa „Chopin”. Pod protektorem p. starosty dr. Cichowskiego urzędującego w pow. „Chopin” w sobotę, dnia 25 bm. w sali „Pod Białym Orłem” zabawa karnawałowa. Doborowa orkiestra smyczkowa i niespodzianki w trakcie zabawy, zapewnią miłe zakończenie karnawału.

10-lecie Tow. Przemysłowców. Tow. Przemysłowców obchodzi w przyszły czwartek, dnia 23 bm. 10-lecie swego istnienia. Wieczorem odhędzie się uroczyste zebranie w lokalu „Kresowianka”. (p.)

Z ROGOŻNA.

Kat. Tow. Robotników Polskich urzędują w niedzielę 26 bm. o godz. 19.30 w sali Hotelu Centralnego przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

Zabawa karnawałowa Tow. Przyj. Zw. Strzel. W sobotę 25 bm. w sali Hotelu Centralnego urzędującego miejscowe Towarzystwo Przyjaciół Zw. Strzel. z miejscowymi oficerami rezerwy W. P. pod protektorem p. starosty Kozłowskiego zabawa karnawałowa. Dochód na cele kulturalno - oświatowe.

Zebranie R. K. S. W piątek 17 bm. odbyło się w lokalu Hotelu Centralnego miesięczne zebranie Rogozińskiego Klubu Sportowego. Zebraniu przewodniczył prezes p. prof. Barszczyński. Odczytany protokół z ostatniego zebrania przez sekretarza p. Szatkowskiego przyjęty został bez zmian. M. in. omawiano sprawę ustalenia drużyny „B.” i „C.” oraz stronę finansową R. K. S.-u. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

Z MUROWANEJ GOŚLINY.

Zebranie Komitetu P. W. i W. F. Z inicjatywy nowego p. burmistrza został ostatnio zorganizowany Komitet P. W. i W. F. na miasto Mur. Goślina. Komitetowi przewodniczył p. Lewandowski, burm. i jako sekretarza powołano p. Iwisińskiego sekr. miejskiego. W zebraniu brało udział przedstawicielstwo szkoły, lekarze oraz obywatele, którym leży dobro młodzieży na sercu. oraz prez. Concordii, jedynego klubu sportowego w mieście p. Cholewicki. Po oznajmieniu zebranym celu owego komitetu, przystąpiono do wyboru sekcji i to sekcji finansowej z przew. p. Janem Bailem, który kołował sobie pp. dr. Desbergę oraz Bazyłęgo kier. szkoły. Sekcję sportową z przew. p. Ratajczakiem naucz. oraz do pomocy dobrał sobie p. Sommerfelda kier. techn. klubu Concordia. Kom. sanitarna z przew. p. dr. Motylewskim i kom. programową - propagandową z wójtem p. Szulczewskim. Jako najważniejszą i palącą sprawę omawiano bosko miejskie, którego daje się odczuwać wielki brak. (ch)

Z KOŚCIANA

Z inicjatywy Koła Podoficerów Rezerwy odbędzie się pod protektorem Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia w dniu 25 bm. w salach Restauracji Obywatelskiej zabawa karnawałowa, z której czysty zysk w całości jest przeznaczony na zasilenie kasy komitetu dla spraw biednych i bezrobotnych w Kościanie. Znalazc żywotność Koła Podoficerów Rezerwy R. P. w Kościanie sadzimy, że wspomnianą imprezą im się w zupełności uda, temsamem przyjdą do dodatnia pomoc Komitetowi dla spraw bezrobocia. (h.)

POŁĄCZYSZ PRZYJEMNE Z POŻYTECZNYM

KUPUJĄC WYŚMIENIĄ CZEKOLADĘ

LOTNICZA

OPODATKOWANA NA RZECZ L. O. P. P.

WYROBU FABRYKI A PIASECKI S. A. W KRAKOWIE

REPREZENTACJA NA POZNAŃ

DOM HANDL. PRZEM. E. LANGNER I S-KA, UL. WOŻNA 14, TEL. 35-46.

1025

Wspaniała inauguracja Legionu Młodych w Gostyniu

Gostyń Z dnia na dzień rośnie na Ziemi Wielkopolskiej szeregi młodo-legionowe. Inauguracja Obwodu Legionu Młodych w Gostyniu, która odbyła się w niedzielę, dnia 19 b. r. jest ostatnim dowodem żywotności i zrozumienia zasad, które na swym sztandarze wypisał Legion Młodych.

Rozpoczęto uroczystość Mszą Świętą w kościele faryjnym, poczem pochód w liczbie około 400 osób, złożony z młodych legionistów i miejscowych Organizacji z orkiestrą Tow. Powstańców i Wojskowi udał się na salę p. Jezerskiego. Akademik „gast” Komendant miejscowego Obwodu leg. Gattner, poczem powitał przybyłych gości: przedstawicieli Rządu p. Starostę Wolińskiego, przedstawicieli Koła Seniorów L. M. w Poznaniu p. Dyr. Stabińskiego, delegatów Okręgów Poznańskiego z Komendantem Okręgu leg. Bociańskim na czele i leg. mgr. Gellnera, przedstawicieli Obwodu Akademickiego. Następnie p. dyr. Stabiński dobitnie określił stosunek starszego społeczeństwa do L. M., podnosząc, że zadania rozbudowy Mocarstwowej Polski, jakich podjęli się młodzi legioniści są nie mniej ważne od ofiarnego poświęcenia starych legionistów w walce o nasze Niepodległe Państwo. Z kolei krótkie lecz głęboko przemysłane przemówienie wygłosił Komendant Okręgu Poznańskiego leg. Bociański. Wskazał on na cele Legionu Młodych jako organizacji, która pierwszą śmiało sformułowała poglądy na istotę państwowości polskiej, widząc, że parlamentaryzm wskutek wybujałych namiętności partyjnych i naszego indywidualizmu znalazł się na rozdrożach Legion Młodych zrywając ze zmurszałymi światopoglądami wyróżnia się tem właśnie, że jako organizacja jest młody duchem, czego nie można powiedzieć o innych najrozmaitszych ob-

zach, gdzie tylko wiek członków reprezentuje ową „młodość”. Po przemówieniach, które przyjęto bujną oklasków odbyło się złożenie przysięgi przez około 50 kandydatów. Wśród cichy padały twarde jej słowa, łączące wszystkich młodych legionistów w wielką rodzinę, której dobro stać się musi jednym z celów jej życia.

Następnie składali życzenia nowopowstałej placówce L. M. przedstawiciele bratnich organizacji miejscowych. Cześć artystyczną, w której występowały wybitne siły muzyczno-wokalne została zakończona odśpiewaniem drogiego każdemu Polakowi marszu Pierwszej Brygady. Na zakończenie tej podniosłej uroczystości wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, plk. Ślawka i Insp. Armii Gen. Rydz-Śmigłego. Po Inauguracji odbyła się odprawa Komendy miejscowego Obwodu, na której Komendant Okręgu leg. Bociański i Szef Pracy Wewnętrznej leg. Gellner omówili cały szereg aktualnych spraw. Wspaniała ta uroczystość przekonała wszystkich uczestników, że uczciwa i rzetelna praca dla dobra Polski znajdzie zawsze zrozumienie i poparcie wśród naszego społeczeństwa wielkopolskiego.

Należałoby równocześnie sprostować opis tej Inauguracji, podany przez „Kurier Poznański”. Notatka powyższa jest jednak najlepszą odpowiedzią na cyniczne kłamstwa organu, chcącego uważać się koniecznie za obrońcę moralności w życiu zbiorowym. Kto zna brednie tego pisma, tego to by najmniej nie zdziwi. Dla nas jest to dobitnym dowodem, że Legion Młodych dla wyraziła endeckiej opinii jest aż tak groźny, iż trzeba go zwalczać choćby przy pomocy oszczerstw.

Imponujący wiec protestacyjny na pograniczu

Ostrzeszów. W ub. niedzielę, po mszy św. odbył się na rynku wielki wiec manifestacyjny, zwolany przez miejscowe koła Ligi Morskiej i Kolonialnej, oraz Związek Obrony Kresów Zachodnich. Do zgromadzonych w liczbie około 1.000 osób, przemówił ks. prof. dr. Masłowski, obrazując w mocnych słowach, coraz częstsze, niemieckie żądania rewizjonistyczne, które godzą w całość granic Rzeczypospolitej, a mające na celu oderwanie od Polski, od wieków polskiego Pomorza. — Przemówienie swe mówca zakończył okrzykiem

na cześć Najjaśniejszej R. P. Jej Prezydenta i Rządu, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie przedstawił w krótkich, lecz treściwych słowach p. prof. Kostankiewicz, położenie granic Pomorza polskiego, potem odczytał rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli. Rezolucja została przez wszystkich miejscowe towarzystwa podpisana. Pieśnią „Boże, coś Polsko!”, zakończono wiec, który był wspaniałą manifestacją polskości naszego pogranicza. (w.)

Odezwa rektorów warszawskich i dalsze ekscesy akademików

Warszawa. Rektorzy wyższych uczelni warszawskich wydali do rozpolitykowanej grupy studentów poniższą odezwę:

„W ostatnich dniach odbyły się w pobliżu bramy Uniwersytetu demonstracje pewnej grupy młodzieży przeciwko projektowi nowej ustawy o szkołach akademickich. Demonstracje te miały charakter nieucieczny z powagą sprawy. Prócz tego w salach wykładowych dają się słyszeć wezwania do strajku.

Ostrzegamy przed lekkomyślnością tego hasła i wzywamy do poniesienia wszelkich prób zakłócenia normalnej pracy w uczelniach, uprzedzając młodzieży, że nie powinna dostarczać nowych argumentów przeciwko utrzymaniu

dotychczasowych uprawnień szkół naszych”.

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj ponowily się ekscesy O. W. P. na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Rozrzucono ulotki, wzywające do strajku w uczelni na znak protestu przeciw ustawie o szkołach akademickich. Skorzystał z tego elementy komunizujące, rozrzucając swoje bibuły. Na tem tle doszło do bójki na pięci i łaski, w której kilku komunistów silnie pobito.

Po bójce młodzież „obwiepowała”, ustawiając się przy bramie uniwersyteckiej, poczęła wznosić okrzyki i prowokować pełniących służbę na ulicy policjantów. Wywieszono też na bramie transparent. Zdjęła go policja przy pomocy woźnych.

Owacje Legionu Młodych na cześć min. Jędrzejewicza

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem studenci Legionu Młodych urządzili demonstrację na cześć min. Jędrzejewicza z okazji jego przemówienia w Sejmie. Studenci w liczbie kilkuset przeszli pochodem przez miasto do gmachu sejmowego i odśpiewali przed Sejmem: Pierwszą Brygadę. (Z.)

Odnalezienie zwłok tragicznej ofiary Tatr

Zakopane. Wczoraj po przeszło 5-godzinnych poszukiwaniach licznej ekspedycji ratunkowej Tatr. Pogotowia Rat. pod wodzą p. Oppenheima i przy liczonym udziale turystów i narciarzy, znaleziono w zwałach lawiny zwłoki tragicznej ofiary dnia wczorajszego. Na zwłoki, leżące w głębokości 2½ m., natrafili przypadkowo przewodnik R. J. Zwłoki znaleziono zmasakrowane. Czeszka zmasakrowana leżała w kostce a prawa powyżej kolana złamana. Wokół śnieg na znacznej przestrzeni przesłaniał był trawę, co świadczy że ofiara tragicznego wypadku już w czasie upadku z lawiną poniosła śmierć. Zwłoki przewieziono do kosciny Ofiar tragicznego wypadku jest młoda nauczycielka gimnazjum w Krakowie Kamila Kamenz. Według opowiadań towarzyszy jej wycieczki, dwu studentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Bertranda Oczko i Kurta Langego, katastrofa miała przebieg

następujący: Towarzystwo szło na nartach od przełęczy Kondrackiej do szczytu, z którego po osiągnięciu go zjechało w dół. Pierwszy przejechał poniżej grani 1 z tej towarzyszy, za nim jechała p. Kamenz i pod nią obsunęła się od Kopy Kondrackiej lawina, porwując ją w dół. Lawina tocząc się natrafiła na próg skalny przeszkodziła jej i runęła w 30-metrową przepaść a następnie strumieniem zsunęła się olbrzymia masa śnieżna jeszcze niżej. Prawdopodobnie też na progu albo po runięciu z lawiną w przepaść tragicznie zmarła doznała obrażeń które spowodowały natychmiastową — jak się zdaje — śmierć. Towarzystwo szło Kamenzówny bezpośrednio po przebiegu lawiny zjechała w dół i po zaalarmowaniu pogotowia ratunkowego udali się z powrotem na miejsce wypadku gdzie rozpozнали natychmiast poszukiwania za ofiarą wypadku w masach śnieżnych.

Jeszcze jedna o ira lawiny

Stanisławów. (Pat.) W kotłach górskim między Pożyrzeczką a Breckulem obok schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na zarosłaku w rejonie Worochy niedaleko Howerli zsunęła się wczoraj olbrzymia lawina śnieżna równocześnie z kilku stron, zasypując 20-kilku letniego narciarza Henryka Gerapicha. Dwaj jego towarzysze, mianowicie dr. Adam Zieliński i Roman Puchalski,

zdołali się na czas usunąć i w ten sposób uniknęli zasypania. O wypadku dowiedziano się wkrótce w schronisku skąd w południe zaalarmowano najbliższą placówkę straży granicznej. O godz. 18-ej na miejsce katastrofy przybył oficer z 35-tych szeregowcami i objął akcję ratunkową. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez skutku.

ZE SREMU.

Falszywe 5-złotówki. W tych dniach odebrano na pocztę dwie fałszywe pięciozłotówki. Falszykaty zdradziły się lżejszą wagą oraz większym literami napisu „Rzeczpospolita Polska”, ponadto rysunki orla i głowy króliczej były mało wyraziste. Wobec możliwości większego rozpowszechnienia na sremskim terenie fałszywych 5-złotówek, nalecamy pewne ostrożności przy przyjmowaniu 5-złotówek z niepewnych rąk.

Z WAGRÓWCA.

Przeniesienie. Dekretem Ministerstwa Skarbu został przeniesiony naczelnik Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych p. Stanisław Mielcarek na równorzędne stanowisko do Leszna. W miejsce p. Mielcareka przychodzi naczelnik Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych p. Franciszek Dobkiewicz z Gniezna. (f.)

Akademia Morska odbyła się w rocznicę objęcia władzy bałtyckiego przez wojska polskie, urządzona staraniem L. Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej pod protektorem Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wągrowcu. Program wypełniły śpiewy, deklamacje i referat ks. prob. Michalkiewicza.

Dyrektorem Powiatowej Kasy Oszczędności wybrała Rada Kasy p. referendarza Władysława Andrzejewskiego, dotychczasowego zastępcę starosty powiatowego w Wągrowcu. Pan Andrzejewski zgłosił swoje wystąpienie w służby państwowej.

Z KEPNA.

Ruch ludności. W IV kwartale 1932 r. zanotowano we wszystkich urzędach Stanu Cywilnego w powiecie kepnojskim: małżeństw 223, urodzeń 624, zgonów 359, w tym zgonów niemowląt 114. Nadwyżka urodzeń nad zgonami wynosi zatem 265.

Z życia SMP. W Słupie pod Kepnem, odbyło się walne zebranie tamt. Stow. Młodzieży Polskiej pod przewodnictwem ks. patrona Nowickiego. Nowy zarząd tworzą: G. Lorenc — prezes, St. Lorenc — sekretarz, Fr. Helka — skarbnik, E. Blafek — naczelnik. (w.)

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzel. urządziło ostatnio wspólnie z Oddziałem Z. S. przedstawienie i zabawę. Przy liczonym udziale członków i sympatyków bardzo się ochoczo i miło. Dochód brutto wyniósł 493 zł. Czysty zysk w kwocie 144 zł przeznaczono na cele P. W. Strzelec. Tu na kresach zachodnich spełnia Związek Strzel. godnie swą powinność jako obronna strażnica.

Ostatnie wiadomości sportowe

POLSKA BIERZE UDZIAŁ W FINAŁOWYCH ROZGRYWKACH HOKEJOWYCH O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Praga. Wczoraj rozpoczęła się druga seria rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata po wyeliminowaniu w rozgrywkach grupowych dwu drużyn z każdej grupy do finałowych rozgrywek.

Weszło do finału 8 drużyn, podzielonych znow na dwie grupy, z tem, że na czele każdej grupy usadowili Kanadę i Amerykę.

Polska zaliczona została do pierwszej grupy razem z Czechosłowacją, Szwajcarią i U. S. A., drugą zaś grupę stanowią Kanada, Niemcy, Austria i Węgry.

Zwycięzcy rozegrają następnie finał o mistrzostwo świata, a dalsze zespoły o mistrzostwo Europy.

Najpierw odbył się w godzinach popołudniowych pierwszy mecz z cyklu powyższych rozgrywek pomiędzy Kanadą i Niemcami, zakończony wysokim zwycięstwem kanadyjczyków w stosunku 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA
0:1 (0:1, 0:0, 0:0).

13 tys. widzów. Zwycięska bramka dla Czechów padła w 4 min. gry ze strzału przypadkowego Tozicki. O zespoły równorzędne, Polacy przeważali nawet w pierwszej i drugiej tercji gry. Najlepiej z Polaków grał Salski, z Czechów zaś Maleczek. Spotkanie należało do najsilniejszych z najpiękniejszych.

AUSTRIA — WĘGRY 1:0.
Bramkę zdobył dla Austrii Trautenberg.

PIŁKARZE „WISŁY” KRAKOWSKIEJ WE FRANCJI I W BELGII.

Mecze „Wisły” krakowskiej na emigracji polskiej Francji wywołały wielkie poruszenie również i wśród emigracji naszej w Belgii.

Istnieje projekt, aby jako przedmiot spotkania Wisła — Antwerp w Antwerpi rozegra mecz reprezentacji polskiej emigracji w Belgii z jednym z klubów belgijskich.

ALVENSLEBEN MISTRZEM MOTOCYKLOWYM POLSKI NA ROK 1932

Do największych imprez sportowych zeszłego sezonu w naszym grodzie należały bezspornie wyścigi motocyklowe o „Wielką Nagrodę Polski i Mistrzostwa Polski”. Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie porównawczy i znakomite sprawozdanie hr. Brezy o tej walce, podane w numerze 156 Dziennika Poznańskiego z 10 lipca z. r. na str. 9.

Dziś z zasłużoną dumą trafnej prognozy, opartej na bezwzględnej wierze w siły i wytrwałość, możemy powiedzieć, że jesteśmy w możności zakomunikować wieść radości, szczegółów w tej sprawie. Wyrok bowiem Zarządu P. Z. w Warszawie, po myśli naszego ówczesnego artykułu uwzględniła odwołanie hr. Alvenslebena z Ostromecka: „Grand Prix 1932 r.”

1. Wielka Nagroda Polski, ofiarowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

2. Złoty wieniec z szarfami.

3. Tytuł Mistrza Polski na rok 1932 w kateg. 500 cc.

4. Nagroda przechodnią Pana Ministra Robót Publicznych.

5. Nagrody pozaregulaminowe, związane z uzyskaniem najlepszego czasu przyznano definitywnie hr. Alvenslebenowi z Klubu Motocyklowego Bydgoszcz, przyczem Zarząd Polskiego Związku Motocyklowego udzielił usteżnego upomnienia kierownikowi zawodów o „Grand Prix Polski” 1932 — za niedoścignięcia organizacyjne podczas zawodów.

Wszystkim, którzy obiektywnie przyglądali się tej zresztą tak wspaniałemu zawodom i tym, którzy przeżyli wtedy takowe wywoły hr. Brezy, wiadomo, że ta praca wróci pełne zadowolenie.

PORAŻKA KPT. SZEMPLIŃSKIEGO W ŁODZI.

W Łodzi odbył się szermierze mistrzostwa DOK. Przyniosły one sensację w postaci zwycięstwa por. Kuźmickiego, który zarówno w szabli jak i szpadzie pokonał zwycięzcę zawodów o „Grand Prix Polski” 1932 — za niedoścignięcia organizacyjne podczas zawodów.

Wszystkim, którzy obiektywnie przyglądali się tej zresztą tak wspaniałemu zawodom i tym, którzy przeżyli wtedy takowe wywoły hr. Brezy, wiadomo, że ta praca wróci pełne zadowolenie.

POGON LWOWSKA WPROWADZA OBOWIĄZEK DLA SWOICH CZŁONKÓW.

Jak się dowiadujemy, na ostatnim walnym zebraniu Pogoni lwowskiej uchwalono uzupełnić statut dwiema następującymi uchwałami:

1. do celów klubu wstawić — odbywanie prób na P. O. S.

2. do obowiązków członków wprowadzić: dla członków czynnych — obowiązek zdobywania Państwowej Odznaki Sportowej dla innych członków — zalecenie odbywania prób na P. O. S.

Jest to pierwszy klub w Polsce, który statutowo wprowadza w życie zalecenie i dezzyderata, wyrażone na ostatnim plenarnym posiedzeniu (maj 1932 r.) Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

Dowiedzieli się.

Przerwa śniadaniowa w biurze dobiegała końca.

— Niech pan patrzy, panie Stanisławie, cóż to za papierosy. Ledwo odłożyłem papierosa na parę minut, a pozostał tylko popiół.

— Rzeczywiście, ale to winna bibułka samospalająca. Ja palę w gilzach glicerynowych, odkładam nieraz papierosa — sam zgaśnie.

— Mogę sobie jeszcze raz zapalić tego samego...

— No tak — odpowiedział pan Antoni, ale taki papieros dziwnie jakoś nie smakuje.

Rozmowie tej przysłuchiwał się z uśmiechem pobażania jeden ze starszych kolegów.

— Obawiam się, że obaj panowie macie rację, ale niemniej nie zdajecie sobie sprawy z istoty zagadnienia. Pan Stanisław narzeka na bibulkę samospalającą, ale właśnie pańskie oskarżenie jest dla niej największym uznaniem.

Zaletą bibulki samospalającej, używanej do wyrobu papierosów „Płaskich”, „Egipskich” i wielu innych, polega właśnie na tem, że bibułka spala się znacznie prędzej aniżeli tytoń. Dym z bibulki ulata na zewnątrz, a każde pociągnięcie palacza oznacza rzeczywiste haust dymu tytoniowego bez żadnej przymieszki produktów spalania papieru tj. bibulki. Proszę, tylko zwrócić uwagę na to, że przy bibulce samospalającej stożek rozżarzonego tytoniu znajduje się zawsze ponad pierścieniem spalonej bibulki. Inaczej całkiem przedstawia się sprawa przy gilzach glicerynowych, względnie parafinowanych. Tam papier tj. bibułka spala się razem z tytoniem, względnie nawet później.

Stąd też papierosy te mają zawsze charakterystyczny ostrzy smak wywołany przymieszką dymu, powstałego ze spalania się papieru. Na tym papierze też osadza się nikotyna z tytoniu.

Dlatego właśnie niedopałek papierosa w tutej glicerynowej, czy parafinowanej, jak to zauważył pan Antoni, posiada bardzo nieprzyjemny smak przy powtórnym zapaleniu.

— A czy to prawda, — zapytał jeszcze pan Stanisław, — że istnieją tutki wyrabiane z tytoniu?

— Nic podobnego! Najwyżej dla efektu zewnętrznego można w tutej umieszczać pojedyncze włókienka tytoniu, ale, oczywiście, to nie są tutki z tytoniu...

S. K.

Jak ogrzewać mieszkanie aby uniknąć przeziębienia?

Ciało nasze, bez względu na porę roku i strefę zamieszkania zawsze musi zachować równomierną ciepłość wewnętrzną. Latem regulujemy tę ciepłość przez pobudzenie naszego ciała do obrotowego parowania, zimą zaś musimy zapobiegać oziębianiu się organizmu. Pomaga nam w osiągnięciu tego celu ciepła odzież oraz ogrzewanie mieszkania.

Średnia temperatura pokojowa powinna wynosić 16 st. do 17 st. C., jeśli jednak ciepło rozchodzi się nierównomiernie, wówczas bliżej sufitu temperatura sięga 35 st. na wysokości głowy — 22 st., a u stóp 13 st. Skutkiem takiego nierównomiernego podziału ciepła jest przeziębienie, a nawet wywołuje katar, bronchity etc.

Pierwszą zasadą racjonalnego ogrzewania mieszkania jest możliwość równomiernego podziału ciepła, innymi słowy, musimy zawsze pamiętać o tem, aby powietrze w pokoju było w ruchu. Cel ten osiągamy przez wietrzenie pokoju, dzięki czemu wytwarza się ruch powietrza — od wpływ ogrzanego powietrza na zewnątrz i przypływ z zewnątrz powietrza chłodnego, świeżego. To też zupełnie niewłaściwym zabiegiem jest „zaalepanie” okien na zimę, gdyż zapary międzyokienne są doskonałymi wentylatorami.

Szkodziłoby zbyt wczesne zamykanie pieców, które powoduje wytwarzanie się tlenu węgla, czyli t. zw. czadu, jest wszystkim „nana” — mało natanast ludzi zdaje sobie sprawę z faktu, że ten sam tlenek węgla powstaje z kurzu i brudu, gromadzących się na powierzchni pieców i na rurach ogrzewania centralnego. Przez ciągłe nagrzewanie z pyłków kurzu ulatnia się tlenek węgla, ponadto amonjak, który już 0,05 proc. obecności w powietrzu wywołuje ból i ból głowy. Dla uniknięcia tego zjawiska wskazane jest staranne oczyszczanie powierzchni pieców miotelką, przecieranie ich wilgotną ściereczką.



KRÓL KRYSTJAN W PARYŻU.

Król duński Krystjan po powrocie z wypoczynku w Cannes wizytował prezydenta Republiki Francuskiej. Na rycinie widzimy go kroczącego przed frontem kompanii honorowej.

Filmowanie zwierząt drapieżnych

Ulubionym tematem filmowym stało się w ostatnich czasach życie zwierząt drapieżnych w Afryce. Nietawo to wszakże sprawa chwycić aparatem filmowym lwa afrykańskiego. Trzeba nieraz odbyć tysiące kilometrów przez lasy i dżungle, trzeba tygodnie a nawet miesiące cierpliwie poświęcić na to, by uzyskać odpowiednie zdjęcie pierzchliwej zwierzyny, bowiem tylko ten obraz posiada istotną wartość, który przedstawia zwierzęta w ich naturalnych warunkach życiowych. W ten sposób powstały pierwsze filmy afrykańskie wybitnych podróżników. Szczególnie polowania afrykańskie Amerykanina Snow staowią obrazy w najwyższym stopniu interesujące i podniecające. Polowanie takie bardzo denerwujące, opisuje następująco pewien podróżnik afrykański:

Polowanie nasze przygotowaliśmy wynajęci do tego murzyni, którzy wytopili w lwy w stepie, pedzili je wspólnie z myśliwymi w kierunku operatora, który ukrył się wraz ze swym aparatem w gestych zaroślach. Lwów było pięć czy sześć. Złożyło się szczęśliwie, że tuż przed aparatem filmowym udało się zarzucić jednemu z lwów petlicę na szyję, podczas gdy inne lwy zdolały się ulotnić. Tak przynajmniej zdawało się nam, lecz niebawem przekonaliśmy się ku naszemu przerażeniu, że było inaczej, kiedyśmy naszego operatora filmowego znaleźli zbroczonego krwią i bez życia. Miał on przegrzany kark tak straszliwie, że wszelki ratunek był niemożliwy.

Niestety, gonitwa za sensacją pobudzała później nieprawidłowych myśliwych do niepotrzebnych okrucieństw. I tak niedawno temu pewien Anglik filmował z bliska rannego śmiertelnie lwa; a chcąc obraz uczynić jeszcze więcej interesującym i denerwującym, drażnił wijącego się w bólach zwierzęta kamieniami aż do szalu. Lew rozdrażniony do najwyższego stopnia zebrał wszystkie swe siły do ostatniego skoku i rozszarpał bezlitosnego fotografa.

Amerykańskie towarzystwa filmowe zaczęły fabrykować na swój sposób obrazy afrykańskie na wielką skalę. Niebawem wyruszyły do Afryki wspaniałe wyposażone karawany samochodów, z całą potrzebną aparaturą filmu dźwiękowego, z gwiazdami i gwiazdoram filmowymi, z pudrem, szminką i farbą, a przedewszystkiem z klatkami pełnymi zwierząt afrykańskich, urodzonych w ogrodach zoologicznych.

Następnie w prawdziwym krajobrazie afrykańskim wypędzono zalekione zwierzęta z ich klatek, by przed aparatem filmowym odegrały niedźną swą rolę i poległy z ręki uszmiłkowanego bohatera filmowego, którego zwykle wyręczał jeszcze w strzale ukryty w tyle strzelec. Sceny tego rodzaju nakręcano ze zwierzętami afrykańskimi także w krajobrazie amerykańskim. W ten sposób powstały owe niemożliwe wprost obrazy, które biją w oczy swą nieszczerzością i głupotą. Jeżeli bowiem pokazuje się, jak lew za białego dnia goni zebra, albo jak hyeny nacierają na umierającego z głodu lamparta, wystarczy skromne wiadomości zoologiczne, by zdemaskować tego rodzaju zdjęcia. Lew bowiem poluje tylko w nocy i nie wielu podróżników miało sposobność obserwować go przy tej czynności. Okazuje się to także w zachowaniu się zwierzęcy wobec lwa po wschodzie słońca. Wyżej wymieniony podróżnik afrykański opowiada, że kilkakrotnie widział za dnia lwy tuż obok pasących się stad antylopi i kóz, nie zwracających na nie najmniejszej uwagi.

Polowania na lwy stały się nieraz okazją do barbarzyńskich okrucieństw.

Tem się też tłumaczy, że rząd angielski właśnie w stosunku do ekspedycji filmowych wykonuje jak najostrzejszą kontrolę. Rozporządzeniem z 5 kwietnia 1930 r. zakazano polowania z samochodów, samolotów i sterowców powietrznych, używania reflektorów do zaświecania zwierzęcy, strzelania z pocągów i parowców, pedzenia za pomocą ognia i używania materiałów wybuchowych.

Wynalazca, któremu prasa zawdzięcza swą potęgę

Przed kilku dniami minęło sto lat od śmierci człowieka, któremu prasa zawdzięcza cały swój rozwój. W styczniu 1833 roku zakończył życie Fryderyk Koenig, wynalazca pierwszej maszyny rotacyjnej. Gazety, co prawda, istniały już, kiedy Koenig dokonał swego wynalazku, lecz jakże niski był ich nakład. Tysiąc egzemplarzy, jakie drukował na początku ubiegłego stulecia angielski „Times”, było wówczas rekordowa cyfra.

Wielkość Kingery'ch, to znaczy uparty. Ale i tak Matil musiała mieć więcej wdzięku niż tej niezbyt ojciec, który usłyszał w swoim czasie z nadzwyczajnego czaru. Tylko na starość dostał worków pod oczami i innych upiększeń, o które przy prawda go dobra kuchnia.

— Czy mam przyjemność z panna Keate? — zapytała panienka, przerywając tok moich myśli. Głos miała słodki, niski, poważny, ze szczególną skłonnością do dźwięcznych załamań. Skinełam głową, a ona ciągnęła dalej: — Jestem Matil Kingery. Cieszę się, że pani przyjechała. Ciotka moja jest częściej spazaliwana i zupełnie bezradna czeka na panią z utęsknieniem.

Mówiła tak głośno i wyraźnie, iż wydało mi się, że chciała aby ją tamci w pokoju słyszeli.

Rozległ się szelest i ogromny białołoty pies owczarski wyszedł wolno na werandę i spojrzawszy na mnie obojętnie, otarł się łbem o ponsowa sportowa sukienka swej pani. Ona uśmiechnęła się i pogłaskała go po uszach. Biała, ledwianka falbanka, otaczająca jej niezwykłą raczkę, utonęła w równie białej szerokiej wspaniałego psa.

— Biedny Jerycho — rzekła. — Nie znosi jazdy pociągami i był dziś ogromnie nieszczęśliwy.

Pies wysunął się z pod jej reki, poszedł z opuszczonym ogonem do balustrady, popatrzył smutnie na śnieg, zaskowyczał i wrócił do ponsowej sukienki. Gdyby nie gęste fur, powiedziałabym, że drżał. Przyszło mi na myśl, że jeżeli czuł się nieszczęśliwy w pociągu, to teraz nie miał powodu do melancholii.

Matil popatrzyła na mnie i znów się uśmiechnęła. Nie był to wesoły uśmiech. Było w nim coś żalostnego i jednocześnie paradoksalnie zachowawczego. Powiem z miejsca, że od tego momentu polubiłam ją całym sercem.

— Pani zmarła — rzekła. — Weidźmy do domu. Pomogę pani wnieść walizkę.

W tej chwili zawił się obok nas wysoki, niezgrabny służący, o płaskiej „dżowej” twarzy i łasnych włosach. Zupełny brak brwi i rzęs nadawał mu szczególny wyraz niewykończoności. Wrażenie

P. P. 5

Nie należy co prawda zapominać, że w tym szalonym rozwoju gazet, który odbył się na przestrzeni ostatnich 100 lat, odgrywały niepowodzenia role i inne czynniki, jak wynalezienie telegrafu i telefonu, rozwój sieci kolejowych i spadek cen papieru, lecz najważniejszy jednak wpływ na dzieje prasy miał wynalazek Koeniga.

Więcej może niż wszystkie inne gazety zawdzięcza Koenigowi londyński „Times”, bowiem prawdziwy rozkwit tego dziennika rozpoczął się od chwili, gdy jego ówczesny redaktor, John Walter, zakupił wynalazek Koeniga.

Walter poważył się wówczas na niebyłajski eksperyment. Była to bowiem epoka, kiedy robotnicy uważali maszynę za swego śmiertelnego wroga. W największej tajemnicy przed robotnikami drukarni „Timesa” kazał Walter w noc z 28 na 29 listopada 1814 roku ustawić pierwszą maszynę rotacyjną i uruchomić ją.

Następnego dnia rozegrała się w gmachu przy Printing House Square, gdzie do dziś dnia drukuje się „Times”, scena pełna dramatycznego napięcia. Robotnicy mieli właśnie przystąpić do drukowania gazety, gdy Walter zawiadomił ich, że „Times” został przed chwilą wydrukowany na maszynie rotacyjnej. Wroście okrzyki rozbrzmiały ze wszystkich stron ogromnej hali drukarni. Lecz John Walter nie dał się przestraszyć.

— Ktokolwiek ucieknie się do jakiegokolwiek aktu gwałtu, zostanie z miejsca wyrzucony na bruk. Jeśli jednak rozejdziecie się w spokoju, będziecie otrzymywali wynagrodzenie tak długo, dopóki nie znajdziecie innego zajęcia.

W ciągu 5 lat nakład „Timesu” zwiększył się z 1000 do 2000 egzemplarzy, a jeszcze przed rokiem 1850 osiągnął rekordową wówczas liczbę 50 tysięcy egzemplarzy.

„Times” był na początku epoki wiktoriańskiej niekoronowanym władcą Anglii, jedynym kierownikiem angielskiej opinii publicznej, organem, z którym wszyscy niezmiennie się liczyli. On to wspierał rządy, lub powodował ich upadek. Szczegółowy punkt swego rozwoju osiągnął „Times” za czasów wojny krymskiej. Wystarczyło wówczas, aby znana działaczka społeczna Florence Nightingale zagroziła interwencją „dżentelmanów” z „Timesu”, aby złać opór sfer wojskowych przeciw przeprowadzanej przez nią reformie lazaretów.

Złote czasy „Timesu” trwały aż do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Później rozpoczął się powolny upadek tej gazety, a już podczas wojny francusko-niemieckiej „Daily News” wysunął się na czoło prasy angielskiej.

W roku 1907 „Times” zakupił Northcliffe, założyciel „Daily Mail”, od zrujnowanych Walterów. Po jego śmierci „Times” przeszedł w ręce Astorów.

Dziś „Times” nie jest już „Lewiataniem prasy”, jakim był za czasów Johna Waltera, lecz mimo to wciąż jeszcze trudno wyobrazić sobie Anglię bez tej gazety.

MIESZKANIA

2—3 pokoi poszukuje urzędnik wprost od gospodarza.

Patrz dział drobnych ogłoszeń.

MIGNON
G. EBERHART

KRES ŁOWÓW

Koniec wszelkiego polowania
jest bliższy, niż wam się marzy

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

— Tamta ścieżka pani pójdzie! — ręką szorującą — Udźwignie pani walizkę? — wyskoczył z auta i wyładował mnie razem z bagażem na drogę, wykuta w skałę. — Muszę się śpieszyć z powrotem. — Z temi słowy znalazł się znów przy kierownicy. Siegnęłam do torebki. — Nie! — zaprotestował. — Panna Kingery zapłaci mi jutro jak przywiozę żywność z Nettoson. — I dodał coś niewyraźnego, co zrozumiałam jako: — Jeżeli wróce.

Zostałam sama.

Atmosfera była tak przesycona śniegiem, że rozróżniałam na pagórku nad sobą tylko bezkształtne, ciemne masy, prześwietlone tu i ówdzie promieniami złotymi plamami okien. Podszedłszy bliżej, stwierdziłam z pewnym zdziwieniem, że budowla przedstawiała się, jak na pawilon myśliwski niezwykle okazała. Wiedziałam, że właściciele byli bogaci, ale nie byłam przygotowana aż na taki pałac.

Weszłam na schody, prowadzące na zupełnie prostą wiejską werandę, zastawioną ogrodowymi krzesłami i ławkami, pokładzoną do góry nogami wzdłuż prymitywnej balustrady. Śnieg zasypywał mi oczy i zimne powietrze tamowało oddech w płucach. Nagle ciężkie drzwi wejściowe, zbite

z całych pieńków, otworzyły się energicznie i na werandę wylała się fala światła, ciepła, wrzawy głosów i dźwięku fortepianu.

W progu stała młoda dziewczyna, za którą zobaczyłam przelotnie ogień na kominku, dywany, sofę z poduszkami i poruszające się sylwetki. Lecz cała moja świadoma uwaga ześrodkowała się na niej. Śnieg owijał resztę świata w nieprzeźroczyste, białe zwoje i tylko z za balustrady sięgało ku nam czarne skrzydło sosny. Nieruchome, zimne powietrze całowało jej gorące policzki i grało w oczy, pełne niezgłębionego spokoju. Wiedziałam, że Matil Kingery miała opinie piękności, pomimo to olśniła mnie z miejsca dumna postać, wysmukłym wzrostem i wyrazem zachwytającej pewności siebie, malującej się na słodkiej twarzy. Sliczna to była twarzyczka, chociaż surowe, czarne brwi, gęste rzęsy, mocny wzrok i osadzenie głowy sprawiły, że wpięty rzucił się w oczy charakter, a potem dopiero uroda. Rumieńce nie świadczyły o rozbawieniu, raczej o przegrzanej atmosferze pokoju, bo piękne oczy patrzyły ponuro. Usta miały rysunek odrobiny za energiczny, a zarys klasycznej brodky był taki, jak u

wielkość Kingery'ch, to znaczy uparty. Ale i tak Matil musiała mieć więcej wdzięku niż tej niezbyt ojciec, który usłyszał w swoim czasie z nadzwyczajnego czaru. Tylko na starość dostał worków pod oczami i innych upiększeń, o które przy prawda go dobra kuchnia.

— Czy mam przyjemność z panna Keate? — zapytała panienka, przerywając tok moich myśli. Głos miała słodki, niski, poważny, ze szczególną skłonnością do dźwięcznych załamań. Skinełam głową, a ona ciągnęła dalej: — Jestem Matil Kingery. Cieszę się, że pani przyjechała. Ciotka moja jest częściej spazaliwana i zupełnie bezradna czeka na panią z utęsknieniem.

Mówiła tak głośno i wyraźnie, iż wydało mi się, że chciała aby ją tamci w pokoju słyszeli.

Rozległ się szelest i ogromny białołoty pies owczarski wyszedł wolno na werandę i spojrzawszy na mnie obojętnie, otarł się łbem o ponsowa sportowa sukienka swej pani. Ona uśmiechnęła się i pogłaskała go po uszach. Biała, ledwianka falbanka, otaczająca jej niezwykłą raczkę, utonęła w równie białej szerokiej wspaniałego psa.

— Biedny Jerycho — rzekła. — Nie znosi jazdy pociągami i był dziś ogromnie nieszczęśliwy.

Pies wysunął się z pod jej reki, poszedł z opuszczonym ogonem do balustrady, popatrzył smutnie na śnieg, zaskowyczał i wrócił do ponsowej sukienki. Gdyby nie gęste fur, powiedziałabym, że drżał. Przyszło mi na myśl, że jeżeli czuł się nieszczęśliwy w pociągu, to teraz nie miał powodu do melancholii.

Matil popatrzyła na mnie i znów się uśmiechnęła. Nie był to wesoły uśmiech. Było w nim coś żalostnego i jednocześnie paradoksalnie zachowawczego. Powiem z miejsca, że od tego momentu polubiłam ją całym sercem.

— Pani zmarła — rzekła. — Weidźmy do domu. Pomogę pani wnieść walizkę.

W tej chwili zawił się obok nas wysoki, niezgrabny służący, o płaskiej „dżowej” twarzy i łasnych włosach. Zupełny brak brwi i rzęs nadawał mu szczególny wyraz niewykończoności. Wrażenie

to potęgowały czarne żrenice przy jasnych tęczęwach. Oddał mi mu bagaż i weszliśmy do domu. Znalazłam się w atmosferze ciepła, światła i wrzawy. Służący złożył moją walizkę na stole bagażu koło drzwi. Zdziwiłam się przelotnie, dlaczego jej nie zaniósł od razu do przeznaczzonego dla mnie pokoju. Zobaczyłam w grupie osób O'Leary'ego, który uśmiechnął się do mnie i powiedział, że nie poznał i dopiero, popatrzywszy na mnie uważnie, wstał i podszedł, żeby mnie przywitać.

— Czy nie panna Keate? — zapytał sympatycznie.

— O, witam pana.

— To państwo się znają? — rzekła głośno Matil.

Wrzawa rozmów umilkła i nasza grupa znalazła się pod ogniem dziwnie baczących spojrzeń. Do Matil przysunął się barczysty mężczyzna, może trochę wyższy od niej, ze smagłą twarzą, w której patrzyły szarozielone oczy, jakieś szczere i chłopięce. Z czerwonych warg, rozchylonych w uśmiechu, błyskały białe zęby.

— Pielęgniarka? — zapytał takim tonem jakby miał prawo pytać i, na potwierdzenie skinienia Matil, zwrócił się do O'Leary'ego. Państwo się znają?

Matylda przedstawiła mi go tak cicho, że pochwyciłam tylko słowa: „Signor Paggi”, a O'Leary odpowiedział:

— Tak znamy się. Panna Keate pielęgnowała mnie w ciężkiej chorobie.

— A? — rzekł signor Paggi, lustrując mnie ciekawym spojrzeniem. — W ciężkiej chorobie?

— Czy pan przechodził popularną amerykańską chorobę t. zw. zapalenie ślepi kieszki? — zapytał O'Leary i gdy tamten potrząsnął głową, dookończył: — Panna Keate opiekowała się mną w szpitalu.

— Jo! — zawołał rozkazująco głos kobiety z drugiego końca hallu — Teresa mówi, że spróbujecie zaśpiewać ten duet. Zaśpiewasz z nią?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sport Motorowy

Sport samochodowy w b. sezonie

Ostatnio dokonane zmiany w międzynarodowym sporcie samochodowym przewidywały za ten, że w b. sezonie tylko kilka firm pokusi się na wystawienie zespołów fabrycznych w międzynarodowych imprezach wyścigowych. Wozu marki Alfa Romeo, jedne z najszybszych, które odniosły kapitalne zwycięstwo w wyścigach samochodowych roku ub. nie zjawia się w bieżącym sezonie na torach międzynarodowych. Zarząd fabryki tłumaczy zawieszenie udziału w konkursach tem, że r. 1933 poświęcony został produkcji seryjnej, opartej na doświadczeniach wyścigowych, dalej kryzysem i koniecznością poczynienia oszczędności. Wyścigówki Alfa Romeo o litrażu 2.66 zdobyły możliwe do uzyskania maksimum triumfu technicznego i sportowego.

Mimo to ujrzymy na starcie cały szereg b. kierowców Alfę na wozach tejże samej marki, ale o litrażu 2.3, które nie osiągają tak zawrotnych szybkości jak wspomniane wyżej wyścigówki. Nuvolari, były długoletni kierownik zespołu wyścigowego Alfa Romeo zorganizował prywatny zespół kierowców — przeważnie ze „stajni“ Ferrariego, — który rozporządza wyścigówkami różnych marek. Do tego zespołu należą Caracciola, Borzacchini i Campari. Będą oni startować na Alfach albo na własne ryzyko albo też na ryzyko osób trzecich zainteresowanych.

Marka Maserati, mimo śmierci konstruktora Maseratiego — nadal pozostanie czynna. Po tragicznym wypadku Ruggierego w jesieni ub. roku zostanie prawdopodobnie kierownikiem zespołu Fagioli, rozporządzając Minozzim i Brivio (dawniej u Ferrariego).

Bugatti natomiast stracił fenomenalnego Chirona. Zespół Ettore Bugattiego składa się w b. r. z Divo, Varzi i Dreyfusa. Na wyścigówce Bugatti startować będzie kilkunastu znanych kierowców tejże marki, bądź na własny rachunek bądź też jako kierowcy „stajni prywatnych“ Ferrariego lub Friedricha z Nicei. Zakłady w Molsheim dokładają wszelkich starań, by zdobyć w roku 1933 hegemonię nad innymi markami.

Poza wspomnianymi markami zjawia się na starcie dużo nowych konkurentów. Zakłady belgijskie Minerva noszą się z poważnymi zamiarami zaangażowania się w sporcę. Kraja nawet pogłoski, że ubiegali się o zdobycie dla swoich barw tak poważnego kierowcy jakim jest Caracciola. Czy zabiegi te uwiecznione zostały pomyślnym wynikiem, nie wiadomo. Najprawdopodobniej pozostanie on prywatnie przy Alfa Romeo, jednak nie ulega wątpliwości, że do kilku spotkań wyprowadzi nowo konstruowany typ Minervy.

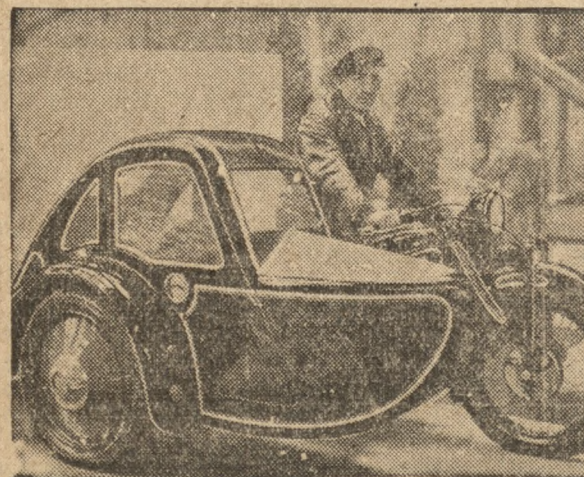
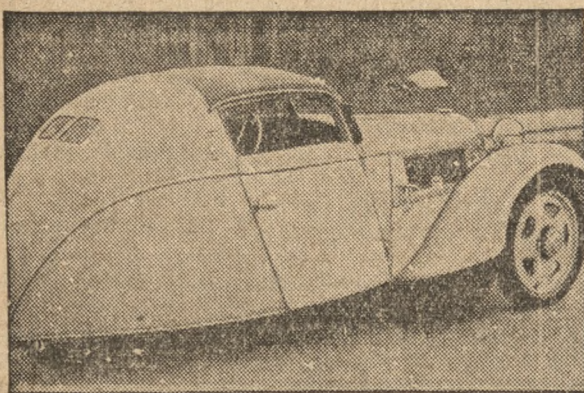
Również Fiat zamierza rzucić na rynek nowy typ szybkiej sportówki, który startować będzie w międzynarodowych wyścigach w Monte Carlo. Targa Florio i Montenero, w których decyduje największa szybkość końcowa, zryw, hamowanie itd. Ostatnio otrzymał od Fiata Nuvolari ofertę na te wyścigi; nie wiadomo jednak, jak dalece związał się on z Ferrariem.

Znaczną jest również liczba kierowców prywatnych, którzy ubiegają się o palme pierwszeństwa w sporcie samochodowym. Na czele stoi Chiron, który na własnym Alfa Romeo o litrażu 2.3 zjawia się na licznych imprezach. W wyścigu „mille miglia“ stworzył on prawdopodobnie z Caracciola najsilniejszy zespół. Z „stajni“ Alfa Romeo ubyli Zeherder i Sommer; obaj zakupili nowe wozy marki Maserati i zamierzają się usamodzielniać we Francji. Inni znani kierowcy jak Wimille Benoit i Czajkowski przeszli do „stajni“ Friedricha z Nicei, w której przydzielono im wyścigówki Bugatti. Również Stuck przystąpił do Ferrariego, nie wiadomo jednak, jaką markę mu przydzieli.

Pozatem ujrzymy jeszcze Etancelina na Alfa Romeo, Joly'ego na Maserattim, Scarona na Amilcarze Lehoux na Bugattim, Felixa na Alfa i wielu innych. Turdno jest dzisiaj orzec, który z tej elity kierowców wybieje się na czołowe miejsce.

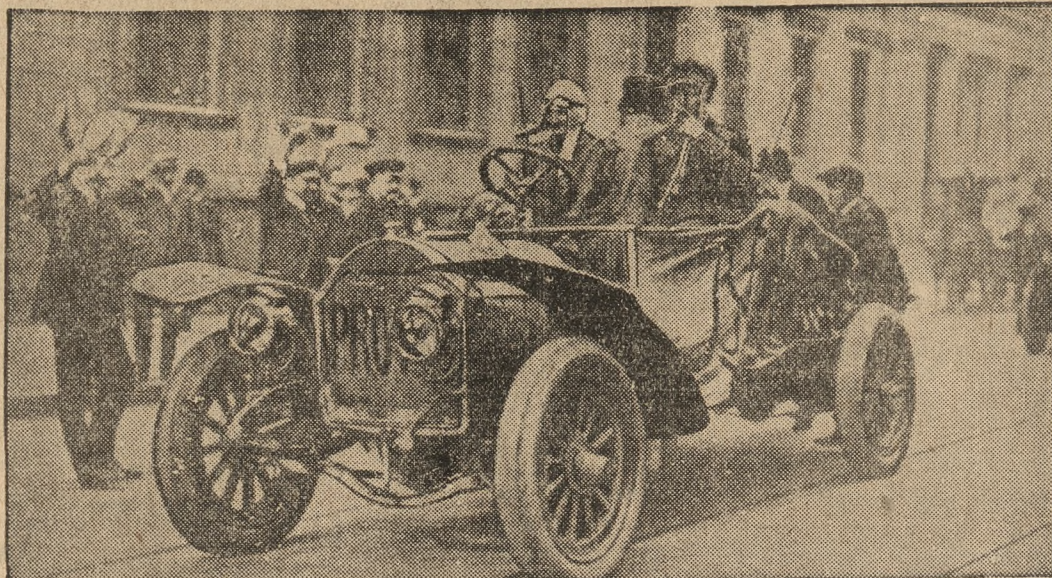
Pierwsze próby Campbella

Nowy Jork (Tel. wł.) Dnia 16 bm. podjął Malcolm Campbell na torze nadmorskim w Daytona Beach na Florydzie pierwsze próby celem pobicia własnego rekordu szybkości. Największą osiągniętą szybkość wynosiła w dniu tym 243,122 km/godz. Szybkość przeciętna, osiągnięta przez Campbella dnia 5. b. m. wynosiła 396,040 km/godz.



SALON W BERLINIE.

Trójkolowiec marki Framo oraz motocykl „BMW“ z wybitną linją aerodynamiczną nadwozia wzgl. wózka.



PIERWSZY RAID DO KOŁA ŚWIATA

Dnia 12 lutego 1908 r., a więc przed 25 laty wystar towało z Nowego Jorku ośm samochodów do raidu dookoła świata. Na rycinie zwycięski samochód marki Pro tos.

Echa z Polski po raidzie automobilowym do Monte Carlo

Lwów. (PAT.) Z okazji ukończenia XII. Międzynarodowego Rallye Samochodowego do Monte Carlo Automobilklub Polski złożył na ręce p. Wojewody lwowskiego wyrazy wdzięczności za zorganizowanie na terenie województwa lwowskiego pomocy w przejeździe uczestników tej imprezy.

Bezpośrednim rezultatem tej wzorowej organizacji jest zdobycie przez zawodników, którzy obrali sobie szlaki prowadzące przez Polskę wszystkich 14 pierwszych miejsc w ostatecz-

nym wyniku wspomnianych zawodów, będących nieoficjalnym mistrzostwem świata w długodystansowej jeździe terenowej.

Ze w tem zwycięstwie wielką część zasługi przypada na organizację pomocy w przebiegu rallye przez nasz kraj — świadczą liczne głosy prasy zagranicznej w postaci wywiadów z zawodnikami, którzy organizację tę pod względem udzielonej im opieki i ułatwień określają jako rekordową.

Motocyklowe zawody torowe na śniegu

Zakopane. (PAT.) Zapowiedziane na 26 bm. samochodowo-motocyklowe zawody torowe na śniegu organizowane przez KKA. zapowiadają się pod względem sportowym pierwszorzędnie.

Dotychczas udział zgłosili: Frühling, Gem-

bala i Hołyński na samochodach Bugatti. Hiczyński na Lancii, Strzyżyci (Czechosłowacja) na Vicov, Szembekówna na Tatrze. Zaczyna się na Lancii.

Sensacja będzie pojedynek pomiędzy Hołujem na Bugattim a Gembalą na motocyklu.

Automobilizm w Czechosłowacji

Kolebką dzisiejszego silnika lotniczego, jak donosi „Prager Presse“ jest Czechosłowacja. W roku 1898 skonstruował inżynier Adam i Kress silnik wybuchowy w fabryce Adama na Morawach, który wbudowany w samolot działał bardzo sprawnie, czego dowodem kilka udanych lotów, podjętych w Neu-Lengbach koło Wiednia. Silnikiem tym już wówczas zaczęły się interesować koła fahowe, a przede wszystkim wojskowe. Jest to silnik czterocylindrowy o sile 20 KM. i wadze 180 kg. Ten prototyp silnika znajduje się obecnie w muzeum miejskim w Römerstadt.

Pod patronatem czechosłowackiej partii ludowej powołano do życia w Pradze nowy Automobilklub. Członkami klubu — zgodnie z regulaminem — mogą zostać tylko automobilści przynależni do partii ludowej. Nowy klub jest drugim politycznym Automobilklubem w Pradze.

Automobilklub Czechosłowacji urządza w dniach 10 i 11 czerwca wyścig „Mille Miglia“, na wzór słynnego

wyścigu włoskiego. Warunki wyścigu są następujące: uczestniczą wozy seryjne, podzielone na pięć kategorii: według pojemności cylindrów — 750 ccm., 1100 ccm., 2 litry i ponad 2 litry; liczba kierowców na wóz — dwu; nagroda za najlepszy uzyskany czas; przebieg trasy na dystansie 1600 km. polega na czterokrotnym przebiegu trójkąta Praga — Brno — Bratislava, który liczy w obwodzie 400 km.

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o funduszu drogowym w Czechosłowacji wycofano dotąd z ruchu w samej Pradze 7000 samochodów.

Fabryka broni w Brnie mor. wypuściła nowy typ popularnego samochodu z napędem na przednie koła. Silnik dwucylindrowy chłodzony jest wodą, ma pojemność 900 cm. i wydajność 18 KM. Próbną jazdę odbył tym wozem w terenie górskim w Tatrach wypadł ponoc bez zarzutu. Cena tego nowego typu jest tak niska, że może on śmiało konkurować z wszystkimi dotąd znanymi samochodzikami. (Zetka).

Kłopoty zimowe

Silniki spalinywe, mają jako nieodzowną część składową urządzenie do chłodzenia cylindrów. W samochodach rolę tę spełnia chłodnica, umieszczona zazwyczaj z przodu. Woda z chłodnicy dostaje się między podwójne ściany cylindrów, tam ogrzana ciepłem, powstającym ze spalania mieszanki, wraca do chłodnicy, gdzie traci pobrane ciepło, oddając je powietrzu.

W zimie, gdy silnik nie działa, woda w chłodnicy bardzo szybko może zamarznąć, powodując poważne szkody, jak pęknięcie ścianek chłodnicy, a nawet cylindrów. Szoferzy, chcąc temu zapobiec, otulają chłodnicę pokrowcami lub kocami. Zabieg ten jednak nie zawsze jest dostateczny.

Oddawna pracuje się nad zastosowaniem do chłodzenia silników w zimie cieczy, która by nie zamarała. Próbowano stosować roztwory różnych soli, stosowano nawet naftę w miejsce wody, jednak pozytywnych rezultatów do dnia dzisiejszego nie osiągnięto i w dalszym ciągu stosuje się wodę z dodatkiem pewnych domieszek.

Jako płyn niezamarzający stosuje się obecnie najczęściej mieszaninę wody ze spirytem lub gliceryną. Punkty zamarzania tych mieszanin w zależności od składu procentowego przedstawiały się w sposób następujący:

Silniki spalinywe, mają jako nieodzowną część składową urządzenie do chłodzenia cylindrów. W samochodach rolę tę spełnia chłodnica, umieszczona zazwyczaj z przodu. Woda z chłodnicy dostaje się między podwójne ściany cylindrów, tam ogrzana ciepłem, powstającym ze spalania mieszanki, wraca do chłodnicy, gdzie traci pobrane ciepło, oddając je powietrzu.			
W zimie, gdy silnik nie działa, woda w chłodnicy bardzo szybko może zamarznąć, powodując poważne szkody, jak pęknięcie ścianek chłodnicy, a nawet cylindrów. Szoferzy, chcąc temu zapobiec, otulają chłodnicę pokrowcami lub kocami. Zabieg ten jednak nie zawsze jest dostateczny.			
Oddawna pracuje się nad zastosowaniem do chłodzenia silników w zimie cieczy, która by nie zamarała. Próbowano stosować roztwory różnych soli, stosowano nawet naftę w miejsce wody, jednak pozytywnych rezultatów do dnia dzisiejszego nie osiągnięto i w dalszym ciągu stosuje się wodę z dodatkiem pewnych domieszek.			
Jako płyn niezamarzający stosuje się obecnie najczęściej mieszaninę wody ze spirytem lub gliceryną. Punkty zamarzania tych mieszanin w zależności od składu procentowego przedstawiały się w sposób następujący:			

Salon berliński

Na berlińskiej wystawie samochodowej wystawiono znaczną ilość modeli o kołach niezależnych, nawet w trójkołowcach. Z nowych rozwiązań napędu na koła przednie najciekawsze rozwiązanie konstrukcyjne ma N. A. G. Chłodzenie powietrzem zastosowano m. in. w małej i taniej maszynie Opel. Wśród licznych silników na rope znalazły się stalowy M. A. N. o sile 110 K. M. i samochód ropowy Kruppa, chłodzony powietrzem. Wśród silników lotniczych zainteresowanie wzbudza 4-ro cylindrowy Bussing N. A. G. Maybach wystawia 12-to cylindrowego Diesela o mocy 420 K. M. dla komunikacji kolejowej.

Przemysł amerykański wśród trudności

Dzienniki doniosły ostatnio o wielkich trudnościach bankowych w Detroit. Jest to w związku z walką, jaką rozgrywa się między poszczególnymi koncernami przemysłu samochodowego. Gra tu niebylewała rola Forda. Fabryka Hudson - Essex była zamknięta wskutek zaburzeń robotniczych. Fabryka Overland Willisa znalazła się w trudnościach płatniczych. Przyszły też wia-

domości, niewątpliwie przesadzone, o rzekomym bankructwie Forda.

Wszystkie te wieści należy traktować ostrożnie, ze świadomością, że często są wynikiem zwalczającej się propagandy zainteresowanych koncernów. Świadcza o tym jednakże o niebawalnych trudnościach, z jakimi walczy amerykańska produkcja samochodów.

Komunikat Polskiego Touring Klubu

Doroczny walny zjazd polskiego Touring Klubu odbędzie się w niedzielę, 5 marca, w Warszawie. W myśl nowego statutu Klubu w dziedzinie uczestniczyć będą tylko przedstawiciele poszczególnych okręgów wybrani na zebraniach okręgowych. Powyższa zmiana została wywołana nie tylko szybkim rozwojem instytucji, gdyż wobec ogromnego przyrostu członków stało się rzeczą niemożliwą zerowanie na walnym zjeździe wszystkich członków Klubu.

Porządek dzienny walnego zjazdu przewiduje sprawozdanie zarządu z działalności w roku 1932, wybór nowych władz, oraz rozpatrzenie programu działalności na rok 1933. W przeddzień walnego zjazdu polskiego Touring Klubu odbędzie się walne zebranie sekcji samochodowej.

Życie gospodarcze

Nowa fala podwyżek celnych w Niemczech

Wczorajszy „Dziennik Ustaw Rzeszy“ ogłasza rozporządzenie rządu Rzeszy, podwyższające stawki celne na twarde drzewo okrągłe do 36 fenigów oraz na grubsze okrągłaki z jedliny do 40 fenigów za centnar sześcienny. Równocześnie podwyższone zostały stawki na twarde drzewo przetarte do 3 mk., zaś na jedlinę tartą do 2 mk. 50 fen. za centnar sześcienny. Rozporządzenie podwyższa jednocześnie cło na wyroby z drzewa a między innymi na forniery, beczki, narzędzia z drzewa, zabawki dziecięce, drzwi i ramy do okien. Nowe stawki celne na drzewo wchodzi w życie z dniem 23 lutego, zaś na wyroby z drzewa obowiązująw będą od 1 marca br.

W tymże samym „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono nowe rozporządzenie celne dla ochrony rolnictwa i rybołówstwa niemieckiego. Nowe stawki na grykę wynoszą 10 mk., za centnar metryczny, na groch jadalny — 30 mk., na peluszkę — 10 mk., na pasze zielone, siano i słomę — 3 mk., na nasiona chabrowe — 36 mk., na nasiona innych traw — 50 mk. Stawki na produkty ogrodnicze podwyższono w następujący sposób: na czerwoną i białą kapustę do 8 mk., zaś na sałatę do 20 mk. za centnar metr.

W uzupełnieniu dekretu z dnia 8 lutego br., obejmującego podwyżki cel na bydło, mięso i smalec, podwyższono stawki celne na smalec surowy świński i gęsi oraz łój wolvowy. Cło na ser podwyższono z 40 do 90 mk., na mleko zgrzane z 60 do 90 mk. Stawki celne na świeżone — 15 mk., na szproty — 5mk. Cło na szereg gatunków świeżych ryb rzecznych wynosi będzie za żywiec — 80 mk., zaś za ryby śnieżne — 60 mk. Cło na miód pszczołowy podniesiono na 80 mk. (wszystkie powyżej wyszczególnione pozycje rozumieć należy za cetr. sześcienny). Rozporządzenie o zarządzeniach celnych dla ochrony rolnictwa i rybołówstwa, przyjęte zostało, jak wiadomo, na wniosek ministra żywienia Hugenberg.

Przed otwarciem magistrali węglowej

Warszawa (Tel. wł.). U ministra komunikacji odbyła się wczoraj konferencja w sprawie eksploatacji nowej magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia, której otwarcie nastąpi w dniu 1 marca. Postanowiono stworzyć specjalne kierownictwo tej linii. Kierownictwo sprawowane będzie z ramienia francusko - polskiego towarzystwa kolejowego przez gdańską dyrekcję kolejową.

W związku z tem in. komunikacji przyjęto wczoraj na dłuższej naradzie pp. Pevschez oraz Barylskiego, przedstawicieli francusko - polskiego towarzystwa kolejowego. (Z).

Oświadczenie dr. Trzcíńskiego w sprawie Zakładu ubezpieczeń od wypadków

Wobec protestów i krytyki wyrażonej na zebraniach rolniczych i w prasie, niżej podpisany stwierdza, że:

I. Na Wydziale wojewódzkim członkowie rolnicy już przed mniej więcej rokiem proponowali obniżenie rent od wypadków w rolnictwie.

II. Wydział Wojewódzki już od dłuższego czasu uświadamia sobie, że utrzymanie odrębnego Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie w Poznaniu jest niemożliwe.

III. Na skutek uchwały Wydziału Wojewódzkiego i Komisji dla spraw Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie była delegacja z interwencją u Pana Ministra Opieki Społecznej Dr. Hubickiego, który udzielił pozwolenia na odpisanie ca 800.000 zł z funduszu rezerwowego na zmniejszenie kwoty repartowanej za rok 1931.

Niedobór Zakładu wynika stąd, że Zakład osiągnął jeszcze matematycznego najwyższego stanu rent, to znaczy, że rocznie przybywa jeszcze 2000 nowych rent.

IV. Wydział Wojewódzki na posiedzeniu w dniu 4 stycznia 1933 uchwalił ściągnąć w marcu b. r. zaliczkę 60 groszy od 1 marki podatku gruntowego, które razem z dopłatą grudniową w wysokości 4 groszy uczynią tę samą kwotę, jaką w roku ubiegłym została ściągnięta w marcu 1932, t. i. 1 zł. od 1 marki podatku gruntowego.

W kryzysie obecnym opłata na Zakład Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie jest tak uciążliwa wskutek ustawodawstwa niemieckiego, które wprowadziło system repartycyjny, a nie kapitalizacyjny.

To też Wydział Wojewódzki wraz z całym rolnictwem poznańskim i pomorskim oczekuje upragnieniem chwili odłączenia Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie od Samorządu Wojewódzkiego i przyłączenia tego Zakładu do myśli ustawy scaleniowej do ogólnych ubezpieczeń.

(—) Dr Juliusz Trzcíński.

Przewodniczący
Poznańskiego Wydziału Wojewódzkiego.

Sukces jarmarku wełny

Wczorajszy jarmark wełny dalszy dowód, że praca włożona przez Międzynarodowe Targi Poznańskie wspólnie z Wielkopolską Izba Rolniczą i Instytutem Wełnoznawczym nad zorganizowaniem sprzedaży wełny drogą licytacji bezpośrednio od rolnika do rąk przemysłowców nie poszła na marne.

Rolnicy osiągnęli na dzisiejszym jarmarku cenę o 20—30 procent wyższą, aniżeli otrzymaliby w wolnym handlu.

Ceny ostatnio płacone w wolnym handlu wynosiły 2.20 zł do najwyżej 2.40 zł za wełnę 1-sz. klasy o małym procentie zanieczyszczenia. Wełna dobre, lecz więcej zabrudzona przynosiła 2—2.20 zł, zaś wełny mniej doskonale 1.60—2.00 zł.

Na dzisiejszym jarmarku natomiast najlepsza partia wełny (1548 kg z maitości Zegartow) przyniosła 3.40 zł. Cena za wełnę średnio-klasową przemysł potrzebuje do dostaw wojskowych wahała się w granicach od 2.40 do 2.90 zł.

Wszystkie partie wełny zostały sprzedane, a najlepsza partia wełny Wielkopolska Izba Rolnicza przyniosła nagrody honorowe.

USPULUN-GERMISAN.
DO ZAPRAWY ZBOŻA, NAJKORZYSTNIEJ
PRZYBORY BARTNICZE — ZWALCZĄCIE SZKODNIKI
DROGERJA UNIVERSUM
POZNAŃ, FR. RATAJCZAKA 38
CENTRALNA DROGERJA J. CZEPYŃSKI
POZNAŃ, STARY RYNEK 8.
ZADAJCIE NASZ CENNIK — ZADAJCIE NASZ CENNIK

920

Komitet doradczy W. I. R. rozpoczyna działalność

Jak już pokrótce donosiliśmy, dzięki inicjatywie p. komisarza Wielkopolskiej Izby Rolniczej dr. Teodora Swinarskiego. Ministerstwo Rolnictwa wyraziło swą zgodę na powołanie przy Izbie komitetu doradczego, który miałby za zadanie zachować ciągłość prac W. I. R., prowadzonych dotychczas w komisjach fachowych przy poszczególnych wydziałach tej instytucji. Jak wiadomo, praca w komisjach została przerwana na skutek rozwiązania dotychczas. Zarządu i Rady Izby co było konsekwencją nowelizacji ustawy o Izbach orolnych, która w toku opracowania nowego statutu. Zadaniem komisji było nadawanie odpowiedniego kierunku pracom poszczególnych wydziałów Izby, oraz opiniowanie w ważniejszych sprawach natury ogólnej. Dzięki powołaniu Komitetu Doradczego, który ma chwilowo zastąpić tak ważny w pracy Izby czynnik społeczny, zachowana będzie w całej pełni ciągłość i charakter działalności Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

W skład Komitetu weszli pp. Prezes Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa, Tadeusz Karłowicz z Piasku, Antoni Michalski z Łysiny, prof. dr. Zygmunt Moczarski z Poznania, minister Kajetan Morawski z Jurkowa, prof. dr. Zygmunt Pietruszkiński z Poznania, minister Leon Pluciński z Swarzędza, prof. dr. Wiktor Schramm z Poznania, minister dr. Juliusz Trzcinski z Ostrowa n. G., Władysław Tucholka z Marcinkowa Dolnego, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych Michał Zenkeler z Pałczyna.

W fakcie powołania Komitetu Doradczego widzimy właściwą ocenę charakteru działalności Wielkopolskiej Izby Rolniczej przez Ministerstwo Rolnictwa, a w trafny jego doborze — dowód. Że p. komisarz dr. Swinarski potrafił potraktować swe zadanie w sposób zabezpieczający dotychczasowy udział najwybitniejszych na terenie Wielkopolski reprezentantów rolnictwa oraz tych organizacji rolniczych i gospodarczych z którymi W. I. R. dotychczas owocnie współpracowała.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu.

Plac Wolności 18 tel. 4351 podaje poniżej niższe ceny, po których przy zamówieniu jeszcze w miesiącu lutym r. b. nabyć można nawozy azotowe produkcji chorowskiej. Ceny wynoszą:

azotniaku	22%	zł 1,52 za 1 kg. %
azotniaku	15,5%	zł 23,55 „ 100 „
siarczaku	„	zł 28,05 „ „
nitrofosu	„	zł 28,05 „ „
wapnamonu	„	zł 22, — „ „
siarczaku	„	zł 33, — „ „

Ranko stacje odbiorcze. Różnice w stosunku do cen obowiązu. w marcu r. b. wynoszą przy azotn. 2% ca zł 0,40, przy siarczku 2% zł 0,50, przy pozostałych nawozach zł 0,30 na 100 kg., różnica zaś skonta kasowego 1%.

Korzysta zatem ten, kto zamówienia swe uskuteczni jeszcze w miesiącu lutym r. b. Zlecenia na warunkach korzystniejszych przyjmuje się do 28 bm. włącznie. 208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu czterolitrowego gęstościomierza: 1. żyto poznańskie 69,95 kg (119,1 f. w. h.), 2. żyto domorskie 69,35 kg (118,2 f. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg (122,2 f. w. h. owies poznański i poniński 43,55 (74,1 f. w. h.).

Żyto	17,50	17,73
usposobienie: mocne:		
Poznań	32,50	33,50
usposobienie: mocne:		
Jęczmień browarowy	15,50	17,—
usposobienie: spokojne		
Jęczmień 68—69 kg	14,00	14,7—
Jęczmień 64—66 kg	13,50	14,0—
usposobienie: spokojne		
Owies 15 tonn par. Pozn.	15,25	14,75
usposobienie: mocne		
Maka żytnia 65% wł. worka	27,50	28,50
usposobienie: mocne:		
Maka pszena 65% wł. worka	49,—	51,—
usposobienie: mocne:		
Oreby żytnie 15 tonn p. P.	10,50	10,50
Oreby pszenne	9,50	10,50
Oreby pszenne grube	10,50	11,50
Rzepak	41,00	42,00
Rzepak	40,—	45,—
Gorzecza	36,—	42,—
Wyka latowa	12,50	13,50
Peluska	12,—	13,—
Groch Viktoria	19,00	22,00

Groch Polgera	34,—	37,—
Łubin niebieski	6,50	7,50
Łubin żółty	9,00	10,00
Seradela	13,50	14,50
Koniczyna czerwona	90,00	110,00
Koniczyna biała	70,00	100,00
Koniczyna szwedzka	80,00	110,00
Słoma pszena luzem	1,75	2,—
Słoma pszena prasowana	2,—	2,25
Słoma żytnia luzem	1,75	2,—
Słoma żytnia prasowana	2,—	2,25
Słoma owsiana luzem	2,25	2,50
Słoma owsiana prasowana	2,65	2,90
Słoma jęczmienna luzem	2,25	2,50
Słoma jęczmienna prasowana	2,65	2,90
Siano zwykłe luzem	5,—	5,25
Siano zwykłe prasowane	5,80	6,75
Siano nadnoteckie luzem	6,—	6,50
Siano nadnoteckie prasowane	6,50	7,20

Ogólne usposobienie: mocne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 310 tonn pszenicy 390 tonn, jęczmienia 30 tonn, owsa 15 tonn, maki żytniej 30 tonn, maki pszennej 60 tonn, otrąb żytnich 75 tonn, otrąb pszennych 30 tonn.
Poznań, dnia 22 lutego 1933 r.

Pszenicę Ostka Hildebrandta kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Plody rolne w Berlinie

Berlin, 21. 2. 1933 r. Urzędowy. Pszenica march. 196 do 198, Tend. mocniejsza; żyto march. 153—155, Tend. spokojna, jęczmień browarowy 168—177, Tend. spokojna; jęczmień past. i przynysł. 160—167, Tend. spokojna; owies march. 121—124, Tend. spokojna; maka pszena 23,25—26,50, Tend. utrzymana; maka żytnia 20,40—22,40, Tend. utrzymana, otręby pszenne 8,45—8,65, Tend. utrzymana; otręby żytnie 8,70—9,00, Tend. utrzymana, groch Wiktr. 20,00—23,00, groch dr. jadr. 19,50—21,00, groch pastewny 12,00—14,00. Ogólna tendencja niejednorodna.

Notowania terminowe. Pszenica: marzec 210½—211, maj 212½—213½, Tend. mocniejsza; żyto: marzec 168½—168, maj 170½—170, Tend. stała. Owies: marzec 130—133—133½.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 22 lutego 1933 roku.
Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była ożywiona.

Z pożyczek państwowych zwykłała w dalszym ciągu 5 proc. pożycz. konwers., notując 44 proc. w placeniu, również placono za 3 proc. pożycz. bud. 43,— przy braku oddawców; pozatem poszukiwano 4 proc. pożycz. inwest. po 105,— bez notowania.

Z pożyczek komunalnych obracano 8 proc. obligacje miasta Poznania z roku 1927 i 1929 po 92,— proc. w transakcjach.

Z papierów lokacyjnych dokonano mniejszych transakcji 4 i pół proc. listami dol. staremi po 38 oraz 4 proc. listami zast. konwert. po 35,— w transakcjach, natomiast 6 proc. listy żytnie handlowano po niższym kursie 5 i ćwierć do 5 w placeniu.

Z akcji bankowych placono za Bank Polski—78,50.

Ostatnie wiadomości gospodarcze

W stanie Michigan, w związku z ostatnim krachem bankowym, ogłoszony został stan wyjątkowy. Gubernator upoważniony jest do przedłużenia moratorium banków i ograniczenia wypłat dokonywanych przez banki.

Prasa niemiecka donosi o ogłoszeniu niewypłacalności przez znaną fabrykę fortepianów Bechsteina. Pasywa tej fabryki wynoszą kilka milionów mk. Dotychczasowe próby dojścia do ugody z grupą wierzycieli zawiodły. Liczą się z otwarciem przez sąd postępowania układowego. Jako przyczynę upadłości prasa wymienia zmniejszenie się eksportu i niższą kursa funta ang.

Jak słychać, sprawa obniżki cen węgla jest podobno zasadniczo załatwiona w rządzie, pozostaje tylko do rozstrzygnięcia wysokość obniżki.

Rokowania o rewizję traktatu handlowego między Polską a Italią doprowadzić mają w najbliższym czasie do zawarcia tego traktatu. W rokowaniach tych uzgodniono już wszystkie zasadnicze punkty, dotyczące stosunków gospodarczych.

Ostatnie posiedzenie specjalnej podkomisji przy Min. Rolnictwa dla spraw krajowych surowców rolniczych poświęcone były zagadnieniom lnianym. Na konferencji wniosków z zastępowania bawełny i juty lnem. Przedstawiciele sfer gospodarczych Łodzi nie negują w zasadzie w Polsce wypowiedzieli się jednak przeciwko radykalnej realizacji tych postulatów, gdyż mogłoby to przyczynić się do upadku polskiego przemysłu lnianego. Konferencja uznała wyniki tych obrad za rozmowy wstępne, które uzgodnione zostaną między zainteresowanymi sferami gospodarczymi.

Z wydawnictw ekonomicznych

„Przegląd Gospodarczy”. Wyszedł z druku zeszyt 4 „Przeglądu Gospodarczego” z dnia 15 lutego br., za-

wierający następującą treść: „Podstawowe zagadnienia gospodarcze” — Dr. Paweł Minkowski: „Bank Polski” — T. Ślawnicki: „Ustawodawstwo kryzysowe” — Dr. Alfred Kleński: „Z gospodarczego położenia W. Brytanii” — Dr. Stefan Janicki: „Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych A. P.” — M. I. Drybiński. Poza tem zeszyt zawiera: Rynek pieniężny, Rynek towarowy oraz Kronikę.

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek 23. II. b. r. o godz. 11-ej sprzedam w Uszowie per Kobylnica najwięcej dajacemu za gotówkę:

ardjoaparat 3 lampkowy z głośnikiem, 3 krowy dojne, powózki, 2 konie, kanapę pluszową, 2 fotele pluszowe, dywan pluszowy, 4 warchlaki. Zbiórka przed sołectwem.

Br. Grzesiak, Komornik sądowy z p.

w Pohodziekach 506

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 12-ej w południe sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę przy Starym Rynku 41:

2 obrazy, kanapę, fotele, bufet, dywan, Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, Rewiru I. Poznań, ul. Śniadeckich 26. 507

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 25 lutego 1933 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać będę w Starolecie, ul. Starolecka 19 najwięcej dajacemu za gotówkę, następujące przedmioty:

2 platformy, powózki, maszyny do pisania, konia gniadego, 50 beczek z surowym półfabrykatem farb, różne urządzenia domowe, biurowe i skladowe, motor ropny, motor gazowy, różne beczki próżne i z zawartością, 1 fuzje, różne naczynia dla laboratorium, słoiki, butelki itp., 4 szory, stare żelazo, różne meble i wiele innych przedmiotów.

P. Stefanik, komornik sądowy z pol.

Poznań, Wierzbice 32 508

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W czwartek, dnia 23 lutego b. r. o godz. 11,30 w Garażu Międzynarodowym przy Władach Kazimierza Wielkiego sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

maszynę do pisania, kasę ogniotrwałą i 3 biurka.

J. Bartkowiak, kom. Sądu Grodzkiego, rewiru VI Poznań, ul. Poznańska 58 a — Tel 75-24. 510

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 23 lutego b. r. o godz. 10,30 przy ul. Podgórznej 7 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

szafe do książek.

Kom. Sądu Grodzkiego V. Rewiru

Poznań, Plac Wolności 9. 511

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 23 lutego b. r. o godz. 10,30 przed poł. przy ul. Słowackiego 38 sprzedam najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą:

kanapę, 2 fotele i 6 krzeseł kryte skórą.

Figas, Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu. Poznań, ul. Kościelna 46 512

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 23 lutego b. r. o godz. 12-tej w Poznaniu—Główna przy ul. Helskiej nr. 43 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę 1 kanapę krytą pluszem zielonym, 1 szafonierkę, 1 lustro z podstawką.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 513

Uchwała. W sprawie zapowiegawczej nad majątkiem firmy Drukarnia Centralna w Śmiecie, właściciel Eryk Średziński, zarządza na wniosek dłużnika z dniem dzisiejszym postępowanie układowe po myśli art. 37 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 6 marca 1928 r. Śrem, dnia 17 lutego 1933 r. Sąd Grodzki. 1181-1

Wdowa Antonina Króńg z domu Szymańska w Poznaniu, Staroleka zamieszkała, zast. przez adwokata Cichowicza w Poznaniu wystąpiła z wnioskiem, by syna jej Władysława Króńgę ur. 16 listopada 1897 r. w Garaszewie, syna Fryderyka Króńgę i Antoniny Króńg z domu Szymańskiej, który na ostatku mieszkał w Minikowie pod Poznaniem i zapisał użać za zmarłego Wspomnianego zaginionego Władysława Króńgę wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawił się na terminie dnia 29 września 1933 o godz. 12 przed poł. w pokoju 74, gdyż inaczej zostanie uznany za zmarłego. Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego, winni o tem donieść Sądowi, najpóźniej w terminie powyższym. Poznań, dnia 13 lutego 1933 roku. Sąd Grodzki. 1184-2

Niewidomy pianista węgierski

Imre Ungar

koncertuje w piątek w Poznaniu w Auli Uniwersyteckiej

Olbryzmie zainteresowanie koncertem!!!

IMRE UNGAR, genialny, niewidomy pianista wirtuoz, laureat międzynarodowego konkursu Chopinowskiego w Warszawie, który uduchowioną swą, cudowną grą w zachwyt wprowadza obecnie publiczność całej Europy — przybywa do naszego miasta i wystąpi jedyny raz w Poznaniu

w piątek, d. 24 lutego br. o g. 8 w. w Auli Uniwersyteckiej. IMRE UNGAR — to prawdziwy, genialny pianista wirtuoz — Bożej łaski — to talent tak niezwykły i oszałamiający, pełen liryzmu i poetyczności, że cudowną swą interpretacją wprost porwuje widzów.

Przed kilku dniami IMRE UNGAR wystąpił w Warszawskiej Filharmonii na wielkim koncercie symfonicznym i powtórnie oczarował publiczność. Na koncercie poznańskim IMRE UNGAR wykona bogaty program, złożony z szeregu najpiękniejszych dzieł Chopina, Bacha — Busoniego, Beethovena, Schumanna i innych.

Jedyny koncert IMRE UNGARA wzbudził ogromne zainteresowanie i zgromadził niewątpliwie w komplecie całą muzykalną publiczność naszego miasta.

Bilety po cenach przystępnych są do nabycia wcześniej w składzie cygar p. Szejbrowskiego, ul. Gwarna 20. Tel. 56-38. 1182g.

WINA

francuskie, węgierskie, południowe po cenach bardzo przystępnych

Kawior krajowy — Buljon wołyński

Gdański Dom Delikatesów

M. Rotnicki - Poznań

Fr. Ratajczaka 38 1186 Telef. 23-48

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 20 marca 33 r. przetarg publiczny na roboty: dekarские i blacharskie, malarskie i szklarskie, zdunskie, cieśliarskie i stolarskie z bieżącej naprawy budynków w obrębie Oddziałów Drogowych Poznań I, Poznań II, Wągrowiec, Gniezno, Jarocin, Ostrów i Wolsztyn.

Szczegółowy przetarg ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 41 z dn. 20. 2. br.

Poznań, dnia 14 lutego 1933 r.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH.

1183-2

Uchwała. W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem kupca Ignacego Kupczyka w Poznaniu, ul. Woźna narożnik St. Rynek w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Stanisława Jarosza z Poznania, Kreta 6. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 4 marca 1933 godz. 11,30 w gmachu tutejszego Sądu pokój 29. Poznań, dnia 11 lutego 1933. Sąd Grodzki. 1185-2

Baczność Zabikowo

Dla wygody i na ogólne życzenie naszych Czytelników w Zabikowie utworzyliśmy

Agenture

Dziennika Poznańskiego, którą prowadzi

w firmie „Tani Bazar”

p. J. Kaźmierski

ul. Poniatowskiego 9.

Wszelkie zgłoszenia na prenumeratę, ogłoszenia, zapytania etc. prosimy kierować pod powyższym adresem.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.

Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W piątek dnia 10 marca 1933 r. o godz. 12,30 w lokalu Stowarzyszenia Dozoru Kocioł w Poznaniu przy ul. Ogrodowej 11 odbędzie się

Zwyczajne Coroczne Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Dozoru Kocioł w Poznaniu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie techniczne za r. 1932.
3. „ rachunkowe za r. 1932.
4. „ Komisji rewizyjnej.
5. Przyjęcie bilansu i rachunku strat i zysków za r. 1932.
6. Ustalenie preliminarza budżetowego na r. 1933.
7. Wybór 3 ch członków Zarządu w miejsce ustępujących.
8. Wybór Komisji rewizyjnej.

Prezes Zarządu

(—) Antoni Dziurzyński.

Restauracja Fr. Sobieszczyk

przy ul. 27 Grudnia 19. — Tel. 36-52

podaje do wiadomości Szanownym Gościom i Sympatykom, że w czwartek dnia 23 II. 1933 od godziny 8-mej wieczór — urząda

Wieczór Towarzyski

połączony z tańcami

na który jaknajprzejmiej zaprasza

1179

Gospodarz.



Cennik na żądanie darmo, /01

Tapety Ceraty Linoleum

sprzedaje bardzo korzystnie

Zb. Waligórski

Pocztowa 31 naprzeciw noczty. 6924

Zawiadomienie!

W czwartek, dnia 23 lutego b. r.

o godz. 10 przedpołudniem otwieram

Restaurację i Śniadalnę

„Pomorska”

w Poznaniu

ul. Sew. Mielżyńskiego 5. Tel. 21-61

Korzystając z tej okazji urządzam

Wieprzobicie

na które Szan. Gości, Znajomych i Sympatyków jaknajprzejmiej zapraszam

1180 Zygmunt Zieliński

gospodarz

Uwaga!

Dotychczasowa Firma A. Zieliński

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaże

Pasy

do lokomobil i młocarni
własnej fabrykacji, znane
ze swej trwałości poleca
Z. Mazurkiewicz

Sp. z o. o.
**FABRYKA PASÓW
TRANSMISYJNYCH
SKŁADNICA ARTYKU-
ŁÓW TECHNICZNYCH**
Poznań
ul. Kantaka 8-9, tel. 30-22
7765

Śniadalnica

przy cukierni „Fangrat”
Al. Marcinkowskiego 8.
Obiady z 2 dań zł. 0,90
„ z 3 dań zł. 1,10
„ z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr
204

Z powodu likwidacji
mieszkania

SPRZEDAJE
korzystnie bardzo do-
brze utrzymane przedwo-
jenne meble, nie handla-
rzm. Grzelakowska, Ma-
tejki 1. II. 11945

Do warsztatów Wojskowych

franco stała garnizonu
Precyzyjne narzędzia
i pilniki rusznikarskie
stały na wycioru. Szczo-
teczki do łuf karabino-
wych, szczotki tarczowe
do broniowania. Gwoź-
dzie. Śruby. Blachy. Dru-
ty. Rury mosiężne, mie-
diane i aluminiowe. Pod-
kładki sprężynowe. Ti-
nol. Cyne do lutów. itd.
korzystnie poleca

„Przewodnik”
Magazyny tow. żelaznych
Poznań, św. Marcin 30
648 S

Pączki

domowe, wyborowe
„Łowiczanka”
Al. Marcinkowskiego 21.
1020

Restauracja w Hotelu Polonii

Grunwaldzka 18
od godz. 7 rano śniada-
nia 55, obiady z 3 dań
1,10 abon. 0,90 kol. 1,20.
Wieczorem dancing 1043

GRAMOFON
szafkowy tanio sprze-
dam Słowackiego 48, m.
6. 11948*

MEBLE
najtaniej, najlepsze, do-
godne warunki. Fabryka
Mebli, Poznań, Rynek
Śródecki. 11678*

TAPCZANY
nowoczesne debowe szu-
flady tylko Fedry 6 na
różnik, bo najtaniej. 11913

MEBLE
nowe i używane ceny
bezkonkurencyjne. Maga-
zyn Mebli, Podgórną 6.
11843*

MEBLE
tanie wprost ze składni-
cy poleca K. Bakoś, ul.
Wenecjańska 1. — Most
Chwaliszewski przy krzy-
żu. 736

SREBRO
złoto, porcelana, meble
dzwany. Kupuję — sprze-
dam „Lamus”. Strzele-
cka 1. 11525*

TANIE
lecz dobre wysadki leśne
zapobiegają Nadleśnictwo Go-
ściszyn pow. Wolsztyn
925g

SYPIALNIE
solidna praca, najkorzyst-
niej St. Pietrzak, Prze-
mysłowa 43. Rynek Wi-
decki 1. 11964*

Zgony

POZNAŃ W DNIU 21 II. 1933 R.
Maria Różańska — stenotypistka — 29
lat; Wacław Dąbowski — 1 rok, 6 mies.,
9 dni; Wojciech Maćkiewicz — rzeźnik —
47 lat; Agnieszka Lewandowska — krawco-
wa — 37 lat; Józef Sikorski — kucharz —
78 lat; Julia Budzyńska — bez zawodu —
86 lat; Franciszek Norwicz — robotnik —
76 lat; Jadwiga Krychowa z domu Grzesko-
wiakówna — 40 lat; Jan Lekki — piecow-
nik — 25 lat; Rufin Makowski — emeryto-
wany nauczyciel — 66 lat; Franciszka Kle-
menska z domu Woźna — wdowa — 51 lat;
Józef Nowicki — hutnik — 35 lat; Edmund
Kegel — rytmik — 23 lat; Leopold Strom-
czyński — wermistrz — 62 lat; Włodzi-
mierz Kazimierz Słupski — 11 dni, 6 go-
dzin; Władysław Mowius — mistrz malar-
ski — 67 lat; Janina Grzechowiak — 6 mie-
sięcy; Władysława Majewska — uczennica
szkolna — 9 lat.

Pogrzeby

DZIŚ — środa: Ś. p. Marii Różańskiej
o godzinie 16.15 z kaplicy cmentarza farne-
go przy ul. Bukowskiej.
JUTRO — czwartek: Ś. p. Władysława
Mowiusa o godzinie 4-tej popołudniu z do-
mu żałoby — ulica Staszica 16.

MIKANIT
CHROMNIKIELINA
druty emalowane w je-
dwabiu, bawelnie 0,1—1
m/m sprzedaje najtaniej
R. Rybacki, Piekary 24.
971

NARZECZONYM
ślubne obrączki złote
zniżone ceny, para od
16 zł, własny wyrób —
Chwilkowski, św. Mar-
cin 40. 11941

JADALNE WIEDENSKA
bogato inkrustowana —
kompl. 1.500.— zł. Lo-
kal Licytacji, Wroniec-
ka 4. 11953*

WARSZTATY
STOLARSKIE
od 35 zł sprzedaż Loka-
l Licytacji Wroniecka 4.
11951*

JADALNE GDAŃSKA
rzeźbiona 12 osób 275.—
Lokal Licytacji, Wroniec-
ka 4. 11954*

APARAT
FOTOGRAFICZNY
anastygmat „Dogmar”
Goerca sprzedam, Stro-
ma 24, m. 4. 11935*

WÓZEK
dziecięcy biały mało u-
żywany sprzedam —
Grausch, Rynek Łazar-
ski 16. 11937*

EXPRESSO
aparat do kawy sprze-
dam. Złosz, Dzień. P
nr. 11938*

GRAMOFONY
walizkowe, szafkowe oka-
zywnie sprzedam Lokal Li-
cytacji, Wroniecka 4.
podwórce. 11952*

SZKŁANKA 10
paskiem cienka 15 gr —
Staszewski Wyspiańskie
go 15 — skład. 11971*

TANIE MEBLE
szafy, łóżka, krzesła z
poręczami, szafonierki z
rzeźbą i lustro urzadze-
nia składowe i lustra.
Cieszkowskiego 3, II p.
pokoje 59. 11967

DZBANKI NIKLOWE
figury wazonu wyprze-
daje tanio Staszewski —
Wyspiańskiego 15 skład
11970

PARCELE
już od 450 zł sprzedaje
Juska, Woźna 14 parter.
11958*

GOSPODARSTWO
90 mórg zamienie na
dom — Juska, Woźna 14
parter. 11961*

Kamienie
korzystnych kamieni, —
will, domów sprzedaż —
Gruszczyński, Poznań.
Pocztowa 30. 11946*

KILKADZIESIAT
korzystnych kamieni, —
will, domów sprzedaż —
Gruszczyński, Poznań.
Pocztowa 30. 11946*

HOMEK
nowy 2x3 pokoje sprze-
da Juska, Woźna 14.
11962*

HOMEK
za 17 tys. wpłaty 10.
sprzedaż Juska, Woźna
14. 11960*

Dzierżawy

DZIERŻAWY
od 800 — 1100 mórg. —
(ewentualnie majątek)
folwarku głównego po-
szukuje solidny, zawo-
dujący rolnik z odpowie-
dnia gotówka. Oferty Dz.
Pozn. 11721 R.

Nasi roznosiciele rozpoczęli już dostawę
naszej bezpłatnej premii

dodatku do abonamentu za miesiąc luty
w postaci książki

Zofii Kossak — Szczuckiej
„Z dziejów Śląska”

Bezpłatnym dodatkiem na miesiąc marzec będzie zbiór
sensacyjnych nowel na tle zagadnień metapsychicznych

znanej powieściopisarki polskiej
H. M. Szpyrkówny
p. t.

„Trzy przygody”

Có miesiąc nowa książka powiększa bibliotekę
naszego Abonenta

Czy wiesz o tem Twój sąsiadzi,
znajomi i krewni?

ZAWODOWY ROLNIK
poszukuje dzierżawy fol-
warczku od 300 — 400
mg. z żelaznym inwenta-
rzem. Łask. oferty z po-
daniem warunków prze-
śleć proszę do Dzień.
Pozn. pod nr. 1176g

Kupna

GOSPODARSTWO
na ogrodnictwo przy
Poznaniu kupi Juska —
Woźna 14, parter.
11959*

Mieszkania poszuk.

4 — 5 POKOI
w śródmieściu z kom-
fortem, poszukuje. Oferty
do Adm. Dzień. Pozn.
nr. 11798*

MIESZKANIA
2—3 pokoi, możl. śródm.
łazienka, elektryczność
wprost od gospod. poszu-
kuje. Złosz. Dzień. R. 10*

MIESZKANIE
2—3 pokoje poszukuje
urzędnik wprost od go-
spodarza. Oferty Dzień.
Pozn. nr. 11911MS.

POSZUKUJE
mieszkania 3—4 wprost
od gospodarza, czynsz
za pół roku zgór. Oferty
do Dzień. Pozn. pod
nr. 11972.

URZEDNIK
SKARBOWY
poszukuje mieszkania 2
3 pok. z kuchnią. Oferty
Dzień. Pozn. nr. 11966*

Pokoje do wynaj.

POKOJ
miejscowy do wynaj-
cia Aleje Marcinkowskie
go, 6, m. 7. 11949*

POKOJ
umeblowany willa przy
Operze utrzymaniem lub
bez do wynajęcia. Oferty
Dzień. Pozn. 11932



Zadowolony

będzie każdy, kto sko-
rzysta z okazji naszej
taniej sprzedaży no-
woczesnych

aparatury radiowych

Nowe
Aparaty 5 lampowe
zł. 95.—
Aparaty 4 lampowe
ekran 175.—
Aparaty 3 lampowe
zł. 70.—

Głośniki od zł. 35.—
Najnowszej konstruk-
cji aparat 4 lampowy
na prąd zmienny z
filtrem wstęgowym, z
wbudowanym głośni-
kiem w luksusowo wy-
konanej szafie zamiast
1500.— tylko zł. 975.—
Prosimy się przekonać
bez obowiązku
kupna.

Poznańskie Tzw. Telefonów
Poznań, ul. Piekary
16/17 przy wejściu do
pasażu Apollo — tel.
24-80. 1127

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie i garaż od-
dzielnie. Wiadomość te-
lefon 61-54. 11594

POKOJ
z utrzymaniem tanio wy-
najmie Adamczyk, Fa.
Ratajczaka 14. 11947*

POKOJ
1 lub 2 osobowy front-
owy, Czesława 14, I.
prawo. 11957*

Mieszkania do wyn.

POKOJ KUCHNIA
centrum czynsz 20 zł. 2
pokoje 32 zł. Związek
gospodarczy, Wierzbic-
ce 27. 11965

5 POKOJOWE
słoneczne mieszkanie —
przy Placu Działowym
5 I ptr. od zaraz wprost
od gospodarza do wy-
najęcia. Bliższe szczegó-
ły M. Malinowski, St.
Rynek 57, telef. 11-89.

WYNAJME
pok. z kuchnią elektrycz-
ność. Urzędnikowi. Wi-
niary, Obornicka 26.
11950*

Lokale

SKŁAD
papieru i cygar tanio
sprzedam z powodu
wyprowadzki
Wichlaczówna, Grobla
27a. 11940*

LOKAL
na warsztat składnice
ładowanie akumulatorów,
taniej garaże. Drużbac-
kiej 2. 11969*

MIESZKANIA
2 pokoje i kuchnia z wy-
godami do wynajęcia. Za-
bikowo, Długa 38
11929

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie i garaż od-
dzielnie. Wiadomość te-
lefon 61-54. 11594

Zguby

UCZCIWEGO
znalazcę portfela z do-
kumentami zniżką kole-
jową, proszę o zwrot za
wynagrodzeniem, Gram-
za — Lasek. 11936

Pieniądz

POŻYCZKI

8.000 do 10.000 zł na go-
spodarstwo rolne pierw-
szą hipotekę — złotych
w złoście poszukuje za-
raz. Oferty Dzień. Dzień
Pozn. nr. 11963.

Różne

BIURO POMOCY
PRAWNEJ
Rudniewski Podgórną 10
Sprawy sądowe i podat-
kowe. Korespondencja do
władz państwowych, ko-
munalnych. 11944

Masaże

lecnicze
w schorzeniach
artretycznych
reumatycznych
niewolach
jelit i żołądka
i t. p. oraz
Kosmetyka
nowoczesna
Dypl. absol.
L'école de Massage
Prof. H. Durville'a
w Paryżu
Z. MARCZEWSKA
Skarbowa 22, parter
522

LECZ SIĘ ZIOŁAMI

Żadaj prospektu bezpłat-
nie. Jan Stępczyński,
Kórnik, Poznańskie.
1169g

PRZENIEŚLIŚMY

nasza Hurtownia i biura
z ul. Dąbrowskiego 69 na
ul. Małe Garbary 9. Obec-
ny nasz telefon 55-90
D. H. POTESTAS
964

NAPRAWY

mebli wyściełanych, de-
koracje wykonuje najta-
niej tapicer, Fredry 6 —
narożnik. 11914

KSIAZKOWOŚĆ

zakładam, prowadzę, za-
ległości bilans. systemy
Szumana Izby. Złosz
Dzień. Pozn. 11934.

TANIO SZYJE

garderobę damską, dzie-
ciecia i przeróbki. —
Zalewska, Czesława 14.
I. prawo. 11956*

INWALIDA WOJENNY

elektromonter poszukuje
portierstwa z mieszka-
niem. Wykonuje wszel-
kie reperacje w zakres
wchodzące. Złosz. upra-
sza Towarzystwo Pomo-
cy Inwalid. Wojennym
Poznań, ul. Kozia 8, po-
kój 5, telef. 39-97.
1013h.

MECHANIK

na maszyny biurowe po-
szukuje pracy. Wykonuje
wszelkie naprawy i
czyszczenie maszyn na
miejscu. Złosz. upra-
sza Towarzystwo Pomo-
cy Inwalid. Wojennym
Poznań, ul. Kozia 8, po-
kój 5, telef. 39-97.
1013h.

Zguby

UCZCIWEGO

znalazcę portfela z do-
kumentami zniżką kole-
jową, proszę o zwrot za
wynagrodzeniem, Gram-
za — Lasek. 11936

Nauka

KURSY

stenografii, pisanie ma-
szyną rozpoczynam 2-g.
marca, Kantaka 1, II p.
11652

SZKOŁA TANCOW

SREDZINSKIEGO nowe
kursy tańców nowoczes-
nych STRZELECKA 3.
15h.

BUCHALTERYJNE

WSPOLCZESNE
WYKŁADY
Warszawa, Nowogrodzka
48 gwarantuję wielozna-
czność samodzielną
Zamiejscowi koresponden-
cyjne. 1067-6

Matrymonijale

PANNA

lat 35, mniej ładna, ale
sympatyczna i miła szu-
ka znajomości pana —
(ewtl. wdowca) w wieku
do lat 50. celem ożenku.
Złosz. Dzień. Pozn. nr.
1012b.

Posady wolne

DOBRA SIŁA

biurowa z wiadomości-
mi z sądownictwa po-
trzebna od zaraz do ko-
mornika na prowincję wa-
runek pisanie na maszy-
nie. Złosz. Dzień. Poz.
nr. 1178.

PANA

lub Panią poszukuje się
dla kwizycji ogłoszeń
dla pierwszorzędnej wy-
dawczni. Złosz. ul.
Skarbowa 7, m. 4.
11933

UCZEN

fryzjerski potrzebny za-
raz (także prowincji) —
Różański, mistrz fryzjer-
ski, Strumykowa 38.
11968

Posady poszukuje

SZOFRER - SŁUŻACY

strzelec z dobrą prak-
tyką i polec. żonaty po-
szukuje posady. Złosz.
Dzień. Pozn. nr. 11942

OSOBA

w średnim wieku z po-
stawianiem znająca go-
spodarstwo domowe po-
szukuje posady u starsze-
j samotnej osoby. Złosz.
Dzień. Pozn. 11921SP.

ELEW

GOSPODARSTWO

z praktyką oraz zna-
mością spraw sołect-
ki i ksiąg gospodarskich
poszukuje odpowiedniej
stanowiska. Złosz. D.
Pozn. nr. 11912SP.

Smaczny obiad

na czwartek 23. lutego 33 r.:

Zupa wiatrobiana
Pieczeń wołowa — buraczki — kartofle przysmażone
Galaretką owocową.

Polecamy MAGGiego przyprawę

do zup i potraw.

H-U-M-O-R

NIEZADOWOLONY

Do składu z wyrobami stalowymi wchodził
wien jego i powiada do sprzedawcy:
— Proszę pana, wczoraj kupiłem tu u pań-
ten noż...
— Tak, no, i cóż?...
— Żona moja przy jedzeniu o mało nie prze-
ciła sobie warg tym nożem!...
— Bardzo żaluję, proszę pana, ale używając
rzeczy nie przyjmujemy z powrotem...
— Kto mówi o przyjęciu z powrotem?...
— Chcę, żeby pan go lepiej naostrzył!

Uspokojenie

W dwa tygodnie po ślubie żona powiada do
męża:
— Słuchaj, dlaczego opowiadasz wszystkim, że
wznieśli się ze mną dla mego talentu kucharskiego?
Przecież nie umiem nawet przyrządzić naleśniczków
omletu...
— Wiem o tem... — odpowiada mąż. — Ale
muszę ostatecznie wytłumaczyć ludziom dlaczego
to uczyniłem...

Czytelnikom pisma naszego przypominamy o odnowieniu przedpłaty za „Dziennik Poznański” na miesiąc marzec najpóźniej do dnia 25. bm., gdyż tylko wtenczas ręczy poczta za dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Dziennika Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
GOŚCIEŃNIK POZNAŃSKI	Poznań	marzec 1933	3,30	0,68	3,98